25589

WIADOMOŚĆ HISTORYCZNA,

O STAROŻYTNYCH MIARACH DŁUGOSCI.

PRZEZ

J. L.

Inconstantiam mensuræ, diversitas auctorum facit. *Plin. Hist. Natur. VI. 30.*

---

w WARSZAWIE 1816.

PRZEZNIE OŚWIATA I W. Z Księgozbioru Jul. Waroczewskiej
CBGiOŚ, ul. Twarda 51/55
tel. 22 69-78-773
Wa5168117

25.589

Miary długości w tém piśmie wspomniane.

INSTYTUT GEOGRAFII P. N. BIBLIOTEKA

Alexandrijskie stadja 10. 11. Ammah 4. Babylońska stopa 4. 15. Bema 8. Cubitus 6. Cyrenejskié stadja 8. 11. Daktylos 3. 6. 7. Dewakh 4. jego wielkość 15. Digitus 6. 7. Dzień drogi 3. Ecbahg 4. Egyptskie stadja 10. 11. Eratosthena kuli ziemskiéj rozmiar 12. 13. Farsangi 4. Filaterijskie stadja 10. 11. Geometryczny passus 9. 10. Grana hordei 6. Hipparcha kuli ziemskiéj rozmiar 13. Italickié stadja 8. 11. Królewskié stadja 10. 11. Leuki 16. Łokieć 6. Mansio 5. Mila Miliare, Milion 6. 7. 8. Monetalis pes 11. 16. Olena 6. Olympjackié stadja 2. 3. 7. Orgyja 3. 7. Palesta 3. 6. 7. Palma 6. 7. Parasangi, Parsoty 4. 5. Passus 6. 7. sześcioraki 7. Pechys 3. 7. Pes 6. 7. pes drusjański 9. pedesu olymp. i rzyms. wielkość 15. pes miarowy 15. pedesów różnych porównanié i wielkości oznaczénie 16. Plethron 37. Pollex 6. Posidonjego rozmiar kuli ziemskiéj 12. 13. ptolemaickie stadja 8. 11. Pus 3. 6. 7. Rasta 16. ris 1. Sabbath miara 4. Scheny 4. 5. Stadjum, stadja porównané z milami 11. stad. elex. egypt. królew. filet. 10. 11. stad. ol. 2. 3. 7. stad. mniejszé 9. 10. stad. italickie, ptolem. cyren. 8. 10. stad. wschodnie 10. 11. stad. żydow. 10. stad. wylęgłé z rozmiarów ziemi 12. 13. Stathmos 5. Tofach 4. Uncja 6. Zareth 3. Zydowskie miary 4. 10. 15.

NH-68910 N-263028

WIADOMOŚĆ HISTORYCZNA,

O STAROŻYTNYCH MIARACH DŁUGOSCI.

1. W ciągu Historji Geografji, nie ráz użyło się miar starożytnych, a mianowicie Stadij i Mil, o których osobliwéj rozmaitości napomykać wypadało, a przecię nie było sposobnéj pory, rozwieść się nad przyczyną tych różnic. Tym czasem baczny Czytelnik, w tém nawet krótkiém dotykaniu dostrzeże niejakich osobliwości, pewno gdzie indziéj nieznajdujących się, chociaż już tak wielu doskonałą pracą miary starożytné długości starannie obiaśniali. Osobliwości te i odstrychanié się od wielu powszechnie już po wykładach Freréta, d'Anvilla przyjmowanych o miarach rozumień, pochodzi z zawikłania już potylekroć przerabianéj rzeczy, w któréj, badaczom najłacniéj się obłąkać i nawet w dotkliwé sprzeczności wpadać. Tak naprzykład w tych czasach, z wielu względów znamienity badacz w Geografji starożytnéj Gosselin, przypuszczá zupełną doskonałość rozmiaru kuli ziemskiéj przez Greków, który na stopień wyznaczá stadij Olimpijskich 700 za najpewniéjszą podaje liczenie tychże stadij na milę Rzymską $8\frac{1}{2}$, a przy tém, przekonany o dokładności zachodów d'Anvilla, liczy tych mil Rzymskich na stopień nie całe 76. (*). Unikając takowych ogałuszeń, należało, ile wielkość rzeczy wymagała, jak porównywanié wyobrażeń starożytnych, tak miary ich, historycznie rozpatry-

(*) Musiał ten usterk w dziele swoiém o Miarach załatwić, dotychmiast dzieła tego nigdzie nie dopadłem.

wać, kiedy, gdzie, jakie jawiły się, używańszémi się stawały; i owoż tu krótkié rezultata, króciuchnémi słowy podaię:

Stadjum Olympijskié i miary Greckié.

2. Jestto rzecz z siebie jasna i niezawodna, że w początkach, między tylo Greckiémi ludkami, między sobą zwykle poróżnionémi, a prócz niezgód, innych związków nieznającémi, miary odległości czyli długości, bardzo różné być musiały. Zapewne, iż jednostajność położenia, i różnie mieszany ród tych narodów, nie dopuszczały w téj mierze zupełnégo takowych miar uniestosowniénia, owszem ich małość czyli krótkość, ich nawet nazwisko pod imieniem Stadij, jednostajnémi utrzymywały, ale ta jednostajność nie była równa, jako okazują Stadja do gonitw lub zapasów przeznaczone. Z tych Olympijskie było największé, insze mniéjsze, zawsze między sobą niérówné. Stadjum Atheńskié było większe od Pythijskiégo. Z czasem jednak, jeżeli wprzód po tych miastach różnych były kiedyś, takié tylko stadja w oznaczaniu odległości używané, jakié do igrzysk obmurowané miéjsca stały, z czasem te stadja powszechnie zarzuconémi być musiały, a na ich miejscé jedno stadjum powszechnie zgodnie w Grecji przyjęte zostało, a to jest Stadjum Olympijskié, które co lat 4 Grecja w Olympij zgromadzona oglądała i przemierzała (1). To Stadjum Olympijskié (tak jak Olympjady w liczeniu czasu, tak ono) stało się jedyną miarą długości w Grecji należycie i urzędownie oznaczoną, używané statecznie za naj-

(1) Sladów tego ważnégo wypadku można się doczytać w Strabona księdze osméj, gdzie pisze o potężnym Fedonie Heraklidzie, który wagi i miary w Grecji ustanáwiał.

świetniejszych czasów Grecji, używane i później dobrze za czasów Ptolemeuszów w geometrycznych rozmiarach. Ani się znajduje jaki bądź pisarz, ani okoliczność jaka za czasów wolności Greckiéj, któraby okazała iżby jakié różne stadja razem od Greków używane były. Zawsze było jedno Stadjum Olympijskié (2).

3. I tego Stadjum Olimpijskiégo jednostajné były podziały drobniejsze. Trzymało w sobie Plethrów 6. Orgyj 100. Orgyja zaś Pechyj 4. a Podosów 6. przez co na Plethron Podosów szło 100. a Pechys miał w sobie tego Pus $1\frac{1}{3}$, Pus dzielił się na 4. Palesty, Palesta na 4. Daktyle (3). Oprócz zaś tego jedynego stadjum, nie mieli Grekowie w użyciu w swych szczupłych posadach,

---

(2) *Herodot. Thucyd. Xenoph.* i w żadnym pisarzu starożytnym przed wpadnieniem Grecji, pod Rzymskié panowanié, nie doczytámy się, aby się żalili na jaką stadij rozmaitość, chociaż różnych miar stopowych używali.

(3) *Herodot. I.* 193. *II.* 149., στάδιον, πλέθρον, ὄργυια, πῆχυς, ποῦς, παλαιστη, δάκτυλος. Stadjum jednostajné było, lecz stopowe i łokciowé miary różné, a nawet mniéj pewnie oznaczoné, które częstokroć od wielkości ręki i nazwisk iéj części zależały, jako, ωλενη albo ωλην potowa Orgyi, to jest Sążnia trzymającego piersi i obie ręce wyciągnioné, brana za cały sążeń (*Servius*), albo za łokieć tylko (*Plin XI.* (43) 98.); Istotnie też Olnea, Ulna była tymże co Pechys, πηχυς; Łokieć, od łokcia do końca średniego palca; σπιθαμη Spithama, Palmus Piędź; λιχας Lichas miara między palcem wielkim i skaznjącym; δοχμη Dochma odpowiádá Palestie jest Dłoń cztéro-digitowa; δωρον Doron, jest także dłoń mniejsza; ὀρθόδωρον (odpowiedające piędzi), jest miara przez długość dłoni, od zgięcia ręki do końca palców; πυγμη Pygma nic więcéj nie jest, jak Pięść, ale jest brana za miarę πυγων Pygon trzymającego odległość łokcia od pięści. (*Jul. Poll. Onom. II.* 4 § 32).

większéj jakiéj miary oprócz dni drogi, w których na lądzie na pieszego liczyli około 200 stadij, kiedy pospolicie na dzień morski jako i na noc po 500. (po 300., 700.) liczono, albo na dzień cały 1000. i do 1300., bo gdzie śmieléj żaglów użyli, po 700. na dzień a po 600. nocą upędzano. Wyrażenie zaś południowéj drogi było bardzo nieoznaczone, a ćwierć dniowa lub część przed południowa, często 40 kilka zaledwie stadij oznaczała. Na rzékach na koniec, dla różnych okoliczności, dla biegu z wodą lub pod wodę różnie liczbę koło 100. lub 550. bierano (4).

Schœny, Parasangi.

4. Tym czasem zażylsze związki handlowe i osadnicze dawały Grekom poznawać i miary długości obce, a szczególniéj narodów polerowniéjszych, jako w Egyptie gdzie kraj podłużny płaski, wymagał miar daleko dłuższych od maleńkich stadij Greckich i używał Schenów, w których, jako się Grekom zdawało, 60. mieściło się stadij (5). Mieli przytém Egyptianie i małé miary, które na Nilometrach wieki przetrwały, i zostają w dzisiéjszéj Dewakh czyli Draah, a z wielkości mogącéj się porównać z Pechys Greckim, tylko że od tego większé (6) Żydzi tę miarę wynieśli z Egyptu, i pod imieniem Ammah (łokieć) używali, dzieląc na 2. Zarethim (półłokcia), a na 6. Tefuchim (piędzie). Więc Zareth (półłokcia) miał 3. Tefuchim. Drobniéjsza

(4) *Herodot. II.* 7. 8. 9. *IV.* 86. 101. *cf.* 53. 55. 71. *cum* 18. 53. *Scyl. Peripl. I.* 70. *III* 7. *Nearch. ap. Arrian. de reb. Indic.* 25. *sq. Eratosthen. ap. Strab. p. Heresb.* 63. *Almel.* 92. *cf. Homeri Odyss. IX.* 80. *X.* 25. *etc.*

(5) *Herodot. II.* 6.

(6) Używali tych łokci Samji, pewno przez handel z Egyptjanami, od Egyptjan je wziąwszy *Herod.*

miara była Ecbahg i 12. ich składało Tofach (piędź). Znána jeszcze u nich była miara drogi Sabbathickiéj z prawa niedozwalającego w dzień Sabbatu jak 2000. Ammoth (łokci) uchodzić (7). Było to wszystko z Egyptu wzięte. Późniéj atoli, po niewoli Babylońskiéj ta Ammah zmieniła się i rozróżniła, a kiedy była w swoiéj zupełności zawsze znajoma, powstała inna nieznająca jak 5. Tefuchim, była więc mniéjszą o $\frac{1}{6}$ od dawnéj (8). Ale miary te, u pokątnych że tak rzekę Żydów, Grekom znané nie były. Babylońska atoli dała się poznać, i wiedziano o Babylońskim królewskim łokciu (9), oznajomili się też Grecy z innémi na wschodzie miarami. Były to od Persów i Medów po większéy części ziemi rozniesioné Parasangi, czyli Farsangi, Parsoty, na które Grek swoich stadij 30 wyliczał (10).

5. Liczba 60. stadij na Scheny, a 30. na Parasangi, oznaczá porównanie miar nie wiele skrupulatné, i mniéj więcéj dokładnie zastosowané, ile że pewno w państwie Perskiém nawet, nigdy Parasanga zupełnie stałą i jednostajną miarą

---

(7) *Moseh Numeror* XXXV. 5. *Deuteron. III.* 11. *Jerem. LII.* 21. *Reg. I.* 6. § 2. *sq.* 7. § 15. *Paralip. II.* 3. § 15. אמה, זרת, טופח, אצבע, שבר. Następné wyrazy są często mylnie brané za miary: קנה jest narzędzie, pręt, jaki bądź kij do mierzénia; חבל podobnie jest sznur do mierzénia; צעד za miarę brané, nie znaczy tylko chodzénié; podobnie znaczy פעם, znacząc też raz, kroć; כברת brana za milę nic nie znaczy jak przestrzeń, drogę.

(8) *Ezech. XLIII.* 13.

(9) *Herodotus. I.* 178. Miara ta od zwyczajnégo łokcia na 3. digity, większa znać użyta była przez Greków Asjotów i upowszechniła się po całéj Grecji, bo okazuje się być używaną w Architekturze, jak się to niżéj § 15. objaśniá.

(10) *Herodot. II.* 6. *V.* 53. *Xenoph. de exped. Cyri. II. p.* 296.

nie była. Porównana ze Stathmami czyli wypoczynkami woyskowémi, gdy na Stathmus (Mansio) liczono coś więcéj jak 122 stadij, Parasangów wypadało nieco więcéj jak 4. a przecię na takowé Stacje po 5. onych brano, a nawet nie raz wojsko na dzień, 8. takowych (240. Stadij?) uchodziło (11). Lecz o niejednostajności jaka w téj mierze była, nie záráz Grek się dowiedział. Tym czasem osobliwé mięszaniny następowały: Persowie, jak w Asji, gdzie Grecy o Parasangach posłyszeli, tak równie panowali i w Egyptie i tám też swoje Parasangi zaprowadzili, i Grecy im pewno do tego pomogli. Porównané wnet zostały Parasangi trzydziesto-stadjowé z sześćdziesięcio-stadjowémi Schenami jedne za drugie brano, a gdy Egyptianie i na dworze Susy do znaczenia się wdárli, Scheny za równo z Parasangami i po całym wschodzie rozchodzić się poczęły. — Takowéj mieszaniny dokonali Grecy, państwo Perskie obalający. Miary Egyptskie i Perskie pod ów czas stały się ich własnémi, pod ich widzimisie wpadły, ich nazwiska zmieniane, a może i oznaczanie ich wielkości, chociaż jak najpewniéjsza, że Grecy przebiegając Satrapje Perskie, różnéj wielkości Parasangi czyli Scheny dostrzegali. Możnaby tu powszechną różnicę wytknąć, przyznając mniéjszé Parasangi krajom górzystym lub mniéj rozciągłym, kiedy pewno obszerniéjszé, płaskie, większe, a największé owé przestwornémi piaskami zaległe krainy używały. Tak na Parasangi liczono 60, 40, 32, 31, 30 stadij, i mniéj nawet po 21. Na Scheny podobnie 32 60. 120. a były i Trischeny obejmujące 180. stadij. Staraniem Greckich królów Indijskich od Indu do Palimbothry Parasangami droga

(11) *Heropod. V.* 52. 53. *Xenoph. de exped. Cyri I. p.* 264. — 281. *II. p.* 304. *sq. III. p.* 329. *sq. IV. p.* 347. *sq. V. p.* 376. *sq. Plin. XII.* (14) 32.

przeschenowaną była. Tám w stadjach na Parasangi po 40. stadij uważano, w Azji i Persidzie po 30. 32. liczono, tak były różne pod jedném nazwiskiem miary, które nieostróżnie w Geografji użyte nie jednego miejsca położenie w disharmonją wprawiało (12).

Mile i miary Rzymskie.

6. Ta przecięż mieszanina obcych miar długości wielkich, nie wpływała na stadja Greckie zawsze w całości w Olympji zachowane, ale się z czasem zjawiła inna miara od zachodu. Rzymianie od początku musieli mieć swoje własne miary które, krótko mówiąc, opiérały się na mierze Passus, a tysiąc takowych Passus składało Miljare, milę Rzymską. Przy ciągłych urządzéniach w Rzymie za Rzeczypospolitéj, zapewne zarówno uwagę i na oznaczénie pewné i niezawodné miary długości zwrócono, jeżeli w Grecji Praw (??), sposobów do wstrzymania zarazy szukano, pewno z niéj, bądź prostym bądź ubocznym sposobem, i wiele innych rzeczy od początków Rzym ściągał. *Mniemam*, iż i miary jakie bądź były w Rzymie, do Greckich pilnie w pewnym czasie zastosowané i na ich sposób urządzoné zostały. A ztąd łacno porozumieć się daje, jakim sposobem w Rzymskich miarach Greckie podziały się jawią, bo minąwszy Ulnę Łokieć ręczny a Grecką Olenę, zdaje się, iż Passus zawiérał w sobie półczwarta Kubiti, kiedy Kubitus jak Pechus Grecki obejmował 24. Digity, a 18. Pollices czyli Sicilijskim (używańszym) wyrazem mówiąc,

(12) *Patrocl. et Eratosth. ap. Strab. XI. p. Heresb.* 344. *Alm.* 507. *ap. Plin. VI. (13)* 15 *XII. (14)* 30. *Artemid ap. Strab. XVII. p. Her.* 527. *Alm.* 804. — *Strab. XI. p. He.* 351. *Alm.* 518. *Plin. V. (10)* 11. *VI. (26)* 30. *Solin.* 54. *Tabula Itiner. segm. ult. Agathias II.* 11. etc.

Uncias, do czego, po przystosowaniu Podosu Greckiego (całkowicie w mierze z Grecji do Rzymu łacno przywiezionego), wypadło Pedesów 5. na Passus. Pes więc miał 4. Palmas, Greckich Palestów, 12. Pollices czyli Uncjas, Palma 4. Digitos Greckich Daktylów, a Digitus jeszcze dzielony był na 4. Grana hordei (13).

7. Czyli te stosunki Pedesu z Passus wypadły tak akkuratnie, czyli raczéj Passus i Kubitus do Pedusu stosownie oznaczone były, niewiedząc, to już pewną jest rzeczą, że jeśli to wszystko w swoim czasie, (czy za Decemwirów? czy kiedy) miejscé miało, że przy małych jeszcze czas jakis potém z Grekami związkach, o takowém miar Greckich przyjmowaniu, zapomnianém było, i gdy Grecja szła pod panowanié Rzymskié, przyszło miary Greckié z Rzymskiémi porównywać. Mało kto pod ów czas wziął pomniéjszé miary, a może i nikt nie przyłożył Podosu do Pedesu, baczono tylko na Stadja i Mile które żołniérz różnémi drogami przechodził, mało więc było dosyć bacznych i pilnych postrzegaczy jednostajności podziałów Rzymskich z Greckiemi. Byli przecięż tacy co jednostajność tę wytknęli (14), jest i w dalszych czasach nie je-

(13) *Frontin. de exposit. formar. p.* 43. Podziały wszyskié na sposób Greckich urządzoné. Jak jednak zwyczaj i pospolité użycie temu się opierały, w skutkach daje się w wiekach następnych, tak zwanych średnich dostrzegać. *Pollices* czyli *Uncia*, są za Daktyle czyli *Digiti* uważane, a *Pes* dwunasto uncjowy, podwójnie wzięty składał *Cubitus* czyli raczéj Ulnę. Cubitus dwódziesto cztéro digitowy, półtora pedesowy, był z Greckich starożytny. Inny Cubitus był dwódziesto cztéro uncjowy, dwu pedesowy, i ten jest z Rzymskich dzisiéjszy łokieć.

(14) *Polybi. ap. Strab. VII. p. Her.* 216. *Alm.* 323. *cf. II. p. Her.* 72. *Alm.* 106.

den zapewniaiący nás o téj miar jedności (15), nakoniec i własna czasów potomnych staranność, porównywająca odległości miejsc jakich lub długość, oznaczanych w miarach Greckich, z innem oznaczéniem miarami Rzymskiemi, o tej prawdzie dostatecznie zapewniá. Tym sposobem Greckich miar Stadju Olympijskiégo z jego podziałami stosunek z Milowémi podziałami był następujący:

	Pechys	Pes	Palma	Uncja	Digitus
Miljare	$8\frac{1}{3}$	$1\frac{1}{2}$	4	3	$1\frac{1}{3}$
Stadjum	6	5	6	12	4
Plethron	50	6	20	18	16
Orgyja	$833\frac{1}{3}$	100	24	60	24
Passus	1000	120	400	72	80
Pechys		$3\frac{1}{3}$	4	1200	96
Pes		5	6	7200	1600
Palma		4	20	60000	9600
Uncja		3	24	72	80000
Digitus		4	16	24	96

(15) *Artemidor. ap. Plin. VI.* (29) 35. *Agrippa ap. Plin. IV.* (11. 12.) 18. 24. *VI.* 1. i powiązanie miar Agrippy u Pliniusza przechowanych, *Strabo. II. p. Heresb.* 72. *VII. p.* 216. *IV. p.* 120. *III. p.* 94. — *cf. Strab. V. p.* 149. *cum Plin. III.* (5.) 6. etc.

Italskié Stadjum.

8. Obeznawszy się Grecy z milami czyli Tysiąckrokówkami Rzymskiémi, zowiąc je Miljon, a Passus i połowiczny jego Gressus, Bema, uważali zwyczaj Rzymski, że w zajętych przez siebie krajach, skoro naprawiali drogi, bematizowali je na mile (16), to jest co 1000 Passus znak Miljarny kładli, tak, iż łacno było wiedzić odległość miejsc na wszystkie strony od Rzymu, gdy w samém mieście na rynku stał słup Milowy pierwszy, od którego inne krokami wyznaczone były. Prosta uwaga, naprowadziła Greki, iż w takowé Milę zamykało się ich stadij 8. Liczba okrągła, pochopniéjszą była do przyjęcia niż mało baczone skrupulatné porównanié, z którego się okazywało, iż na Milę szło 8 Stadij i 2. Plethry. Zapomniano więc o téj jednéj trzeciéj stadju, i w najpowszechniéjszém rozumiéniu pewno było, iż 8 stadij spełna, czynią milę. Tym sposobem powstało Stadjum Italickié przez erudytów nieco późniejszych owego wieku Pythagorickiém nazywané, bo gdy nie mogło się zataić, iż Olimpijskich na milę należałoby więcéj jak 8. liczyć, i Italickié to stało się inném, wcale różném stadjum, tak pogłoska rozniosła, iż to stadjum było poprawné Olympijskie według stopy Herkulesa przez Pythagorasa i przez tegoż do Italji wprowadzoné Cożkolwiek bądź, Stadjum Italickié i jego podziały, Plethron, Orgyja, Pechys, Pus były większé $\frac{1}{24}$ od Olimpijskich. Stopa (Pus) Italicka do stopy Olympijskiéj i Rzymskiéj miała się jak 25. do 24. (17). Italickie stadjum, jako z sa-

(16) *μιλιον, βῆμα, βηματιζειν Polyb. III.* 39. *Strab. VII. p. Her.* 216. *Alm.* 322. *Hesych.*

(17) *Vitruv. I.* 6. *Columell. Agricult. V.* 1. *Plin. II.* (23. 107.) 21. 111. *Frontin de expositione formar. p.* 30. *Censorin. de die nat.* 13. *Aul. Gell. I.* 1. etc.

mégo utworu jego uważać można, musiało się stać niezmiernie powszechnégo użytku, jakoż nie tylko w Italji i po całém państwie Rzymskim, ale prędko i postronnie się rozniosło, i Ptolemeusz Agjon, urzędownie do Cyreny go zaprowadził, ztąd zwane jest Stadjum Ptolemaickié, albo Cyrenejskié (18), a prędko i w Egiptie powszechné.

Mniéjszé Stadja, i miary Rzymskié zrozmaicone.

9. Z jednostajności Pedesu i Podosu znané były Stadja Olympijskié, z porównania zaokrąglonégo Stadij z Milami, wyniknęły Stadja Italickié, wypadało jeszcze, bądź nie ostrożnéj skwapliwości uprzedzénia, bądź i nierozgarnionéj a nieświadoméj uwadze, tentować porównania Stadju do Mili z innych ich podziałów. Tak też znaleźli się, co Passus wzięli za równy z Orgyją Grecką, przez co wypadało na milę liczyć Stadij 10, i takie za Augusta już znajomé były (19). Innym podobało się Pechys uważać za wyrównywające Pedesowi, przez co wynika, iż Stadij na milę 12½ wypadało (20). Były to wcale maleńkie Stadja i w użyciu, chociaż rzadkiém, ale widzę iż one się stały powodem do z rozmaicénia sámégo Passus Rzymskiégo, czyli że przez porównanié Passus z Orgyją, Pes z Pechysem i z wiadoméj jedności Pedesu z Podosem, utworzono troiste Passus, całkowicie odpowiadające Orgyjom troistych stadij, których liczono na milę 8⅓ (Olympijskich), 10, 12½ Właściwie znajduje się opisané

(18) *Hyginus de limitib. constituendis p.* 210.

(19) *cf. Strab. V. p. Her.* 174. 157. *sq. cum Itiner. Anton. p.* 135. 170. — *Itiner Hierosolym.*

(20) *cf. Plin. XXV.* (2) 6. *cum Dioscor. II.* 196. — i obwód Rzymu, Athen i Syrakus *Strab. VI. p.* 181. *Plin. III.* (5) 9. *Dio Chrysostb. de Tyrannide cf. Dionys. Halic. Ant. Rom. IV. p.* (162) 219. *IX. p.* (460) 624. *Plut. in Nic.* 6.

sześciorakié Passus, ale 3. piérwsze są połowami trzech następnych, między którémi prawdziwy Passus, przez wybór Passus Geometricus zwany najdował się. Te więc trzy ostatnie wypadają być: czwarty jako Orgyja stadij, których 12 $\frac{1}{2}$ na milę liczono i ten wyrównywał 4 Pedesom; Piąty czyli Geometryczny, był Orgyją stadij, jakich 10. czyniło milę i jak wiadomo wynosił 5. Pedesów; Nakoniec szósty Passus największy był orgyją Stadiu Olympijskiégo i ten równał się 6. Pedesom. Czwartych więc Passus szło na milę 1250. Piątych prawdziwych jak wiadomo 1000.; a Szóstych 833 $\frac{1}{3}$ (21) Za Augusta czasów szczególniej się nawet urzędownie trudniono oznaczeniem miar, bo prócz różnego użytku, potrzebowali je znać należycie i rozmierzający pod ów czas Państwo Mierniczy. Wtedy też zapewne poznaczone są te rozmaitości Passus Rzymskiégo, wtedy też jeszcze, jeden Passus a nawet z nim i Pes inny się ukazał. Nad Rhenem oto, zaczęto używać stopy (Pedem) zwanéj Pes Militaris czyli Drusianus. Trzymała ona 13 $\frac{1}{2}$ uncij, była przeto od prawdziwégo Pedesu o 3. Semuncje, a od Italskiego na 2 Semuncje większa. Miała się ta stopa Wojskowa czyli Drususa do stopy zwyczajnéj jak 27. do 24. Mila z niéj wynikająca (wojskowa czy Drusjańska) była większa o $\frac{1}{8}$ od Zwyczajnéj (22) Jak prędko ta miara nowa, niewiedzieć zkąd wylęgła po różnych stronach Państwa Rzymskiégo się rozchodziła, trudno jest oznaczyć, to pewna, iż z wiekami niedalekiemi, na wschodzie dosyć powszechną była, i w Egyptie bardzo używana (23).

---

(21) *Philander ad Vitruv. IV.* 1.

(22) *Hyginus de limit. const. p.* 219.

(23) *cf. Ptolem. cum Agathem II.* 14. a mianowicie długość morza Wewnętrznego, *Hero in Isagoge p.* 70.

Stadja większé od Olympijskich.

10. Byłoby rzeczą najciekawszą, gdyby można z pewnością wywieść źrzódło miar dwanastkowych, które się powszechnie w Starożytności przebijają, ile gdy do tego Łokciowé jak zowiemy te miary ze 24. cali złożoné, u Greków, Rzymian, Żydów bez wątpienia i Egyptjan znajomé, co do wielkości między sobą, lubo nierówné, ale blizkie były, Pechys, Kubitus, Ammah i Dewakh były z miar mniejszych, i w pewnym względzie mogące być między sobą stosowané, a Dewakh przez to może być uważane jako Pechys Egyptskié. I kiedy z porównań rozmaitych miar Greckich z Rzymskiémi w Italji, różné się Stadja, Passus, Pedesy mnożą, i w Egyptie też, staraniem pewno uczonych porównywaczy, utworzyły się szczególné Stadja, wyrobioné z Dewakh za Pechys wziętego, a zatym większé od Olympijskich. Cztérysta Dewakh stanowiło Stadjum nazwané (od miéjsca utworu) Alexandrijskiém, Egyptskiém, (od czasu w którym ustanowione były) Królewskiém, lub też Fileterijskiém (24). Podobnie i Ammah Żydowska cztérysta razy policzona, wyniosła Ris to jest Stadjum, już równé Stadjowi Egyptskiému, już od niego mniejszé, bo Ammah była dwojaka, i większego 400. łokci wyrównywało 500 Rzymskim (25). Stało się to koniecznie za czasów królów Ptolemeuszów, jednakże stadja, takowé, długo w małym użytku były. Zawsze się do Olympijskich lub Italskich odwoływano. Za czasów dopiéro Antoninów, w Egyptie w zupełnym użytku były, i zdaje się jakby tám innych nieznano, bo uczeni nawet pisarze wszystkie Stadja za te Egyptskie uważają. Równie też w powszechnym użytku pod ów czas

(24) *Hero in Isagoge.*
(25) *Josephus Antiq. Jud. V.* 12.

w Egyptie musiała być mila Drusjańska i podobno jakby innéj nie znano, za milę prawdziwą bez rozróżnienia brana (26)

11. Egyptskié czyli Fileterijskie stadjum jak i wszystkie stadja, zaraz miało potworzoné i oznaczone swoje Piethry, Orgyje, Pedesy i porównané było pilnie z milą używaną. Była to jak się rzekło Drusjańska, jéj Pes wynosił 27. Semuncij, kiedy Pes Stadju królewskiego wyrównywał 30. Semuncjom, ztąd okazało się, iż Stadij tych na milę potrzeba $7\frac{1}{2}$ (na milę zwyczajną szłoby ich $6\frac{2}{3}$) (27). Stadja te z czasem na wschodzie razem z milą Drusjańską, najpowszechniéjszémi się stały (28). Tym sposobem, z innégo już (nie z Rzymską miarą) swoich miar porównania Grecy nowé stadja kowali. Z takichże przyczyn zapewné powstało gdzieś na wschodzie większe jeszcze stadjum, którego tylko 7. na milę brano (29), a wczesno nawet, daje się spostrzegać wzmianka jakiegoś wielkiego stadju Pythjackiém zwanégo, którego tylko 5. na milę liczyć się miało (30). Musiało to być podwójném stadju którego po 10. na milę wypadá Wszakże w sámej Grecji zawsze się mniéjsze stadja (Olympijskié, Italskié) utrzymywały, a gdy z oddziałem państwa wschodniego, powszechnie w niém chciano na milę liczyć stadij 7. znalazły się w Grecji małe mile, siedm stadij Olympijskich lub Italskich wynoszące, Mile Greckie (31), które przecię raczéj do średnich wieków, niż do starożytności należą. Z tego wszystkiego wyniká rozmaitość tak trudząca miar starożytnych, iż Mile, Stadja używańsze w sobie tym sposobem trzymają.

(26) *Marinus*, *Ptolem*, *cf. Agathem.*
(27) *Ptolem. Agathem. Hero.*
(28) *Anonymus Peripli Ponti Eux. Phoc. Suid.* etc.
(29) *Epiph. Suid. Hesych.*
(30) *Censorinus de die natali* 13. — *cf. Plinium XVI.* (40) 76. § 2. *cum Theophr. V.* 9.
(31) *Procop. Script. Byz. Suid.* etc.

										Wojskowy lub Drusa	Italicki	Monetalis
									Filiterijski		$1\frac{2}{25}$	$1\frac{1}{24}$
								Geometryczny		$1\frac{1}{9}$	$1\frac{1}{5}$	$1\frac{1}{8}$
									4	$4\frac{4}{9}$	$4\frac{2}{5}$	$1\frac{1}{4}$
							Drusa	$1\frac{1}{8}$	$4\frac{1}{2}$	5	$5\frac{2}{3}$	5
						Małé	$71\frac{1}{9}$	80	320	$355\frac{5}{9}$	384	$5\frac{5}{8}$
					[pół Pythjackie]	$1\frac{1}{4}$	$88\frac{8}{9}$	100	400	$444\frac{4}{9}$	480	400
				Olympijskié	$1\frac{1}{5}$	$1\frac{1}{2}$	$106\frac{2}{3}$	120	480	$533\frac{1}{3}$	576	500
			Italickié	$1\frac{1}{24}$	$1\frac{1}{4}$	$1\frac{9}{16}$	$111\frac{1}{9}$	125	500	$555\frac{5}{9}$	600	600
		Filiterijskie	$1\frac{1}{5}$	$1\frac{1}{4}$	$1\frac{13}{27}$	$1\frac{7}{8}$	$133\frac{1}{3}$	$147\frac{4}{27}$	600	$667\frac{2}{3}$	720	625
	Miljare	$6\frac{2}{3}$	8	$8\frac{1}{3}$	10	$12\frac{1}{2}$	$888\frac{8}{9}$	1000	4000	$4444\frac{4}{9}$	4800	$735\frac{20}{27}$
Miljare	Drusi $1\frac{1}{8}$	$7\frac{1}{2}$	9	$9\frac{3}{8}$	$11\frac{1}{4}$	$14\frac{1}{16}$	1000	1125	4500	5000	5400	5000
Miljare		Stadjum					Passus		Pes			

Stadja z Rozmiarów kuli ziemskiéj wynikłé i od pisarzy tworzone, a w użyciu nieznane.

12. Owóż są źrzódła przemian i zrozmaicénia się miar w starożytności, jako też ich stosunki między sobą oznaczone. Co wszystko z użycia powszechnégo powstało, w użyciu powszechném podług różnych czasów było. Od podbicia przez Persów Egyptu, Scheny zparasanżały, czégo dokonali Grecy za Alexandra i widzieli rozmaitość tych Parasangów. Z upadkiem Grecji, poczyniono różne stosunki miar Rzymskich ze Stadjum i różné stadja powstały, kiedy w tymże około czasie, Grecy wschodni, z Łokci na wschodzie używanych, wyrabiali Stadja od swoich Olympijskich większé. Za Augusta kiedy już wszystkié Stadja porównywano, potworzyły się i mile ze stopy Drusjańskiéj, z czasem na wschód zaprowadzoné. Wszystko się to układało do wieku Antoninów, i pod ów czas od piszczy już rozumianém nie było. Gubili się oni w odmęcie rozmaitości prowincjonalnych, do czégo jeszcze nie mało i Astronomowie się przyłożyli. Mówię tu o Posidonjuszu i Ptolemeuszu. Pierwszy, pod czasy kiedy się miary rozmaiciły, podał inny rozmiar ziemi różnie od Geografów i Astronomów liczony, który w szczególności 500 Stadji na stopień podawał, kiedy przy tém nikt nie śmiał uznać Eratosthena rozmiaru liczącégo 700. na stopień za niedokładny, przyjmując za dobry i Posidonjusza. Tak więc między 500. a 700. wyniknął stosunek stadji, jakiégo pomiędzy używanémi wcale nie było (32). Łączący zaś obie te rzeczy Geograf lub Astronom kiedy mu stawa-

(32) *cf. Strab. II. p. Heresb.* 65. 70. *Alm.* 95. 102. *Plin. II.* (70) 71. *Marin. ap. Ptolem. Geogr. I.* 11. 20. *Ptolem. Geogr. VII.* 5. *Cleomed. Cyclic. Theor.*

wały przytém do porównania Stadja Egyptskié, Italskié, Olympijskié i inné, przy nieostróżności, w jakie błędy zapadać musiał, prawie niepodobna jest oznaczyć. Nieszczęściem dokonał tego Marinus i drugi Astronom Ptoléméusz, co na późné wieki Geografją zupełnie zaburzyło.

13. Uczoné te atoli po księgach snujące się stadij rozmaitości, z podobnychże przyczyn, daleko rozmaitszémi ukazać się mogą, skoro każdy krokiem starożytnéj nieroztropności, podawané od niéj rozmiary kuli Ziemskiéj, wszystkié za doskonałe uzná. Jest to rzecz osobnych uwag, i do wyłożénia Stadjowych miar w użyciu rzeczywistém będących, a nie w myśli i piórze księgopisa lęgnących się nic nie należy. Przytoczmy jednak rozmiary ziemi w starożytności powtarzané, aby, poglądając na liczną rozmaitość, o jéj dziwaczności ostatecznie się zapewnić:

		Podawał obwodu,	na Stopień.
Szkoły Ionskiéj, używany od	Aristotela, Megasthena	400,000. —	1111 $\frac{1}{9}$.
n. n (*a*) . .	Dajmacha, Archimedesa	300,000. —	833 $\frac{1}{3}$.
Pytheasza (*b*)	Pytheasza, Timeusza	216,000. —	600
Eratosthena pochodzący z rozmiaru odległości Alexandrii od Syeny.	Eratosthena	250,000. —	694 $\frac{4}{9}$ (*c*).
	Hippárcha, Witruwjusza, Agryppy, Strabona, Geminjusza etc.	czyli 252,000. — czyli 259,200. —	700 (*c*). 720 (*c*).

(*a*) Wynikły z dziwacznych rozmiarów Indji podających jéj wielkość do 30,000 stadij?

(*b*) Wynikły z wielkości Britanji? *cf. Diodorus Sicul. et Timæus ap. Plin.*

(*c*) Piérwszy niby najdokładniéjszy? drugi zaokrąglony

Hipparcha (*d*) - - -	277,000.	—	769 $\frac{4}{5}$.
Posidonjusza pochodzący z odległości Rhodu od Alexandrii 5000.	Kleomedesa 240,000.	—	666 $\frac{2}{3}$.
z odległości 3750.	Strabona, Marinusa, Ptolemeusz, Agathemer, etc. 180,000.	—	500.
więc, z odległości 4000.	192,000.	—	533 $\frac{1}{3}$.
a z odległości 4500.	216,000.	—	600.

i tak daléj (*e*). Oparté są oné w większéj części na ślepém domniemaniu, albo są istotnie błędné (Posidonjusza), albo z koniecznéj niedoskonałości (Eratosthena) wynikłé. Porównywané zaś z Milami i w wiadomych stosunkach różnie na odwrót do stadji odrabiané, tworzą różné liczbowéj jednostajności zbiegi, które zdają się pozornie, albo zrzódło rozmaitości miar w tych rozmiarach ziemi wskazywać, albo przyczynę tak różnego rozmiaru kuli ziemskiéj w rozmaitości miar ukazywać, chociaż z pewnych podań nadto wiadomo, że jak jedno tak i drugié miéjsca mieć nié mogło.

Oznaczénié wartości miar Starożytnych.

14. A kiedy są nadto pewné rzeczy, iż wszystkie rozmiary kuli ziemskiéj w starożytno-

---

dlá pełności liczby w stopniu; trzeci więcéj spełniony dlá okrągłości liczby w minutach!!!

(*d*) Z przystosowania ogromnych Indij do rozmiaru Eratosthena?

(*e*) *Aristotel. Strab. Plin. Cleomed. Marcianus Heracl.* etc. Można zobaczyć co się namknęło o rozmierze ziemi w *Historji Geografji* § 15. 20. 21. 31.

ści, nie tylko żadnych stadij jakich osobliwych oznaczyć nie mogą, ale nadto są, domysłowémi, wnioskowémi, bez żadnych zasad wypadkami, kiedy sám Erathostenes, jak wiadomo, źle się wziął w téj mierze, a Posidonjusza, z najbłędniejszéj obserwacji i obliczénia dziwacznego podróżniczych odległości wynikły, przypadkowo tylko, a to z zamianą stadij na Egyptskie, w ręku Ptolémeusza stał się blizko dobrym (bo stadij Egyptskich na stopień 503 wypadá), wszystkie więc rozmiary kuli ziemskiéj, nie mogą późnéj potomności służyć do oznaczenia wartości miar starożytnych, równie jak żadnego prawie są użytku podawané wielkości wielu pomników starożytnych, naprzykład Pyramidy, bo tak Herodot 800 stóp, Djodor Sicilijski 700, Strabo 600, Plinjusz 883 podają, jak Greaves 650, Monconis 682, Chazelles 690 stóp Francuzkich przy podstawie tejże Pyramidy policzyli (*f*). Nic téż

(*f*) Jakoż dadzą się te różnowieczné i różnomiarowé podania porównać: Z podania Chazellesa wypádá stop od których łokcia łokieć Babyloński na trzy daktyle większy 788. (*Herodot II. 125*); z podania Greavesa, zdaje się najdokładniéjszégo, bo najmniejszą liczbę przynoszącégo (które więc można porównać z jakim rozmiarem pilniejszym Rzymskim) wypadnie stóp Italskich (bo pospolite użycié i znajomość ich w Egyptje rozmiar Rzymski na nie łacno zamieniło) 702. (*Diod. Sicul. I. 63*); Z podania Monconisa w stopach Egyptskich 602. (*Strabo XVII. p. Her.* 529, a stopy te na miejscu znano już za Strabona i Strabo na miejscu o nich słyszał); nakoniec z podania dokładnego Greavesa (przypuściwszy zawsze najbliższégo dokładnému rozmiarowi Rzymskiemu) licząc względnie do stadij których po 10 szło na milę, wypadá ich stóp 877. (*Plin. XXXVI. (12) 57. §. 3.* a wiadomo, iż Plinjusz drobnych stadij używá). Prawie wszystko się znajduje:

Chazelles i Herodot w stopach Pechysu do mia-

dowodzić nie mogą różne podania o murach Babylońskich (g). Należy raczéj szukać stosunków i wartości miar w dokładnie z pewnością oznaczonych długościach, jakiemi być mogą Geometryczne pomiary, lub przechowane drobniejsze miar podziały jako, Dewakh Egyptskiego zawsze przez wszystkie wieki jednostajnéj miary, do oznaczania przybywania Nilu, Pedesów Rzymskich, lub pomników dobrze oznaczonych.

15. Dewakh dzisiejszy tak jak i starożytny, i najstarożytniejsza Żydowska Ammah trzyma 246. linij stopy Francuzkiéj czyli Litewskiéj. Że zbieranych zaś i oznaczonych Pedesu Rzymskiego długości, przez Łukasza Petto, Leonarda

---

ry używanego od którego Babyloński na 3. digity większy - - - 788. 800.
Greaves i Djodor stóp Italskich 702. 700.
Monconis i Strabo stóp Egyptskich 602. 600.
Greaves i Plinjus stóp z małych stadij jakich 10. na milę - - 877. 883.

(g) Obwód Babylonu, zdaje się, że ze 12 Parasangów, u Herodota 480, u Ktesjasza i Macedońskich pisarzy 360. stadij wydáł, przez liczénie na Parasangę 40. lub 30. stadij. — Wysokość murów, obadwaj jednostajnie podają: Herodot (*I.* 178) liczy 200. Pechyj, Ktesjasz (*ap. Diod. Sic. II.* 7.) 50. Orgyj. Herodotowé Pechyje, Plinjusz (*VI.* 29.) ze swémi powtarzaczami Solinem (cap. 56), Martjanem Kapellą, przełożył przez Pedesy, a z jego takich 200. pedesów, powstała u Kurtjusza (*V.* 1) 100. Kubitowa wysokość, z któréj, kubitus uważany jako Pechys, wydaje u Filostrata (*vita Apollon. Tby. I.* 25.) półtory Plethry. Tak więc przez mięszane stosunki miar, rozmaitość się wyjaśniá. Zostaje tylko u Djodora (*II.* 7.) Strabona (*XVI. p. Her.* 489. *Alm.* 738) (w niektórych textach Kurtjusza) i u Filona (*de 7. orbis mirac.*) wspominana wysokość 50. Pechysów (Kubitów) która, jakby się taką stała?.. przez wzięcię Orgyi za Pechys? — to pewna że Kubitus z Oleną, a Olenę z Orgyą równano.

Porci, Greavesa, Fabretti, Edwarda Bernard; z pomników Statiljusza w Belwederze, Ebutjusza, Kneja Kossutjusza, z pomiarów tych oznaczonych przez Picard, Cassini, Riccioli, de la Hire, Freret, d'Anville, jest nadto pewna, że stopa Rzymska trzymá 130,6. linji stopy Francuzkiéj (najwięcéj 135,8, najmniéj 129,5, różnicy 6,3 linji). Tak więc, niechybnie są oznaczoné miary Egyptskie i Rzymskie, i przez pośrednictwo Greckich takież stosunki między niemi z powyższego rozbioru starożytności okazały się; z nich tedy łacno i Greckié wyprowadzić, gdy stopa Rzymska jest właśnie Olympijską. Za tém też mówi Geometryczny rozmiar Eratosthena odległości Alexandrii od Syeny, który zaokrąglenie w 5000. stadij podaje. Rozmiar Rzymski za Nerona dokonany, oznaczył go 4750. stadij, według wiadomego dziś położenia Alexandrii i Assuan, jest między temi miejscami stadij Olimpijskich, z oznaczonych już wartości miar Rzymskich wynikłych, stadij 4784. więc Eratosthenes przy uchybieniach które zajść mogły, a które pewno i tę odległość znacznie wydłużyły, dodał z jakie 215. stadij dlá zaokrąglénia nie wielkiéj skrupulatności w swoich matematycznych obliczaniach, co też u niego bardzo mało znaczyło. Mnóztwo rozbiorów geograficznych odległości, o pewności i niezawodności wytkniętych różnych stosunków stadij z milami, jak w jakim czasie były, i o wielkości ich tak oznaczonych przeświadczá. Tym czasem i to iest nie wątpliwá, że Grecy w użyciu handlarskim lub innym jakowym różnych łokciowych miar obcych używali: tak Samjanie łokcia Egyptskiégo (Dewakh dzisiejszégo), tak i w Architekturze dostrzegamy w użyciu stopę większą od Olympijskiéj: od Periklesa wystawiony Parthenon, był zwány Hekatonpedon, jako trzymający na wszystkie strony pedesów sto. Le Roi (Le róa), zdejmując z gmachu miarę, na saméj

Fryzie, po wszystkich ścianach jego naliczył 94. stóp Francuzkich i 10. cali (linij 13656), więc stopa wynosiła 136,5 linji. La Guilletière, rozmierzając połowę jednego teatru w Athenach, naliczył 47 stóp, i 3. cale, a wypadek z tego, podający na cały djametr teatru stóp 100. w połowie 50. okazuje, iż stopa tu użyta wynosiła 136,0 linij. — Wiadomo zaś; że Żydowska miara, porównana z Rzymską okazowała, iż na stadjum szło Żydowskich łokci 400. jakich Rzymskich 500. Z wiadomej więc wielkości stopy Rzymskiéj, łokieć Żydowski, okazuje się wynosić 244,8 linji, właśnie jak znány Dewakh (Pechys). Bacząc zaś na inną miarę od żydów w niewoli przyjętą, wiadomo, iż dawny łokieć żydowski za Salomona i Mojżesza znany, był całą piędzią większy od Chaldajskiego, większy szóstą-częścią. Że zaś stopa Żydowska, jako to dopiéro z porównania miary z miarami Rzymskiémi wypadło, wynosi 163,2 linji stopy Francuzkiéj, więc, stopa Żydowska Chaldajska, Babylońska jest 136,0. A zatém, Babylońska stopa, jest zupełnie téjże wielkości, co stopa używana w Architekturze od Greków. Znali ją Grecy niedopiéro (przed Periklesem), wiedzieli że Babyloński łokieć (pechys) jest większy na trzy digity od używanego w mierze (nie wiem, czy w Halikarnassie czy w Athenach, którego więc wielkość wypádá z Babylońskim jak 8. do 9. a stopa jego wynosi 120 $\frac{8}{9}$. linji), miarą tą rozmierzali mury Babylońskié, sądzić się przeto godzi, że i do swoich jéj użyli, z razu w Asji, wnet, przy rozchodzeniu się z tamecznych ich osad oswiaty, wespół z Architekturą z támtego gniazda przychodzącą, rozszérzyła się po całéj Grecji. Inaczéj téj rzeczy wykładać nie umiem, bo nie mám najmniejszego śladu, aby za Herodota i Periklesa téj wielkości stopę jaką Grecy znać mogli. — Z historycznych więc świadectw o czasie powstawania miar ró-

żnych, z używania ich dowodnego przez starożytnych, i ze stosunków tychże miar między sobą przez nich podanych, taka się z trzech różnych początków jedność i zgoda okazuje.

16. Z tego wszystkiego wypádá, że, gdy Łokieć litewski jest równy dwom stopom Francuzkim, gdy Łokieć Warszawski do Litewskiego jest jak 11. do 12. (*h*), że gdy stopa czyli półłokcia dawnego Warszawskiego trzymá linij 132. takich, z jakich 144. jest złożona stopa Litewska, że gdy stopa łokcia Wrocławskiego podług którego Warszawski ostatecznie urządzony trzymá linij tychże 131,7, że

	Linij Łokcia			
	Semuncij.	Wrocławskiego	Warszawskiego	Litewskiego
1. *Pes Romanus, Monetalis, Græcus, Olympiacus* mający - - 24. wynosi - - -		142,8	142,4	130,6 (*i*)
2. *Pes Italicus, Cyrenaicus, Pythagoricus*, jako też *Regius Babylonicus* - - - - -	25.	148,7	148,3	136,0.
3. *Pes Drusianus* vel *Militaris* - - - -	27.	160,6	160,2	146,9.
4. *Pes Regius, Phileterius, Alexandrinus, Aegyptius* - - - -	30.	178,4	178,0	163,2 (*k*)

(*h*) *Czacki, Sapieha.*

(*i*) *d'Anville.*

(*k*) Tak uważając za akkuratné porównanie Pedesu Alexandrijskiego do Druzjańskiego 30. do 27. jeśli zaś to starożytné porównanie nie było tak dokładné i stadjum wynikło z pilnego wzięcia Dewakhu, Pes jego to jest Alexandrijski istotnie wynosi 164,0 linij Litewskich, a 179,3 Warszawskich od czego na odwrót biorąc, gdy stopa Dewakhu wynosi 164,0. więc stopa Rzymska byłaby 131,2 Litewskich, a 143,3 Warszawskich.

Okazuje się nadto, że ponieważ Pes Drusianus wynosi 146,9 linji Francuzkich, a Monetalis czyli Olympiacus 130,6, kiedy Litewska stopa takichże 144, a warszawska 132 trzyma, że między niemi wypadá + 2,9. — 1,4 różnicy, że stopy Francuzkie a łokcie Litewskie mogą od Drusjańskich, a Polskie od Greckich pochodzić? A jeżeli tak, może i Sławiańskie Staja są Greckie Stadja? — Wiadomo nakoniec, iż na stopień Równikowy liczy się łokci Warszawskich 186,850, Litewskich zaś 171,279, więc na jeden stopień taki liczyć wypada:

Mil	Rzymskich zwyczajnych	$75\frac{27}{50}$
—	Drusjańskich (*l*)	$67\frac{11}{75}$
—	Greckich	$89\frac{18}{14}$
Stadij	Olympijskich	$629\frac{1}{2}$
—	Italskich	$604\frac{8}{25}$
—	pół Pythijskich (których 10 na Milę)	$755\frac{2}{5}$
—	małych, (których $12\frac{1}{2}$ na Milę) . .	$944\frac{1}{0}$
—	Fileterijskich	$503\frac{3}{5}$
Parasangów, (licząc na nie po 30 stadij) (*t*)		$20\frac{40}{60}$
Schenów, (licząc na nie po 60 stadij) . .		$10\frac{40}{120}$
Leuków (Gallskich, jako trzymających półtory Mili rzymskiéj)		$50\frac{0}{25}$
Rast (Germańskich, jako trzymających dwie Leuki)		$25\frac{0}{60}$

(*l*) Od których zdaje się Tureckie Berri pochodzą.

(*t*) Wielce nieoznaczona dotąd miara, — Taka ich liczba na stopień wypádá z okrągłéj liczby 30 stadij. Licząc stadij 32. wypadnie na stopień Parasanków 19,51. właśnie też z rozmiaru ziemi Arabskiégo, za Almamuna wypada na stopień Parasangów 19. Ali-Kożgi Astronom Arabski za Ulugbega liczył ich 22,2. Olearjusz w podróżach na jednę Parasangę liczył 5. Wiorst, a więc na stopień Parasangów 20,9. Z różnych porównań miar odległości wypada ich na stopień po 17. tak; iż zwyczajniejsze Parasangi na stopień liczone być mogą od 17. do 21,5.

MIARY STOPOWE i ŁOKCIOWE,

porównane w linjach stopy Francuzkiéj.

Amszterdam, Łokieć - - -	306,0.
Stopa *Voet* - -	125,5.
Augszburg, *Stadt* albo *Werk Schu* -	131,3.
Basilea, *Stadt* albo *Feldt Schu* -	132,2.
Batawja, *Voet* - - - -	139,1.
Berlin, *Fuss* - - - -	137,3.
Brabancja, *Fuss* - - - -	126,6.
Bruxel, Łokieć wielki - - -	307,8.
mały - - -	303,4.
Kopenhaga, Łokieć - - -	278,2.
Stopa *Fod* - - -	139,1.
Kraków, Łokieć - - - -	263,4.
Gdańsk, Stopa - - - -	127,2.
Dijon (Dyżą), *Pied* - - -	139,2.
Drezno, Łokieć - - -	250,6.
stopa - - - -	125,5.
Francja, Stopa Królewska - -	144,0.
Decimetre - - -	44,3.
Frankfurt nad Men. Stopa - -	127,0.
Genua, *Palmo* - - -	111,3.
Hamburg, Łokieć - - -	254,0.
Stopa - - - -	127,0.
Lipsk, Stopa *Fuss* - - -	125,1.
Lisbona, *Palmo* - - - -	96,9.
London, *Yard* - - - -	405,3.
Foot - - - -	135,1.
Lubeka, *Fuss* - - - -	129,0.
Lwów, Łokieć - - - -	263,4.
Madrid, *Codo* - - - -	187,9.
Pies - - - -	125,3.
Palmo wielki - - -	93,9.
mały - - -	31,3.
Malakka, Stopa - - - -	139,1.

Messina, *Palmo* - - - -	107,3.
Medjolan - - - - -	176,0.
Munich, *Fuss* - - - -	129,4.
Neapol, *Palmo* - - - -	116,2.
Norwegja, *Fod* - - - -	139,1.
Norimberga, Łokieć - - -	292,4.
Stadt Schu - -	134,7.
Werk Schu - -	123,6.
Palermo, *Palmo* - - - -	107,3.
Paryż *Aune mercière* - - -	526,0.
drapière - - -	524,8.
Praga, *Fuss* Stopa Czeska - -	131,4.
Morawska - - -	131,2.
Reńska Stopa, *Rheinländischefuss* -	139,1.
Riga, *Fuss* - - - - -	121,5.
Rossja, *Arszyn* - - - -	361,5.
Stopa - - - -	238,6.
Rzym, *Palmo* - - - -	130,6.
Palmo - - - -	99,0.
Szwajcary, *Fuss* - - - -	133,0.
Szwecja, Łokieć - - - -	263,2.
Fot - - - -	131,6.
Turin, *Pied di liprando* - -	227,7.
Warszawa, Łokieć - - -	263,4.
Wenecja, *Palmo* - - -	154,0.
Wiédeń, Łokieć *Elle* - - -	345,4.
Stopa *Fuss* - - -	140,1.
Wilno, Łokieć - - - -	288,0.
Stopa - - - -	144,0.
Wrocław, Łokieć - - -	263,4.
Stopa - - - -	131,7.

MIARY MILOWE

wiele ich liczy się na stopień Równika.

Anglja, Mile	69⅛.
Londyńskie	73.
morskie czyli Geograficzne	60.
league morska	20.
Arabja,	87⅕.
Astronomiczne Mile, *Lieue*	17⅓.
Brabancja, Mile	20.
Brazilja, Leuki	17.
Chiny, *Li*	192⅔.
Czechy, Mile	12.
Danja, Mile	11.
Francja, Leuki pocztowé	28$\frac{27}{50}$.
geograficzné czyli pospolité	25.
morskié	20.
mierné	22¼.
Myrjametr	11⅙.
Kilometr	111$\frac{1}{9}$.
Hiszpanja, *Legua nueva*	16⅔.
horaria	20.
juridica	26¾.
Hollandja, Mile	19.
Indostan, *Kos* czyli *Koru*	42$\frac{6}{24}$.
Irlandja, Mile	40.
Islandja, *Tingmannaleid*	3.
Mile morskié	9.
lądowé	12.
Koromandel, *Gros* czyli *Gau*	11.
Litwa, Mile w Litwie	15.
na Biało Rusi	20$\frac{17}{20}$.
Malabar, *Gros* czyli *Gau*	10.
Niemcy, *Meile* wielkie	12.
pospolite czyli geograficz:	15.

Niemcy, *Meile*	małé - - -	$17\frac{3}{4}$.
	Saskie zwane Drezdeńs:	$12\frac{1}{3}$.
	Westfalskie - -	10.
Norwegja, Mile	- - - -	10.
Persja, *Farsangi*	- - - -	$22\frac{1}{2}$.
Polska, *Mile*	zwyczajné - - -	20.
	Ukrainskie (?) - -	$13\frac{2}{5}$.
Portugalja, *Legua*	- - - -	18.
Prusy, *Mile*	- - - - -	$14\frac{3}{10}$.
Rossja, *Wiorsty*	pospolité - -	$104\frac{1}{4}$.
	oznaczoné - -	$104\frac{170}{250}$.
Sjam, *Roéning*	- - - -	$28\frac{17}{20}$.
Szkocja, mile	- - - -	50.
Szląsk, mile	- - - - -	$17\frac{1}{10}$.
Szwecja, mile	- - - -	$10\frac{2}{5}$.
Turcja, *Berri*	- - - -	$66\frac{2}{3}$.
Węgry, mile	- - - -	$13\frac{1}{3}$.
Włochy, *Lega*	Bolońska - -	$5\frac{2}{5}$.
	Medjolańska - -	$67\frac{1}{4}$.
	Neapolitańska - -	$57\frac{71}{100}$.
	Rzymska - - -	$74\frac{7}{10}$.
	Pjemontska - -	48.
	Toskańska - -	$68\frac{1}{4}$.
	Wenecka - - -	$60\frac{31}{50}$.

WIADOMOŚĆ o NARODACH

AŻ DO WIEKU DZIESIĄTEGO WE WNĘTRZU EUROPY BĘDĄCYCH.

A im się bardziéj i cieśniéj mięszają,
Krew między sobą hojniéj rozlewają.
Jeruz. Wyzw. VIII. 105.

1. Dziwné Systemata narody Europejskié usilnie Celtizują albo Scythizują, nawet i Germanią: Z bałamutnych wyrażéń lub wszystko wiedzić chcącéj Etymologji powstaiące marzenia, często się w Romansowe przewody narodów zmieniają. Czytelnicy, w ciżbie dziwactw, baśni i urojeń badawczych obłąkani, nie raz, niełacno zdołają rozpoznać słowa rozsądku od bałamuctwa, kiedy wiele rzeczy z siebie jest prostych, jedno staraniem cytatorów zagmatwanych; inné w zupełną prawie niewiadomość idącé, od nich za najpewniéjszé są podawané i dowiedzioné. Wiele zaiste pracy, żeby się z tego wszystkiégo otrząsnąć (a). Tymczasem to pewna, że Wiadomość o piérwszych Narodach we wnętrzu Europy będących jest koniecznie połączoną:

Naprzód, z poznaniem stopniowaném téj części świata przez Greków, a potém przez Rzymian.

(a) O niektórych dziwactwach tego rodzaju można się doczytać w naszych *uwagach nad Matuszem herbu Cholewa.* § 17. 21. 24. 35. 36.

NH-68914 N-

Powtóré, z pozostałém téjże części przez nich opisywaniem.

2. Z tego więc dowiadujémy się, iż najprzód Grecy, a potém z ich pomocą Italowie, przez łacniéjszé z Asjanami związki, dlá przymorzowégo położenia, prędzéj od sąsiadów w uobyczajéniu i polorze postąpili. Handel Grecki z Fenikskim, trzymał wszystkié brzegi morza śródziemnégo, a w szczególności Fenikowie Libyjskié brzegi a Grecy północné Europejskié osadzali, dowiadując się, iż w zachodzie w ich wyobrażéniu ciemnym gdzie podług Fenijskich powieści mieli przesiadywać Cimmerowie (1), były różné narody Ligyów czyli Ligurów lub Ligystów koło Rhodanu i Alp siedzące i Iberów. Na północy zaś widzieli za Thessalami, niegdyś powinowaté sobie ile ich o tém mythiczné podania uczyły, Thrackié narody, a w ich północy, i na północ Euxinu Skolotów po większéj części koczujące narody, które ogólnie cała północ tak mieniąc Scythijskiémi nazywali (2). Scythją były: późniéjszé, Dacja, Germanja i co tylko za niémi leżało.

Scythowie.

3. Ci Skolotowie Scythowie, chlubili się, że z Asji ciągnąc na lat 1000. przed Dariusza (r. 1511) wyprawą swoich poprzedników spędzili (3). Tych spędzonych Grekóm podobało się, indziéj znaném bałamutném imieniem Cimmerów nazwać, i mieli świadectwa (4) i przypominali sobie jak po wiele kroć ci Cimmerowie z Trerami najeżdżali Asją mniéjszą, przypominali téż sobie iak r. 624. za

(1) *Homer.*
(2) *Hesiod, Eschylus.*
(3) *Aristeas ap. Herodot. et Herodot.*
(4) *Callinus ap. Callim. et ap. Strab.*

niémi pędząc się pod Madyesem Scythowie przez 28. lat Asji przyciążyli. — Wiedzieli nakoniec przedsiębiorący Grecy, iż od Bosporu od nich nazwanégo Cimmerijskim aż do Kaukasu, pobrzeża i głęb kraju i góry były zajęte różnémi bardzo narodami, po większéj części Sauromatami, o których powieści, powinowaciły ich z bajecznémi Amazonkami (b). Były tu narody Cercetów (c), Acheow, Henjochów (d), Indjan czyli Sindów, nareszcie Sauromackie nazywane Jazamatów, Meotów i tak daléj (5).

Gallowie.

4. Przy obszérnéj aż do Tartessu (do ujścia Betis w Hiszpanji) żegludze Greckiéj, Grecy zakładali liczne osady. Zdarzył téż przypadek, że Focei z Asji zakładali r 600. Massilją właśnie w ówczas, gdy nieustalonych siedlisk na zachodzie narody, były w jakiémś zaburzéniu, gdy, czyli to niedostatkiem z nieurodzaju zarzucanéj a mało uprawianéj przez nich roli wynikłym, czyli domowémi niezgodami jakiémi wyparci, ruszyły przemieniać swé miéjsca ku wschodowi. Były to narody od Greków Galatami, od Rzymian Gallami nazywane, sámé, jak wiedzieli Grecy Celtami się mianowały, zkąd cała Ligya, Iberja i Gallja Celtiką ogólnie tak cały zachód z nieznaną Germanją przezwane. Gallowie, ciągłym czas jakiś napływem, utorowawszy sobie przez Alpy drogę, obsiedli północ Padu, a potém i głębiéj się we Włochy zapuścili, aż ku Ankonie do rze-

(b) Z odkryciem Thermodontu zjawiona o nich powieść w Grecji rozkrzewiła się niezmiernie po świecie, i w różnorodné dziwy rozrodziła.
(c) Są Czerkassy.
(d) Poźniéy Sanichami mianowani.
(5) *Hecataeus*, *Hellanicus*.

ki Esy, zewsząd Tyrrhenów czyli Tusków, Umbrów i Ligyrów wypiérając. Innym szlakiem rozlewał się ich napływ w południowszé Hercyńskié ſtrony, gdzie późniéj Grecy i Germanów poznali. — Trzeba albowiém wiedzić, iż pomiędzy wielo Poetyckiémi piérwotnych Greków wyobrażeniami i podaniami, wiedzieli, iż od ciemnégo zachodu i ſłupów Herkula zacząwszy, po całéj północy wywyższona, okrągło oceanem opłynięta ziemia, była osadzona nieprzerwaném pasmém gór, które Rypeami, Ryfeami zwano (e). Z poznaniem lepszém Iberji odróżniono Pyreneje, a daléj z koléi i Alpy, z czasem nareszcie gdy się coraz znajomości głębi Europy różnémi kanałami rozjaśniały, i poznawano, że w północy Europy gór mało, albo i nic niewidać jedno raczéj lasy nieprzebyté, lasy te górami albo lasami Hercyńskiémi, po szczególe jako w Celtice będącémi zwano, imié zaś Ryfeów, przeniosło się do nieznanych ſtep i błotnych puszcz Scythijskich. Powoli jednak nazwanié lasów Hercyńskich przywiązało się jedynie do lasów Germanji. — Innym więc szlakiem, w Celtice owi Galatowie, Gallowie, przenosili się na wschód Rhenu. Były tu najznakomitszé Tektosagów i Bojów narody, i powoli osiadły całe południé Menu, ogórzoną krainę od nich Bohemją nazwaną i koło Dunaju roznosząc swą potęgę co raz głębiéj ku wschodowi. Mięszali się z krajowcami Germanami, nareszcie z Illyrijskiémi narodami, które osiadły pobrzeże Adrji, iako i z narodami Thrackiémi zwojowanémi lub do ustępu zmuszonémi, jako się to następnie ſtało z Triballami, Krobyzami (f).

5. Mięszali się mówię, bo niémasz narodu którégoby krew czysta i żadnym rodu obcégo

(e) Można spojrzyć cośmy rzekli w naszéj krótkiéy *Historji Jeografji*. § 2. 6- 10.

(f) Inaczéj Drewlanami Krywiczami.

zlewkiem zamącona niebyła. Owszem, nadto jest dowodliwa od samych podań dzieciństwa rodu ludzkiego, że każdy naród *est colluvies Gentium.* Tak i w Europie pomięszała się krew rozgałęzionego piérwotnego Rodu jednego, którego jeśli zechcémy w Jafeckiém *Audax Japeti genus* uważać. Mięszaniny ciągłe u ludów Greckich i Włoskich widzimy, a odrożniając się i znowu mięszając szczególne społeczeństwa, zaciérały często ślady piérwotności szczepu swojego. Często podbity naród wmięszał się w naród zdobywczy, często podbijający przejął wszystko aż do kształtu fizycznego nawet, od zdobytego. Ustępuje naród jakiéj przemocy; i tu ustępujący przenosząc się w sąsiedztwo innych ludzi, z okolicznościami przytułku swego przenarodowić się może, a gdy nigdy ustępem swoim, dawnéj ojczyzny tak ogołocić niemoże, iżby nic zniego nie pozostało, świéży przybysz potężny, łącząc się ze słabémi ostawkami, jeszcze niemałym przemianom ulegá, bo on jest ziemi obcy, wszystko z nim nie swoje, a znajduje krajowców. Ták się z czasem przenarodawiają narody, tak, iż częstokroć trudno jest aby wątek ich bytu nieprzerwał się niepewnościami jakiémi, i język i fizyczny skład ciała, ulegają koniecznie odmianóm, ile w długiéj wieków przepaści, a tym więcéj jeszcze zwyczaje, na które sámo miéjsce wpływá potężnie. W Europie, powszechnie mówiąc w północy Euxinu rozległé ſtepy usposobiły wszystkié narody do jazdy konnéj lub wozami, włożyły i bydło w jarzmo, aby piérsiami jako koń ciągnęło. Pasterstwo i koczowniczé z nim życié, ſtawało się im najprzyzwoitszé. Gdzie jednak górzyste zaległy nierówności, gdzie na przestronnych nizinach błotami wypełnioné najeżyły się puszcze odwieczné, tám narody, niezdolné do jazdy, pieszo do boju ſtają, łowiectwem szczególniéj zajęté. Nie żeby te i tym podobné różnice, ród jaki

przez to znamienowały, są to tylko dowody odwiecznego ludów w jakiém miéjscu pobytu. Niechno zmieniają miéjsca, juźci i do nieznanych i niedogodnych sobie zwyczajów powoli się wkładają. Powoli, bo nałogi narodowé, mimo wszystkich przeciwności, na późné pokolenia dzielnie wpływają. Tak zewsząd niezmiérné ciekawému zalegają trudności, jednakże w każdym czasie ludzie umieli poznawać, jakié między któremi narodami bliższé są powinowactwa.

6. Dlátegoż Greczyn widział dobrze przemiany niektórych narodów. Wiedział o Gallach i już o nich nietylko jako we Włoszech będących, ale i w Illyrji nawet wspominają pisarze we 200. lat od piérwszego ich wyruszénia (6), kiedy w wojnach swoich we Włoszech i przyszłą stolicę świata zburzyli r. 389. (7). Pomyślniéj zdaje się tego wieku szły wojny Gallów koło Dunaju: Roztrącili oni potęgę narodu Illyrijskiégo Autarjatów i nastawali na Thrackié narody zewsząd ku morzu lub za Iſter ustępujące. Rozległé dzisieyszéj Serwji okolice ſtanęły pustkami. Wszystko się zatém zmieniá: Gétowie Thracki naród za wyprawy Dariusza (r. 511.) na południu Iſtru siedzący, już się znajdują na północy téj rzeki, Krobyzy i Triballanie około jéj ujścia niepewne siedliska trzymają, Thracki ród w zaburzéniu, gdy jeszcze i Filipp Macedoński na południu góry Hemu Thraków zdobywając, pokonał ich królestwa Sapeów i Odrysów (8), a grozę miecza swégo daléj roznosząc, wezwany przeciw Thrackim ludóm od Atheasza króla Scythów, tegoż za przeniewierzénie się pokonywá. Odtąd Scythów

(6) *Scylax* ale nie podróżnik za Dariusza tylko pisarz Periplu morza środziemnégo piszący koło r. 390.

(7) *Theopompus.*

(8) Inaczéj może Obotryty czyli Abdrede.

imie z północy Istru usuwá się zupełnie, bo Gétowie zwani od Rzymian Dakami i inné Thrackié ludy przed powszechną swégo rodu klęską ustępujące, panowanie swoje rozciągnęły na miéjscu ubaśnionych odtąd i w niepamięć puszczonych Agathyrsów i Sigynnów. Taki przynámniéj stan tych okolic koło R. 333. Alexander Macedoński widział, a pogromcy tylu narodów Gallowie, z nad Adrji gdzie się już z Iapydami i Libyrnami i Wenetami jednémiż siedliskami dzielili i z niémi jako i różnémi Pannońskiémi (także Illyrijskiémi) narodami mięszali, posłów do syna Filippowégo wysyłali (8).

7. W tychże czasach, trzeba było zuchwałému podróżnikowi Pytheaszowi z Massilji, puścić się na straszny dla Greków, a mianowicié właściwych, to jest ojców tylu osad u których przez ustawné wojny domowé ze wszystkim i handel upadał i zachód stał się nieznanym nanowo, na straszny mówię dla Greków ocean zachodni. W sto i we dwieście lat, już niechciano dowiérzać aby Massiljanin jaki miał widzić Britanją, w jéj północy jaką krainę Thulę, *ultimam Thulen* i wiele w Celtice narodów. Widział on różné Iberyjskié i Galatskié ludy, przy ujściu Renu i daléj Germańskié narody, zwané téż Teutonami a nawet Gutonami. Widział owe Hercynje z Ryfeami mniemanémi jeden łańcuch trzymujące, i dziś na dno morskié zapadłé brzegi między Anglją i Danją (9). Ale poznanié tych narodów było Rzymianóm zostawioné. Koło Dunaju tymczasem, nowé jakieś zaburzenia powstały.

8. W Illyrji długo na pobrzeżu łagodné i do handlu usposobioné, zmieniają się w narody rozbójniczé. A Gallowie, owi Tektosadzi którzy się

(8) *Ptolomaeus Lagi ap. Strab. Clearch. ap. Athenae cf. Trog. ap. Justin.*

(9) *Pytheas ap. Strab. ap. Plin. et ap. Stephan Byz.*

wkrótce Skordiskami przezywaią, napadaią różnémi oddziałami na Macedoniją i Grecją r. 275. Thraków koło Hemu podbijają i w Asji osiadają. Główné ich wojsko osiadało pod imieniem Skordisków przy zejściu się Sawy i Drawy z Dunajem, a reszta Tektosagów, trapiona, jako wieść niosła, niespokojnością z przyczyny łupieztw świątyń Greckich, wróciwszy aż w głąb Celtiki ku Pyreneóm tám pozostaje. Straszné w ówczas imié Belgjusza, Brennusa i Galatów się stało (10), ale tu już zaczyną się ich upadek i dalszé wszystkié tych przez tyle wieków zaborczych ludów zwycięztwa, można powiedzić, jedynie ich upadkowi dopomagały. Zaczęli ich niszczyć Rzymianie. Nieuskromieni z pomiędzy nich Bojowie, w części wytępieni, w części przenieśli się w północ Alp i dzisiejszéj Bawarji przy Tauriskach pobratyńcach, nieopodal od imienników swoich Bojów w Bohemji siedzących schroniénia doczasowégo szukali koło r. 100 (11). W ciągu tych wojen z innéj ftrony i Thrakowie kołohemscy z pod ich panowania wydobywają się (r. 201). Znowu się podnosi królestwo Odrysów. Nie były jednak tak szczęśliwé inné narody Thrackié zaiftrzańskié. Bastarni, naród Galatski czy Gallów, podbił ich i ujarzmił, a wezwany od Macedońskich króli przeciw Rzymianóm r. 178. przebył Dunaj i na jego południu roztasowywał się w przyjaznych związkach ze Skordiskami zostaiąc. (12).

Sarmatowie.

9. Tymczasem koło Tauriki i Meotu, czégo czasu dobrze naznaczyć niemożna, czy dawniéj

(10) *Polyb., Livius, Trog. ap. Justin.*
(11) *Polybius, Livius.*
(12) *Item, Trog. ap. Just.*

czy aż w tych czasiech dopiéro (między 300 a 150 r.) imié Sauromatów od Rzymian Sármatami zwané, głośném się ſtaje. Sarmatskié albowiem narody, były to drobné ludy w Kaukasach lub koło Meotu i Donu na tamecznych ſtepach siedzące. — Dziś ſtepy te nie mają takiéj rozmaitości luda, bo łacniéj było wyniszczyć i przenarodowić tamecznych mieszkańców różnym przybyszom, aniżeli górali którzy do dzis dnia tę rozmaitość niezmierną między sobą zachowywają, jaką ſtarożytność doſtrzegała. Były to po większéj części Sármatſkié jak mówiono narody (choć mocno różnojęzyczne), i z tych jakiś naród siedzący nad Donem, jeszcze nawet za Dariusza czasów był narodem długo uznacnionym u Greków Amazońskim rodem, inni go od Medów wywodzić chcieli. Była to jakowaś ze Scythami poblizkiemi mięszanina, i Sauromaty solecyzmowali językiem Scythów (13). Sármatowie, konnicą znamienici, bo ſtepy osiadali, w ciągłych wojnach z gnuśniejącemi, zepsutych obyczajów i swé zwyczaje porzucającémi Scythami (14) roztrącili nakoniec ich panowanié, ich szczególné nazwiska, albo zniszczyli, alboli je sobie przywłaszczyli, jako od Greków zarówno tamtym jak i tym nadawané Basileów czyli Królewſkich, i Georgów to jest Rolników. Zaludnioné sámém czołem Scythów niziny nadtaurijſkié i nadmeotſkié w puſtynią zamiénili, poktóréj gdzie niegdzie się tylko Sármata lub Scytha ukazywał, a pod imieniem szczególném Jazygów rozciągali się ku Tyri-Getóm koło Dnieſtru osiadłym Getom (h), wſtrzymując zapewne

(13) *Herodot.*
(14) *Clearch. Sol. ap. Athen.*
(h) W dalszych wiekach Sławianie Tyrwacy, czyli Tywercy.

uciśnione od Bastarnów Géckie ludy, i ile dalszé ślady to okazują, zawsze w dobréj zgodzie z Bastarnami żyli (15). Géty czyli Dacy zostali uciśnieni. Bastarni naród Gallów całą północ napełniając, od Peuki wyspy przy ujściu Istru będącéj, Peucinami nazywany. Sármaty zaś, konno dojeżdżając do Istru, mięszano między Bastarnami i Dakami przebywali (16). Od owego czasu północ Sármatją jest nazywána, a imię Scythji staje się niewłaściwém (17).

10. Gdzieby się jednak z czasem Scythowie owi, tak świetny ród zadział? — nie śmiém łączyć się z owym systematycznym układem jakoby ustąpili koniecznie w północ i tám z wiekami w Czuchnach to jest Finnach pamięci ludzkiéj odrodzili się, ale raczéj więcéj do rzeczy mówi wierzénié, iż w części wojną zniszczéni, częścią zostawali pod obcym, nader nielicznym ludém, już ich języka używającym, po części i łacno podobné zwyczaje mieszać mogącym. W wielkiéj części zgromadzili się do Tauriki, gdzie zawsze w górach ich także ród Taurów przebywał, i tám jeszcze klęską dotknięni pod Scylurem i Palakem królmi swojémi, od Mithridata Eupatora, pod ów czas już króla Bosporskiégo, podbici zostali r. 115. Pojmujémy łacno, na podobieństwo dzisiéjszégo Tauriki losu, że nastąpiła emigracja Scythów, koniecznie jak dziś Tatarów, ledwie nie całkiem ten śliczny półwysep opuszczających. Wyniosły się resztki hórd porozbijanych przez Gétów i Mithridata, między ujście Borystenu a międzymorzé Tauriki, gdzie pod imiéniém Taurów lub Scythotaurów, aż do czasów

(15) *Polyb. Diodor. Sicul: Appjani hell. Mithr.*
(16) *Strabo.*
(17) *Artemidor, Vipsan. Agrippa ap. Plin. Djonys. Perieg. Pomp. Mela etc.*

Gothskich utrzymując się, powoli do szczętu niszczały, a posród wieku czwartego, już ich tám nie było (18). Ród ten Scythów przez wybór Scythami zwany tyrál się i nareszcie z Sarmatskim jednégoż losu doznál. Nie zmordowany zaś Rzymu nieprzyjaciel Mithridates ſtarał się zachowywać najprzyjaźniejsze związki z ludkami Meotów i Kaukasców, zawsze ujmował Sármatów, a znając potęgę Baſtarnów i z niémi ſtateczną przyjáźń utrzymywál (19).

11. Tym czasem Rzymianie, zacząwszy rozprzeſtrzéniać na wszyſtkié ſtrony panowania swojé, dali poznać ſtan całéy Europy: Już to na zachodzie Iberowie przez handel i osady Feników, Karthagów, Massilów byli ucywilizowani a szczególniéj Tartessitowie, czyli Turdetani. Podobnie téż i Celtowie czyli Galatowie, mianowicie Massilji pobliżsi. Dalsi jednak Germani byli wcale inaczéj dotąd ułożéni. Z nich to wyszedł pod te właściwie czasy R. 114. włóczący się biédnych narodów nawál. Ukazál się nasámprzód w Illyrji, wnet przez Taurisków i Helwetów wpádł do Gallji i zagroził Włochom i Rzymowi. Dochodzono przyczyn napadu, były, jak zwyczajnie w podobnych okolicznościach na myśli, domowé tych narodów niesnaski, ich nadto wielkié rozludnienie się, nakoniec, przy uſtawicznych brzegów północnych wodami przez długié czasy zrywanych zmianach, utrzymywano, że wylewy morſkié ich do uſtępu z Celtiki zmusiły, a przeſtrach Rzymian z poniesionych klęsek, przezwál ich Cimbrami, nazwiſkiem, w ciemni, w owé już czasy w ubaśnionych bałamutnych mniemaniach w północy mieszkających Cim-

(18) *Strab. Plin. Ptolm. Hist: Aug. et Ammian. Marcell.*
(19) *Scriptores de reb. Mithr. ap. Strab. Appian. de bell. Mithr.*

merów. — Cimbrowie ci wstrzymywani zewsząd od Celtiberów, Belgów i Rzymian trzymali czas jakiś panowanie nad złupioną Galliją między Rhodanem i Pyreneami. Nareszcie wzmocnieni świeżym z północy przez Ren Teutonów w R. 104. napływem, wywarli swé siły ku Włochom, gdzie przez różné strony Alp wpadłszy, grób R. 102. znaleźli (20).

Germani.

12. Rozpatrzyli się nakoniec Rzymianie, iż Akwitani, byli wcale różnym od innych Gallów narodem, byli też odmiennym i Belgowie w północy Gallów siedzący, bo byli Germanami. Był czas, iż Gallowie przemagali potęgą Germanów, w tych atoli okolicznościach, osłabieni, opuszczali im kraje, Gérmani w siłę się wzbijali. Niewiadomo kiedyby Belgowie zajęli za Reńskie zachodnie strony i osady na poblizką Britanów wyspę przenosili, ale ku tym już czasóm dawné zdobycze Gallów na południu Menu, opustoszałémi się stały, bo na tém chluba ludów Gérmańskich zależała, aby w okół siebié jak najrozległéjszé miéć pustynie. Utrzymywało się tylko do czasu jeszcze panowanié Gallów, Bojów koło Dunaju z Tauriskami, Skodiſków przy ujściu Sawy i Drawy zwolna niszczejącé, i w potędze swojéj będącé Bastarnów czyli Peucinów. Ale tych ostatnich Peucinów czyli Bastarnów, znano z mowy sáméj, iż byli Germani, mówiąc zawsze tymże językiem co i Skordiskowie. Tak więc Gallowie, mimo wieków przeciągu, jedni w pośród Pannonów, inni w Germanji przebywając, zawsze swégo piérwszego języka niewy-

(20) *Jul. Caesar, Posidon. ap. Strab. cf. Plut. in Mario.*

rzekali się, mówili Germańskim, bo Germani z Galliami byli jak rodzeni bracia, zaledwie ich po tylu wiekach ucywilizowanie, polor, a z niémi strój rozróżniał. I wiedziano w starożytności, iż dawniejszy Galat czyli Gallus, pożyciem i rządém był podobniejszy do Germana. Wieki, odosobniły i znieprzyjaźniły te narody, ale nie zdołały zatrzéć jedności ich rodu piérwotnego (21).

Gétowie.

13. Cóżkolwiek bądź nie ostało się długo i Bastarnów panowanie. Z okładem sto lat już, a może i półtorasta jak ściśnieni Gétowie w poniżéniu lub niewoli leżeli, kiedy koło R. 60. zjawił się między niémi Berebistas czyli Burebistas, albo Rubobost, który użył wszelkich sprężyn do podniésienia narodu swégo. Dwie lecie zaledwie minęło, a już ci Gétowié czyli Dakowie pod Berebistasem rozciągnęli swé panowanie na północy Dunaju i Istru i Euxinu aż do ujścia Borysthenu, nawet i w południé aż do Hemu wszystkie miasta pobrzeżné Euxinu trzymając. Rozbili Bastarnów w północ lub za Dunaj chroniących się w góry, a Bojów, po 130. letniém z Włoch ustąpieniu z Tauriskami w Noriku siedzących, wytępili zupełnie, tak, iż w następnych czasach długo rozległé tám widziano pustynie (22) różnym losem imienia Bojów, do dziś w Bojoarji czyli Bawarji pamiętné. Taurisków imié w zapomnienié poszło. Sármatowie musieli téż być wstrzymani w swoich zapędach; jakoż czasu potęgi Berebista, sława przez czas jakiś nie głosiła ich. Reszta Gallów zdala od swéj ojczyzny, podobnie niszczała stopniami.

---

(21) *Jul. Caesar, Strabo, Livius, Tacit, S. Hieron: etc.*
(22) *Strabo. Trogi Epit.*

Rozrodzéni z krajówcami Skordisków sąsiedzi, i sámi Skordiskowie, ulegli kolei Illyrijskich i Pannońskich narodów, wpadaiąc pod Rzymskié panowanié. Bojowie w Bohemji będący, opuścili swé siedlisko i w Noriku nie długo pobywszy, obok jeszcze nieostygłych ze krwi ich współ imienników pustyń, wkrótce z Helwetami połączéni, poszli do gniazda naddziadów swoich, dzielić los miéyscowych współrodaków, bo Julijusz Cesar R. 58. przeszedł za Alpy i całą Galliją podbił (23). Reszta jeśli jaka w Bohemji pozostała, wkrótce, albo ustąpić na oftatnią gdzie zgubę musiała, albo się zlała z nowo tám osiadłemi Markomannami. Inné drobniéjszé Gallów w Germanji narody sąsiadom swoim podlegały. Jedni tylko Baftarni czas iakiś ieszcze ukazują się, ale ich imie niknie. Naród w części przesadzony w państwo Rzymskié, a w reszcie zanikły w mieszaninie z innémi (24).

14. Otóż iest upadek Gallów przez Gétów i Rzymian i Germanów zgotowany: Gallowie, albo się w małych oddziałach przegermanili, albo się powszechnie w Łacinników obrócili. Tak zaczął Rzymianin sąsiadować całą ścianą od Renu z Germanją, gdzie piérwszeństwo pod ów czas trzymali Swewowie. Co za niémi było, to było Getskie (25). Imie Sarmatji ze zwyczaju tylko używané, bałamutném całéj północy od Wisły na wschód nazwiskiém się ftało (26). Wszędzie pełno Getskiégo imienia, *omnia sunt Getici plena timore soni*, chociaż nawet tak potężné ich panowanié upadło, Że śmiercią albowiém w zamieszkach domowych R. 32. zabitégo Berebista, państwo jego rozdrobniło się. Gé-

(23) *Jul. Caes.*
(24) *Strab. Tacit. Vopisc in Probo etc.*
(25) *Strabo, Dionyss. Perieg.*
(26) *Mela; Plin: Ptolem.*

towie osłabli, Bastarni znowu śmiało z niémi się mierzyli, a co gorsza, zatrzymani Jazygowie Sármaty, ruszyli ze swą konną potęgą, a spędzając rozróżnionych między sobą Daków z równin, osiedli między Dunajem i Tibiskiém, zkąd częstemi napady i wojnami srodze w następnych czasach Rzymianóm dokuczali. Ztą atoli świeżą ich zdobyczą, imié dawné Scythów coraz się wzmágá, i w Sármatji na północ Euxinu obok Jazygów gęściéj się ukazują Scythowie (znać nie wyniszczeni), nad niémi dopiéro między Borysthenem i Tanais jawią się jakieś narody Alanów i Rhox-álanów czyli Rhox-olanów, z innémi w Sarmatji siedzące, bo wyjąwszy krainę Getską między Karpatami, Dniestrem i Dunajem, całą północ od Rzymu do Donu, Rzymianin koniecznie między sámych tylko Germanów i Sármatów rozdzielał i bądź jakié tám były narody (Niemieckié i Litewskie?) jedynie na Germanów tylko i Sármatów rozróżniał (27). Byli więc Germani (po Wisłę?) siedzący w lesistéj, choć już znacznie przetrzebionéy krainie, prócz Cherusków, Kattów, Sygambrów na zachodzie, prócz Hermundurów, Markomannów i Kwadów od południa, na wschodzie Lygiowie aż do Wisły (h). Langobardy koło Alby nie liczni ale jedni z naydzielniéjszych i różne Swewskie rozgałęziające się ludy: dawnéj sławy Semnonów, a w przyszłości imienia wielkiego Burgundy, Wandali i Gothoni (oprócz Sławian) Koło ujścia Wisły był naród Eftów (Prusaków) różny od Germanów (i), a za tą rzéką Wenedy w Sár-

(27) *Strab. Dionys. Perieg. cf. cum supra cit.*

(h) Malte Brun sądzi ich bydź Lachami, i bydź może. Ale dotąd nie widzę tego.

(i) Żeby dojść, z jakiéj strony o Wiśle za Augusta naprzód posłyszeli Rzymianie, czy od Kar-

matji położeni aż do Scyrrów i Hirrów (w Inflanciech Herulów) i do Finnów (Inflanckich Czuchnów) (27).

15. Ale i między Germanami częstokroć niechęci, zazdrości prześladowania rozróżniały, podnosiły lub poniżały narody, kluby niejakie między niémi wiążąc. Tak od Drusa prawie podbite między Rhenem i Albą narody, do których mało się ośmielały Swewskié łączyć, uczyniły powstanie pod Ariminjuszem wolności swej broniąc. Przeciwnie na wschodzie Germanji, Maroboduus, Swewskié okoliczné Markomannóm, których w Bohemji osadził, pozdobywawszy obszérnie narody, założył potężne swé panowanié. Wnet jednak domowé zaburzénia zniszczyły jego potęgę, a następné Germanów napady, nie były tak straszné dlá Rzymian przez czas jakiś (28). Z innéj raczéj strony srożéj grozili Dakowie, którzy przetrzymáwszy najazd Sármatów, ustąpili w góry i ku wschodowi tak, iż przy Bohu (Hypanis) ich naród Krobyzów przesiadywał (29). Wstrzymani tylko od północy przez Bastarnów wzmagali się w siły. Niewypłacenie im przez Rzymian dani, pociągnęło wojny, które Decebalowi niepomyślné, wielką część Daków R. 106. poddały pod Rzymskie panowanie: Kraj Węgier wschodni, to iest część Temeswarskiégo Bannatu, ziemia Siedmiogrodzka, zachodnia Wołoszczyzna

nuntum lądem, czyli od jéj ujścia morzem, możnaby wiedzić, czyli to nazwisko im przyszło od Słowian, czy od Prusaków (Estów) bo pewno nie od Niemców, u których Wisła zowie się Wejchsel, kiedy Rzymianie ją zwali Vjsula, Bisula, Visela, Vistula (Wisła).

(27) *Plin. Tacitus.*
(28) *Strab. Tacit. Paterc. Dio Cass.*
(29) *Plinius.*

zna po Oltę i północ Moldawji koło Jass, ſtały się pod ów czas prowincją Trajana. I tę zdobycz z trudnością Rzymianie utrzymywali (30). Zmożeni Dakowie, niespokojnie znosili jarzmo, mając w sąsiedztwie w okół braci swych wolnych. Tym czasem wybuchnął za Marka Aureljusza R. 166. powszechny północnych narodów przeciw Rzymianom związek: Byli to, Markomanni, Hermumdury, Kwady, Swewi. Wiktofali (Gothowie), Baſtarni, Peucini, Aſtingi, Wandale, Germańskie wszyſtko ludy. Jazygowie nareszcie i Alanie z Rhox alanami. Wiadomo z jak niezmiérnym wysiłkiem, przemógł nakoniec Marek Aureljusz taki nawał nieprzyjaciół, i czasowo zdawała się być spokojność uſtalona (31) Ale Dako-Géty pod Kommodem i naſtępnie zawsze niespokojni byli, nabywając powoli nowych panów.

Gothowie.

16. Mówię tu o Gothach. Naród ten ile dotąd wiadomo było, ukazywał się ſtale w północy Germanji pod imieniem Guttonów, Gothonów, Gythonów, niknie nakoniec z tego miejsca (zaledwie w Gédaniu czyli Gdańſku ślad po sobie zoſtawując), gdy tym czasem Szwecja i północ, pełna jeſt Gotſkiégo imienia: Eſtergyllen, Weſtergyllen, to jest Ost i West Gorja, Juty Duńſkie, i zdaje się, iż nie daléj przechodu północnych Skándinawów pod ich bóſtwem Odinem czyli Godanem szukać wypáda. Ale z tychże ſtałégo lądu Gothonów, kupy wojowników, sypnęły się ku południowi, i już w części należały do wojen Markomańſkich, zaczynając

(30) *Dio Cass. Eutrop. Hist. Aug. etc.*
(31) *Hist. August. Dio.*

osiadać w sąsiedztwie Rzymian, między Dakami czyli Getami. Posada ich taka, wnet zamięszała Greckie Daka imie Gétów, z Gothami, bo Rzymianin Getów zwykle zwał Dakiem, i ztąd to zaraz R. 215. Helwjusz Pertinax żartując z przydomku Karakalli, mówił, *Adde si placet etiam Geticus Maximus*, bo *Gothi Getae dicerentur* (32). Napływ ten Rycerzy Gotkich zniszczył właściwość nazwiska Greckiego Daków. Grecy więc musieli koniecznie szukać innego dla nich imienia, a gdy nie przyjęli Daków, musieli znaleźć inné koniecznie (33).

17. Tymczasem wiadomo, jak Gothowie zaczęli łupić znikczemniałe państwo R. 250. a z niémi ukazują się i Heruli naprzód Euxinem od Tyras najeżdżający. Wiadomo jak powszechny ludów północnych za Galljena najazd trapił Rzym niesłychanie. Już w innéy znowu stronie, zachodnie Germanji ludy zawsze pospolicie jeden związek trzymające, Chauki, Cheruski i Katty wielkié narody, Bruktery, Usipji, Tenktery, Salji, Ansiwarji, Chamawi, Dulgibini, Chasuary, Angriwarji pomnieiszé, R. 260. pod imieniem Franków związkowych, z łupieztwem przeleciawszy Gallją, zniszczyli Hiszpanją i aż do Afriki się zapędzili (34). Przy nich zaraz w Germanji znani

(32) *Spartianus.*

(33) *cf. Slavini apud Menandr: Procop. et Jordan.* Że Sławini dawniéj Gétami byli nazywani pierwszy krytycznie dowodzić zaczął Gatterer. O prawdzie tego może wiedział XIV. Wieku pisarz Harmenopulus gdy twierdzi, iż Bogomił w języku Mysów znaczy Bożego miłosierdzia wzywający. — mił, zależy nie od miły, ale od miłosierny — może wiedział i Chalkondylas piszący, że Triballów, Mysjów, Illyrjów, Polanów, Sármatów (Rusi), jeden jest język. Tak starémi mianami Sławiańskié narody Grecy nazywali.

(34) *Greg. de Tour, Fredeg. etc.*

już są Saxoni. Wiadomo też jeszcze, jak Swewskie niektóre narody, gromadząc się pod imieniem zbiorowém wszystkich ludzi Allemannów, jak wypadali do Włoch, właśnie gdy wprzód nieco zmuszony niepospolity wojownik Aureljan częstémi najazdami Gothów którzy już i w Bosporze panowali, musiał opuszczać ich zdobyczy Dacją, przenosząc mieszkańców i imié Prowincji Trajana do Mesji R. 274. (35). Wszystko tu przez Gothów w zaburzéniu: Nikną dawne nazwania, i Kwadów powoli niszczejé, i innych narodów Germańskich, wcielone i zamieszane z nowemi przybyszami. Inni ustępują, a państwo Rzymskie stają się dla nich przytułkiem: Już Aureljan Karpów, Probus ostatki imienia Bastarnów R. 279. na Rzymskie ziemie przyjmują (36), a późniéy, i inné narody od Gothów zegnané przyjmowane były (37). Dawne Daków i Getów posiadłości, całkiem zajęły narody Gotskie; Taifalów, Wiktofalów i Terwingów, narody Wisigotskie (38). Wandali tylko, już towarzysze boju, już przeciwnicy, umieli sobie orężem obok Gotów na zachodzie zapewnić przemijające zdobycze R. 331. (39), a w tymże czasie, dotąd uszły oręża niszczącego naród, Sármatowie nad Dunajscy — bo i nad Euxińscy ostatni raz tych czasów ukazawszy się R. 320 (40), znikli tám na zawsze. Nie śmiém atoli za mniemanym wyciągiem Scythów w północ, ich tamże wyprowadzać, i z nich Litewskie narody, dawno już swego miejsca strzegące wyrabiać. Sarmatów naród nie liczny, zescyciał, zdaciał i zniszczał

(35) *Vopiscus, Procop.*
(36) *Hist. Aug.*
(37) *Lactant. etc.*
(38) *Eutrop, Amm. Marcell.*
(39) *Jordan.*
(40) *Zosim.*

wespół z Taurami czyli Scythami. — Naddunajscy Jazygowie mówię, dotknięci też zostali przemocą. Zwaliło się na nich R. 332. wszelkie nieszczęście: Nie dosyć było mieć w Wisigothach nieprzyiaciela, jeszcze domowe ich niewolników powstanie niszczyło ich byt do szczętu. Nadaremne były posiłki Rzymian z Konstantinem, Jazygowie miejsca zmieniać musieli do czasu, ich słudzy pod imieniem Sármatów Limigantów na miejscu zostawali: Nie mogli jednak spokojnie nieszczęśliwi zostawać, usilnie wracali do swéj ziemi i Rzymian napastowali, wytrzymując roku 358. ciężkie klęski, jakby dążąc do upadku (41).

18. W tym nagłym całéy Europy, dotąd Grekom w głębi nieznanéj, wzruszeniu, wszystkie narody od Gothów, roztrącone, przeganiane, w jednych miejscach opustoszałe kraje opuszczały, w innych wspólnie się mięszały i świeżo osiadały przezywając się po miejscu na którym gdzie naród który osiadał, bądź od własności miejsca, od jego nazwania, albo li też, od zeszłych narodów. Tak po zniknieniu Karpów z Bastarnami, ukazują się Karpodacy (R 395.) Karpacki naród Daków (k), chociaż nazwisko Daków w pismach Dziejopiskich zupełnie niknie. Tego wielkiego narodu, ani od Rzymian w spokojném poddaństwie nie utrzymanego, rozciągłego aż do Dniepru i wgłąb Karpatów, a bez wątpienia, zwyczajem wszystkich tegoczesnych północnych ludów, koniecznie w różne z potrzeby rozchodzącego się miejsca. Nie przejrzyste lasy w okół Wisły, Odry i Prypeci, obszerne miejsca im do przytułku wskazywały. Przynamniéj

(41) *Amm: Marcell, Anonym. de Const.*

(k) Karwaty, Chrowaty, Chrobsty, Kroaty, Karsty, Karanty, Karynty, i t. d. nasze *Uwagi nad Mar. herb. Cholewa* 21.

naymniejszego śladu zginienia Daków pod Gotfkie tylko przeszłych panowanie w dziejach doftrzec nie można. Kiedy znagła, w tym czwartym Wieku, od Dunaju do Wisły, od Dniepru aż za Wiłę, nie daleko żyjący dziejopisowie, pod Gotfkim panowaniem wfkazują bydź podwojny ród Sławianów, chociaż w niczym, ani w języku, ani w fkładzie fizycznym, nie różny. Siedzący od Dniepru po nad morzem czarném, zwani są Antami, reszta ku zachodowi właściwemi Sławianami czyli Wenedami (42). Zkądby nazwifko Wenedów na Sławian rozciągnęło się, jeszcze z pewnością nic wyrzec nie umiem. Wszakże to pewna, iż Wenedów, czyli Wenetów wyraz, od wieków był znany w okół Adrji; że Wenedów miano, za czasów Augufta, było powszechnie nadane narodóm Litewfkim, już pod ów czas pod témi samémi nazwifkami znajomym, jakie poźniéj i dotąd noszą (1); że w tych Wenedyckich (Litewfkich) ludach, żadnych ludów Sławiańfkich nie było: nim więc Sławianie, dofłając imienia Sławian, nabyli i Wenedów miana (między r. 372 a 550.), nosiły go inne narody; może więc przy powszechném narodów zawichrzeniu, przemijające jakie Wenedo-Lettów nad Sławiańszczyzną przy Odrzańfką panowanie, sprawiło ich późniéjsze Wenedów, Winidów, Winulów (może od Wandalskiéj posady) miano: bywały także przemijające zabory północnych Niemców, a Niemiecki byt, wyrył rozmaicie swe ślady w podbijanych tych ludach Sławiańfkich, podobnie téż dają się odkrywać w nich, jakoby na dalsze czasy pozoftałe piętna wspólności, we zwyczajach i Religji, a podobno i w zamiesza-

(42) *Jordan, Procop.*

(1) Porównać §. 14. 23. z tém co się rzekło w piśmie, *Rzut oka na dawność Litter: Nar.*

niu językowych wyrazów, między narodami Sławian nadodrzańców, Wenedo Lettów — tak przeniesione Wenedów imie, łacno się rozciągnęło ku Adrji, i z panowaniem tám Sławian o Wenetją opárło. Co bądź — Od Dunaju wszyscy Sławianie w północ pod Gotskiem znaleźli się panowaniem, bo Wisigotowie dawną Dacją trzymali, a Ostrogotowie pod Ermanarikiem R. 370. obalając wszystko przed sobą, całą Sławiańszczyznę i Estów przy ujściu Wisły siedzących (Prusaków) i Tzwidów (Czuchnów) i inne Fińskie narody podgárnęli, zdobyli i Alanów i Rhox alanów aż do Donu rozciągłych, uderzyli nakoniec na współrodaków Wisigotów, i tych pod jedno złączyli panowanie (43). Strony te Europy dotąd tak wielkiego panowania nie widziały, a wiele narodów, dawniéj lub późniéj zdobywane, niemczejąc, powoli, wyrzekały się nieprzyiaźni, i za Gotskie się uznawały. Nie dziw, jeżeli tym sposobem Heruli jacy za Germanów mogli być poczytani, ani téż dziwna, gdy Alański pisarz, napojony wielkością imienia Gotskiego, klei Getskie czyny z Gotami, i chlubi się niemi, jakby to Alańskie były, Sławianów od Gotów pilnie odosobniając, i Alanie téż w części zniemczeli, za Niemców poczytywani byli.

Hunni.

19. Nie długo jednak trwała wielkość Ermanarika. Oddawna narod Hunnów, zbity przez Chińczyków, rozdzierał się wewnętrznemi wojnami, z których częściami się wyrywając, puszczał się na przeosiedliny i tułactwo. Tak jedna część posunęła się ku Wołdze, a ztąd wylała się na Alanją i Europę. Alanów już wspominany naród, był tak jak Sármatski, jednym z Kaukaskich,

(43) *Jordan Alanin de Reb. Geticis.*

Iecz w téy rozmaitości rodu ludzkiego jak imie Sarmatów było nazwaniem właściwym wielu, tak podobnie do dziś dnia jeszcze między Kaukaſkiémi naidywane. W dawnych atoli wiekach było liczniéjsze, i że tak powiem rozmaitsze. Dwadzieścia kilka Alańſkich czyli Albańſkich narodów, było koło morza Kaspijſkiego przy Kaukasach, które się zlały i połączyły w lud Alańſki czyli Albańſki pojedyńczy, i pod jednego pana nieco przed czasem Pompeja (44). Z podobnie rozdrobnionych Alanów, byli bez wątpieniá Alanie w Europie znani, i sąsiedzi ich Rhoxâlanie. Byli to Scythowie (45), bo w Scythji siedli, a Scythijſkie ludy tak jak i Sármatſkie i w okolicach Kaukaſkich najdowano. Byli i Sármatami (46), bo nietylko w Sármatji siedzieli, ale nadto, jako narody Kaukaſkie (a nie Germańſkie) gdzie najwięcéj Sármatſkich było, Sármatſkiemi zwane. Nakoniec byli Germanami (47), bo zoſtáiąc pod Gotſkiem panowaniem, odbywaiąc naſtępnie z Niemcami łupiezkie przenosiny, takiemi się ſtawali. Ale co dziwnego, iż w tych wiekach, w czasie ich uciſku, od nich, cały wschód nazwiſka nabierá: Aż do Gangu wszyſtko było Alanją (48), a to wylęgło się z mięszanin różnoczesnych Indji (m). — Rhox-álani wyglądali Hunnów jak zbawców, a przodem rozniesiona wieść przyszłego upadku narodów, odjęła Gotom serce. Wywrócone jest R. 375. państwo Oſtrogotſkie, a koléj przyszła na Wisigoty. Nie mogąc się Niemcy oprzéć, w części

(44) *Strab*, *Plut. cf. Procop.*
(45) *Ptolem.*
(46) *Tacit. Hist. Aug.*
(47) Tak rozumieją o Rhox olanach w *Strab*? o Alanach *Procop. Jordan. etc.*
(48) *Amm. Marcell.*
(m) Do porównania Hist. Geogr. 17. 31.

schronieni w góry Chersonnesu Taurickiego pod imieniem Gotów Tetraxitów, bardzo długo tám znani (49); W części wielkiéj uzyskali schronienie w państwie Rzymskiem, gdzie po zwycięztwach i domowych rozruchach, w Pannonji lub Thracji zasiedli; częścią zaś, tak jako roje innych narodów, albo za sprzymierzeńców Hunskich uznani, albo im podlegać musieli. Bo w takich okolicznościach, nie jeden Sławianin lub Niemiec wyrwał się z niewoli i swobodę zachował, inny jak Rhox álanie, panów przemienił (50). Zdziwiona [Europa, dotąd, jedynie Germanów groźnych widząca, ogromnego wzrostu, podłużnéy twarzy, świetnéj białości ciała i białych włosów] (51); lub pięknego składu Kaukasców (52); albo Sławian, także wysokich, czérstwych, włosów nie białych, nie czarnych, ale ciemnawych, twarzy nie bardzo białéj (53), z przestrachem poglądała na Hunna, małego, krępego, rudowłosego, z nosem przyplaszczonym, twarzą szeroką, oczy u niego małe, broda prawie nie zarosła (54). Wszystko tu znowu w ciężkim zaburzeniu: albowiem, już nie był to zaborczy wojska jakiego (jak Gotski) zajazd, ale narodu całego nawał: Różnym nawrotem rozpościerali się Hunni od Baltji do Euxinu, Sławiańszczyzna popadła ich władzy i Niemieckie narody. Ani o Sármatach za ich panowania co słychać. Nikły też nazwania i narodów Kaukaskich, nieco wprzód z Asji do Europy za Gotskich czasów przeszłe, Aorsów, Siraków, Sindów i innych, znikło i

(49) *Procop. Niceph: Evagor. Pachym. Busbecq.*
(50) *Amm. Marcell. Jordan de Reb: Get. Priscus.*
(51) *Strab. Cass. Tacit. etc.*
(52) *Amm. Marcell.*
(53) *Procop.*
(54) *Amm. Marcell. Jord. etc.*

Rhoxalanów (n). Niektóre tylko Gotſkie i Alańſkie narody, wydoſtały się łupić państwo Rzymſkie.

20. Wschodnie ſtrony jego przez czas Huńſkiego pobytu w Europie, jakby tych Hunnów opieką zasłonione, uszły szarpaniny jaka rozdzierała zachód. Wkraczały tám zapewne z kolei Huńską przemocą lub od uchodzących przed Hunnami narodów popychane narody i wojſka owych Gotów we wnętrze państwa przyjętych; Alarik Wisigocki, powielekroć zagraża, i nakoniec miaſto Rzym R. 408. łupi. W tymże inne ludy, nasycone łupieżą, wpadają do Gallji: Burgundy się tám od Renu źrzódeł aż ku ujściom Rhodanu sadowią, Swewi, Wandale i Alanie w południu goszczą. Za nadéjściem zaś R. 412. Wisigotów w Akwitanji czas jakiś panowanie, i w części Hiszpanji rozpościerających, Swewi, Wandale i Alani uſtępują do Hiszpanji R. 415. gdzie Swewi na czas jakiś swą władzę w okół Gallicji zachowywali. Wandali, nie długo bawiąc, pod Genserikiem R. 429. do Afriki się przenieśli, gdzie po ich upadku i zniknieniu, przypomina ich byt jezioro dotąd zwane Wendelsea. Alanie nakoniec, wyginąwszy, z czasem pozoſtali tylko w Katalonji, Goth-alanji. Bo Wisigotowie, naſtępnie, co raz, w Hiszpanji rozszérzali się. W tém téż i Frankowie R 457. osiedli w Belgice (55). Attila zaś, koło R. 430. *solus Scythica et Germanica regna possedit.* Aż ipola Katalońskie R. 451. wſtrzymały dalszy Hunnów poſtęp: Stanęli tám przeciw sobie Hunni ze

(n) Bo w następnych poblíższych Geografach nazwanie Scythów, Sármatów, Rhox-olanów, nie mogą bytu tych narodów zaświadczyć, jeśli Historje spraw ich jakich nie przytoczy. *cf. Geogr. Ravenn. etc.*

(55) *Cassiodor, Procop. Jordan.*

swemi posiłkowemi, Gepidami, Ostrogotami, Rugami nie dawno przy Dunaju koło Noriku osiadłemi, Turingami, Herulami, Scyrrami i tak daléj, i sprzymierzeńcy Rzymian z zachodu Alani, Franki, Saxoni bez wątpienia już między Frisami a Elbą dawne posady Franków trzymający (56), Burgundy, Wisigotowie, Sármatowie zapewne ci, którzy schronieni w państwie, byli koło Moselli osadzeni (57). Długo we wzajemnéj obawie niepewny los wojny, rozstrzygniony został śmiercią Attili R. 452. W ów czas, niezgoda synów mocarza, poruszyła uciśnione narody.

Gepidy.

21. Ardarik Gepidzki powstał, a niespodziane R. 455. zwycięztwo, skruszyło jarzmo uciskające, albo w nieprzyjemne związki, tak rozliczne narody wprzęgające. Prześladowani Hunnowie, częściami niszczeli i z liczby narodów w Europie wychodzili. Nie długiego potrzeba było czasu, iż rozbity i ze zwyczajami prawie, z językiem zupełnie zniknął (58) Może tylko w mięszaninie fizycznéj pokoleń, ślady jakie Mongólskiego Hunnów wejrzenia gdzie ukazywać się mogą. Długi czas potém (uważmy) nie ostrożni pisarze, lub nie akuratny głos domysłu i uprzedzenia, wszystkie Fińskie narody, za Huńskie lub Tureckie podawał. — Jeżeli jednak wojskowe Gotów przechody, wielki wpływ na narody tostronne miały, upadek Huński, musiał więcéj jeszcze rozruchu sprawić: Zasiedziałe od niepamiętnych wieków, lub długiego czasu ludzie,

(56) *Zosim.*
(57) *Ausonius.*
(58) *Orosius, Jordan de Reb. Get. Procop.*

przywiązani do miéjsca, ſtarali się przy nich utrzymać, inni obcy i przychodni rozbiegali się w różne ſtrony, jedne na drugie napiérały, wszędzie poſtrach i klęſki roznoszące, lub do Państwa Rzymſkiego chroniąc się. Gepidowie pierwszeńſtwo jakiś czas między Gotſkim rodem trzymający, obrali sobie sadziby w Dacji, w przymierzu z krajowcami zoſtając. Turingi obok Saxonów i Sławian na północy Donaju wedle Ratisbony obszernie się rozpoſtarli. Saxoni na rozległych połach i w puszczach po Frankach w niznach Germanji przesiadując, wkrótce R. 477. za przykładem Jutów (o); osiadali w Britanji, gdzie téż za niemi R. 547. przybyli Angli, aby wyspie imie swe nadać (59). — Wracając atoli do upadku Hunnów, oswobodzeni nim Sármatowie naddunajscy przechodzą Dunaj i w Serwji dzisiejszej, oſtatni raz, swobodne siedliſko obierają. Podobnie Gotowie w Pannonji zasiadłszy, niszczyli okoliczne narody. Prześladowani są od nich ciężkim bojem Swewi, Scyrrowie toſtronni wytępieni, a Sarmatowie R. 464. klęſki poniósłszy, na zawsze poniżeni, lękali się wojny.

Heruli.

22. W tymże, Odoacer Rug, na czele Herulów, Scyrrów i Turcilingów północnych narodów, i wielu innych towarzyszących mu w wyprawie, osiągnął panowanie Włoch i Rzymu R. 473. — Nie długo to trwało jak wiadomo, bo Oſtrogotowie pod Theodorikiem rozszérzając się, w zwycięztwach, opanowali i Italją, Herulów wypędzając R. 484. W dalszych włoczęgach, Heruli napadli na Rugów R. 487. i zniszczyli ich pa-

(o) Przeszli ci do Britanii jeczcze R. 449.
(59) *Beda.*

nowanie niedawne. Napadli i na Longobardów. Po piérwszém zwycięztwie, potém, R. 493. od nich rozbici, częścią pod moc Rzymską uchodzą, a w reszcie w północe Europy na zawsze ustępują: Część ich zaraz wracając do piérwotnych swych siedlisk, w Litewskie i Inflanckie strony, nazywane w ów czas bałamutnem Thuli imieniem, a część przedzierając się przez Sławian i kraj Warmów osiadła w końcu ziemi (60) to jest w Meklenburgu, gdzie długo naśtępnie znaną, w mieście Werle pamięć po sobie zostawiła (61). Z tylu narodów tégowieczne przechody odbywających, jednych Herulów widziémy, raz w północ idących, powtóre do ojczyzny wracających. W nich przeto, przy nazwiskowych śladach ich włóczęg, śmiało szukamy Litewskich narodów, które tak odosobnione w północy, zadziwiają słuchacza powtarzając w swéj mowie rozmaite łacińskie wyrazy, jakby kiedy na łacińskiéj ziemi gościły.

Słowianie.

25. Tak więc, z przechodu Herulów, widzimy owe dawne Germańskie posady, są trzymane od Slawinów. Przemiana ta, nie świadoma Greckim pisarzóm, ani Rzymskim, nie może być żadnym sposobem należycie oznaczoną. Uważamy tylko, że w pierwszych wiekach Cesarzów Rzymskich, Dakowie, choć ściskani, byli wolni, i ci osiadali góry Karpackie, od nich Karpodakami zwani, uciérali się z Bastarnami, kie-

(60) *Jord. Procop, Anon: de Const: Paul. Warnefr.*

(61) *Helmold* odtąd przed Karolem Wielkim ustępując, przenieśli się do rodaków do Prus. *Martinus Gallus.* Patrz nad tém uwagę naszę w dziełku: *Uwagi nad Matuszem herbu Cholewa p. 51. nota ad cap. 27.*

óy w innéj ſtronie północnéj Europy, Rzymianin oprócz Eſtów, Scyrrów i Hirsów Lettickich, Wenedickich narodów, oprocz Finnów, znał między Germanami między Elbą i Wisłą nazwiska narodów, ktore wieki naſtępne, pilniéj się w tych ſtronach rozpatrujące, za Sławianów uznały, jako: Warnów, Rugów, Moroszanów (Marsingów), Lutików (Lstów), (Ligiów Lechów). To też znowu w dalszym czasie doſtrzegámy, iż rozmaite klęſki Daków, podległość ich Rzymianom, posada Baſtarnów z północy Daeji naſtająca, szérzące się Gotów panowanie, wszyſtko znagliło lub utrzymywało czasowie Daków rozchody przez toż sámo koniecznemi się ſtające. Popadłszy téż pod przeſtroną Gotów władzę, ród ten rozległy, pozoſtawał na ſtronie wschodniéj od Dniepru do Iſtru i Hemu, znany z dawnego właściwego Gétów albo Mésów, a świéżo, mianowicie między Dnieprem i Dnieſtrem, pod imiéniém Antów, i to pewno wiemy, iż był na swoim miéjscu dawném. Druga część jego zachodnia Sławian, dawnych Daków, nietylko się ukazuje w Karpatach lub gdzie Wizigoty wtedy po Rzymianach siedzą, ale przybierając z pisarzy imie Wenedów aż ku Baltji rozciągać się zdaje. Spoglądając na ty'e tak rozmaitych przemian, widząc uſtęp Gotów i różnych z północy Niemieckich ludów koleją wieków leſiſte posady opuszczających, widząc za niémi i Litéwſkiégo rodu i Fińſkiégo imiona ludów w państwie Rzymſkiém goszczące, wyznać musimy, iż tysiączne okoliczności, dawały pochop i sposobność, szukania różnym oddziałóm Sławiańſkich ludów, swobodnego przytułku. Z ubytkiem Niemców, w północ lub na zachód południowy naſtępujących, zaludniały się nadodrzańſkie i nadwiślańſkie, i koło ujścia Prypeci, i koło Dniepru rozległe puszcze Sławianami imie Wénédów jakim

bądź przypadkiem w następnych późnych wiekach przybierającemi. Następował wiekami zacierany zlewek Dackich narodów z Germańskiemi, mięszały się, skład ciała fizyczny, obyczaje, prawa i zwyczaje, i mowa sámá. Przemagali nakoniec Sławianie liczbą, stanowiąc nadto władzę panującą, zmieniającą się na inną Sławiańską, gdy inny przybysz Sławianin przemocą jednojęzycznych uciskał, i wszystka kraina w Sławian zamieniona i Gotyckie panowanie wcale się temu nie sprzeciwiało, bo wojsko to zwyciężające, i że powiem z obcéj krwi bądź Niemieckiéj, bądź Sławiańskiéj odradzające się, ustępowało raczéy posiadłości których zaludnić nie mogło. Ták w przestworze nie małym, niewiadomych miéjsca i czasów, zmieniły się plemiona ludzi.: Nosili Sławianie nazwiska dawne lub świéże, a to swoim się językiem różnie ponazywali, bo *nomina licet nunc per varias familias et loca mutentur* (62): a jak dziejopis Sławiański mówi: *prozwaszasia imieny swoimi, gde siedszi na kotorom mieste* (63). Byli Serbowie między Żoławą i Łabą, Kroaty czyli Charwaty (owe Karpo-Daki)? w około Karpatów obszérnie, wielkie narody. Czesi w Bohemji, Lachowie na dawnych Gotyckich i Ligijiskich posadach, a z nich Pomorzanie, Łęczanie, Polanie, Mazury (p). Wieść wniosła, iż szli tak jak i wszystkie Sławiańskie ludy od Dunaju, ale z dodatkiem, iż od Wołochow jakichsis zegnani byli. Czyli to w tém Gallów Italskich, czyli Rzymian za Trajana brać

(62) *Jordan.*

(63) *Nestor.*

(p) Od pomorskich, na łącznych i po polnych posad nazwani; Mazur zaś tak jak Mys, Mes w starożytności, znaczy Męża, a Mazur jak Mużyk, jak ów Musuk kniaź Słowiański (*uwagi nad Matzus. Cbol.* 28) iest forma zdrobniała?

potrzeba, czyli Herulów, Gotów lub Longobardów we Włoszech panujących, sądzić dotąd nie śmiem, a więc i czasu oznaczać. Ale jeszcze byli Morawcy, Połabi, Boboranie, Sprjawanie, Łużanie, Połoczanie od rzek ponazywani. Obotryci (Odrysi), Łuczanie, Dulejby, Wołyńcy, Polanie naddnieprscy z miastem Kijów, Tywercy czyli Tyrwęcy (Tyrygéty), Drewianie (Triballanie) między drzewami w lesiech w północy Kjowa siedzący, podobnie Dregwicze w północy Prypeci, Krywicze (Krobyzy) w krzewiach koło Smoleńska, a na ich wschodzie z Lachów wyszli Radimicze i Wiatice, wszystko Sławianie, rozciągający się i zagnieżdżający aż do Nowogrodu i Fińskich jezior (q). Przy morzu Baltickim zawsze przebywały różne narody pobratymcze Litwinóm, Prusacy zwani też Eftami, Hajftami, Kurowie czyli Skurry, albo Kors, i Łotwa. Slady dawnego imiénia Wénédów, pozostały tylko w rzéce Wendzie i w osadzie ludu Wendeńskiego miasta Wenden (64).

24. Co już daléj, na północ i wschód, to zajmuje rozległy ród Finiski w wielkiéj części Gotom, a potém Hunnóm podlegający, narody Czuchnów, jako Liwów w Inflanciech, Eftonów, Czeremissów czyli Merja albo Mari, Permów albo Bjarmji, Mordwinów czyli Mokszów, Wogułów czyli Wugliczy albo Ugryczy albo Ugrzy już koło Jajku (65). Poruszone, uwolnione i nie mające już w Hunnach te narody żadnéj zapory, ruszyły także różnemi oddziałami ku za-

(q) Roztrząsaliśmy cokolwiek o Sławianach w naszych *uwagach nad Mat: herbu Chol.* 21. 22. 23. 25. 35. 38.

(64) *Jordan, Procop, Einhard, Hermesta, Adam Brem. Geogr. Ravenn. Nestor, Helmold, Henricus Lesto.*

(65) *Jordan, Nestor.*

chodowi; Międzymorze Kaukaſkie ſtało się ich zbiegu i przechodu płataniną: Rozdrobnione w ſtarożytności, w wielkiéj części do Europy przeszłé narody toſtronne (66) na równinach, zupełnie odtąd nikną, Hunſkiemi i Ungarſkiemi napadami sponiewierane: Góralſkie tylko całość swą czyli imie zatrzymały. Są tám dodziś Czérkassy (Cercety), Swanety (Svani Sarmatae), Tali (Tuli), Legi (Lesgi) i tak daléj: imie Alanów dotąd znane.

Bulgary.

25. Z tego dopiero międzymorza, Ugry posuwali się do Europy i nie długo po upadku Hunnów R. 472. Kutrigury i Bulgary czyli Wołgary, przeto, że po Wołdze siedzieli, rozciągnęli panowanie nad północą Euxinu, ucisnęli Sławian Antów (67). W takim ſtanié rzeczy, Germańſkie ludy ſtałe posady obrały, Sławianie, aż do północnégo oceanu siedzieli, a wschód jeszcze różnémi grozi napadami. Na zachodzie wzajemne wszczynały się wojny między Wisigotami, Burgundami; Frankami, których potęgę Klowis czyli Chludewig uſtalił, między Oſtrogotami, Saxonami, Turingami, Allemanami, Bawarami i innémi Niemcami. Franków władza wzrastá. Trwały téż wojny wleczyste z przyległemi Sławiánami (68). W innéj znowu ſtronie; Sławianie w utarczkach z Oſtrogotami, zdobywali Pannońſkie i Norickie ziemie, osiadali tám i Chrobaci, przesławiańszczali przez tyle czasów różnie zmienianą krainę. Zaczynali téż Sławia-

(66) *Ptolem. Am. Marcell.*
(67) *Const. Porphyrog. Cedren.*
(68) *Procop, Greg. de Tour.*

Sławianie (od R. 527.) trapić państwo Rzymskie wschodnie mocnemi napadami, ani się od tego odpisywali Gepidowie (69).

Obrzyni.

26. Już wiek blizko Kutrigury i Wołgary w Sławiańszczyznie przesiadywali, gdy koło R. 561. Awarowie czyli Obrzyni także z Igurów to jest Ugrów ród wiodący, tamże osiadłszy, pierwszeństwo otrzymali. Brzegi od Donu do Danastru, były od tych narodów trzymane. W ich północy, siedzieli zależni i związkowi Antowie. Rozszerzali Obrzyni swe panowanie i Gepidy R. 565. nie ostali się, do reszty z innéj strony od Longobardów R. 568. rozbici. Nie długo przecie Longobardy tu zabawili. Po wielu włoczęgach w północy, utarczkach z Herulami i innémi ludami, po czasowym pobycie między Rugiland i Gepidją i po zniszczeniu Gepidów, zaraz, zabrawszy z sobą ostatki różnych narodów między témi i Sármatów pozostałe do tego oto czasu koło Dunaju oszczątki, pod Alboinem R. 568. wkroczyli do Włoch i tám po Ostrogotach ze swą władzą rozpościerali się i następnie długo w Italji widziano obok, wspólnie mieszkające narody rozmaite, Gepidów, Sármatów, Sławian, Longobardów, Herulów, Ostrogotów i inne. Tu osiedli Longobardowie wojowali okolicznie, grożąc Rzymowi pod duchowną podciąganemu opiekę, z Cesarzami wschodniemi, z Frankami, Wisigotami, Allemannami i Sławianami dawny Norik i Pannonją trzymającémi (70). Ciż Sławianie, zawsze między Karpatami i Dunajem znani, uciérali się z Awarami. Często ich sprzymierzeńcami

(69) *Procop, Agathia.*
(70) *Procop, Agath, Paulus Warnefr.*

będąc, napadali ciągłémi najazdami na Państwo Rzymskie Greckié, napełniali ie ſtrachem i przelotném zniszczeniem. Wpadały nakoniec i osiadały (od R. 602.) w Illyriku ich kupy, gdzie od posad nadmorſkich, Morlanami są zwani; od Dalmatji Dalmatami, lub od gniazda swojego, z Serbji wyszli, Serbami lub Serwjanami, i Kroatami jako z Chrobacji Krakowſkiéj przyciągnęli (R. 610—641.) (71). Czasem atoli, związki jakié, czasowo łączyły ich interessa z Rzymſkiémi, i podobne związki, ſtały się przyczyną zguby najdzielniéjszych i bardzo licznych między Sławianami Antów: Awarzy, obrażeni od nich, okrutną wojną zniszczyli ich ledwie nie zupełnie R. 603. Oſtatki ich tylko z tąd późniéj nieco R. 635. wraz z Kuturgurami i Bulgarami wyruszyły w Dacją Trajańſką (72), a szérocé władnąca potęga Awarów, rozciągając się, ciężkim uciſkiem gnietła Sławian Wendów Kroackich aż do Bojoarji, gnietła i Duljebów (73). Imié wysokiégo wzroſtu Obrzynów czyli Awarów ſtraszném było, aż przecie R. 623. pod Samonem część wielka Sławian na wolność się wydoſtała, ciesząc się pomyślnością aż do zgonu jego roku 658. (r) Mimo tego nie mogli się z pod ciężkiego cudzoziemców panowania uwolnić Sławianie, aż dopiéro, już to wojnami z sámémi Sławianami, już z Bulgarami zasławiańszczałémi, i nakoniec R. 678. nazawsze w Mesji między Sławianami zrzymianiałémi osiadaiącémi (74), osłabieni Awarzy, zupełnie zoſtali R. 796. od Karola Wielkiego przytártémi, Franko-Gallowie zaczy-

(71) *Menander*, *Simocata*, *Theophanes*, *Const. Porphyr.*
(72) *Simocata*, *Niceph. Theoph.*
(73) *Nestor*, *Fredeg.*
(r) O Obrzynach i Samonie mówiliśmy w *Uwagach nad Mat. herbu Chol.* 19. 29. 30. 34.
(74) *Cedren.*

nali swe panowanie rozległe w Chrabacji rozpościerać, aż nowe odmiany, dalsze zdobycze wstrzymywały (75).

Węgrzy.

27. Już z Warjagów czyli z rycérzy północnéy Skándinawji, Ruskie wojska wzywane od Sławian północnych, ujarzmiwszy ich przemocą R. 853. a z niémi i Litewskie narody pobrzeżne i Fińskie rozmaite trzymały, już Kijów z pod Chazarskiéj podległości wydobyty, w ich przeszedł ręce, kiedy wojsko Ugrów (Fińskiégo rodu) czyli Mągjarów z Baszkirji (Finni Baszkiry, dopiéro w następnych późnych czasach ztatarzeli) z nad Jajku ciągnąc się, przeszło po pod Kijowem, ku Karpatom koło R. 888. zbliża (76), właśnie, gdy Swiętopełk wzmógłszy się w Morawji, na wszystkie strony swą władzę rozpostarł i Niemcóm groził. Przeciw niemu więc, wzywa Arnulf pięknego wzrostu przybyszów R. 892. Wkrótce, zniknienie Swiętopełka R. 894. uwolniło Niemców od obawy, ale pozostali Węgrzy ustawnémi aż za Ren wyprawami, strasznie Niemcy niszczyli. Kroaci Pannońscy poszli pod ich panowanie, i R. 897. Węgrzy na zawsze tám osiedli (77). — Odtąd już do głębi Europy szczególnych narodów nie przybywało. Na stepach tylko nad Euxińskich przemijali Pieczyngowie i Połowcy i Mogoły, których ostatnich ubytek dzisiaj ledwie nie zupełny. Staraniem dopiéro Rządu Rossyjskiego strony tamte rolniczo się zaludniają.

---

(75) *Fredegaire*, *Conversio Charantor*, *Svidas.*
(76) *Nestor.*
(77) *Const. Porphyrog*, *Luitprand*, *Annal. Fuld*; *etc.*

28. Oto jest, co Hiſtoryczne ślady, lub oczywiste dowody badaczowi wſkazują. Utwierdzone to jest, co do Germanów i Węgrów, językowémi, że tak powiém dowodami, Etymologją i Grammatyką. Pozoſtaje tylko do szczególnego zastanowienia wydział Sławiański, ten koniecznie różnych ludów, a więc i języków zlewek. Wykazane djalektów Sławiańſkich podobieńſtwa i różnicé, oznaczą może za pomocą innych świadectw i ſtopień mięszaniny narodów.

Narody tu wspominane.

Achei 3. agathyrsowie 6. alanie 14. 15. 18. 19. 20. 24. albani 19. allemanni 17. 25. 26. amazonki 3. 9. angli 21. angriwarji 17. ansiwarji 17. antowie 18. 23. 25. 26. aorsi 19. astingi 15. autarjatowie 6. awarzy 26.

Bawarja 25. basilei 9. bastarni getów uciskają, 8. 9. wezwani przeciw Rzymowi 8.—15. poniżeni 13. 17. baszkirja 27. belgi 11. 12. bjarmi 24. boboranie 23. bohemja 4. boi 4. 8. 12. wytępieni 13. britannja 13. 21. brukterzy 17. burgundzi 14. 20. 25. bużanie 23.

Celtowie, celtika 4. cercetowie 2. 24. chamawi 17. charwaty 23. chasuary 17. chauki 17. chazary 27. cheruski 14. 17. chrabaty 25. 26. cimbry 11. cimmery zachodni 2. euxińscy 3. germańscy 11. czerkassy 24. czesi 23.

Daki 6. 23. ich potęga 13. podbici od rzymian 15. dalmaty 26. dregwicze 23. drewlanie 23. dulgibini 17. dulżebi 23. 26.

Estoni 24. esty 14. 18. 23.

Finni 14. 18. 23. Frankowie 17. 20. 25.

Galatowie, galli, ich osady 4. wojują illyrją, thraków 6. ślą posłów do alexandra 6. ich wyprawa na grecją i do asji 8. upadanie 8. 12. 13. 14. georgi 9. gepidzi 20. 21. 25. 26. germani 7. 11. 12. 14. 15. co są i jacy 18. 19. germanja 14. getowie 9. 13. 14. 23. gothoni 14. 16. gothowie podbijają daków 16. 17. łupią państwo rzymskie 17. ich potęga 17. 18. skruszona 19. guttoni 7. 16. gytoni 16. 21.

Hajsty 25. helwety 13. henjochi 3. hercynje 4. hermundury 14. 15. heruli 17. 18. 20. w italji 22. rozbici, uchodzą w północ 26. hirry 14. 23. hunni 19. 21.

Japeta ród 5. iapydy 6. jazamaty 3. jazygi 9. 14. 15. 17. igury 26. illyrji 6. 13. indjanie 3. juty 21.

Karpi 17. karpodaki 18. katty 14. 17. kaukascy 3. 10. 19. kors 23. kroaty 23. 26. krobyzy 4. 6. 15. 23. krywicze 23. kury 23. kutrigury 25. 26. kwady 14. 15. 17.

Lachowie 23. łęczanie 23. legi 24. letty 23. libyrni 6. ligury, ligyi, ligysty 2. litwini 22. 23. liwi 24. longobardy 14. 22. 26. łotwa 23. łuczanie 23. lygji 14.

Magjary 27. markomani 14. 15. mazury 23. meoty 3. 10. mery 24. moksz 24. morawcy 23. 27. mordwin 24.

Niemcy, patrz Germani 25.

Obotryci 23. obrzyni 26. odrysy 6. 8. ostrogoty 18. 19. 20. 22. 25. 26.

Pannoni 6. 13. permi 24. peucini 15. pieczyngi 27. połabi 23. polanie dwoiści 23. połoczanie 23. połowcy 17. pomorzanie 23. prusacy 23.

Radimicze 23. rhoxalanie 14. 15. 18. 19. rugi 20. 22. rusini 27. ripeje 4.

Salji 17. sapei 6. sarmatja 9. 14. sarmaty 9. 10. 17. 21. 26. co są 19. w gallji 20. sauromaty 3. 9. saxoni 17. 20. 21. 25. scyrry 14. 20. 21. 22. 23. scythy 2. w Europie 3. co są 19. upadają 6. 9. 10. scythja 2. 9. semnoni 14. serbi 23. 26. serwjanie 26. sigynni 6. sindy 3. 19. siraki 19. skoloty 2. skordiscy 8. 13. skurry 23. sławianie 18. 19. 23. 28. 26. iak ich badać 28. sprjawanie 23. suani, swanety 24. swewi 14. 15. 20. 21. sygambry 14.

Tajfali 17. tali 24. tatarzy 17. tauriscy 8. wytępieni 13. taurowie, tauro scythy 10. tektosadzy 4. tenktery 17. terwingi 17. tetraxity 19. teutoni 7. 11. thraki 2. 4. 6. 8. thula 7. 22. trery 3. triballanie 4. 6. 2. 3. turingi 20. 21. 25. tyrigety 9. 23. tyrwecy, tywercy 23. tzwidi 18.

Wandali 14. 15. 17. 20. warjagi 27. warni 22. węgrzy 27. wenedy 14. 23. zkąd sławianie tak 18. wenety 6. wiaticzy 23. wiktofali 15. 17. wisigoty 17. 19. 20. 25. wogui 24. wołgar 25. wołyńcy 23. wuglicz 24.

STOSUNKI HANDLOWE

FENICJAN,

A POTEM

KARTHAGOW z GREKAMI,

przez

J. LELEWELA.

Nullus amor populis nec foedera sunto.
Virgil. Aen. IV. 624.

---

w WARSZAWIE 1814.

UWAGA

W Łacińskim *Carthago*, w Grec: Καρχηδων, w Fenickim

קרת-חדשת to jest

Karthhadszth. W Hebrajskim: קרת Miasto חדש czyli jak w Chaldajskim חדתא Nowy — *Miasto nowe*, (Nowémiasto, Nowogród, Neugard, Villanowa, Neapolis, Neontichos Z tych nazwań, narodowé mają wynikać: Karthag*ińcy* czyli Karthag*ińczykowie*; Karchedo*ńczycy* czyli Karchodo*ńczykowie*; Karthadszty, Karthadszy, to jest Karthadzy, a stosownie do tego, odcinając *o*, *on*, wypadłoby dobrze Karthag-*owie*, Karched-*zy*, bo dalszé zakończénia *-inis*, *-inienses*, czyli *inenses*, *-onos*, *-onios* będąc Łacińskié i Greckié, bynajmniéj do tak zwanych Szemickich języków nienależą. Należałoby używać Karthada, Kerthadowie, wszakże folgując łacinie, używamy Karthago, lecz gdy już i Niemcy się poprawują, nie piszą już *Karthaginienser* tylko *Karthager*, gorszyliby się z nas sąsiedzi, gdybyśmy Karthagów potrójnie narodowili *iń czy-kami* zamiast Karthagów, Karthaganów, Karthazców, i t. d.

Przywodzénia w tém piśmie, są trojakiego rodzaju: 1) wprost wpiśmie wyrażané, są to zrzódła (jakié w naszych wiekach miéć możemy) co do okoliczności ściągających się najbliżéj stosunków na oku mianych, 2) w samémże piśmie w nawiasach zawárté, są w tymże widoku kładzioné takié, które dla niedostatku najbliższych źrzódeł, ich miéjscé zastępują; 3) w odsyłaczach pod spodem umieszczoné, ściągają się jedynie do obiaśnienia okoliczności i przedmiotów w handlu będących, lub jakowych wypadków mających blizkié ze stosunkami handlowémi dwu narodów związki.

Dzieła przywodzone w tém piśmie.

Aeschylus Tragœdiæ VII. opera Canteri. Antw. 1580. 12°.
Appiani Alexandr. opera latine, Lugd. 1551. 16°.
Aristotelis Opera, latine, Basileæ ex off. Oporini 1548. fol. T. 3.
Arrianus de expedit. Alex. (et rer. Indicar.) 1575. Henr. Stephanus fol.
Avianus vide Poetæ latini.
Biblia Ad vetustissima exemplaria castigata, Antverp. 1565. 8° maj.
Callimachi, Hymni, Epigrammata et Fragmenta, etc. Ernesti, Lugd. Batav. 1761. 8° maj. T. 2.
Cassiodori Opera quæ extant, ed. Brossei, Genevæ 1664. 4°.
Ciceronis Opera, Biponti 1780-1787. 8° T. 13°.
Curtius Rufus ex off. Elzev. Amst, 1670. 16°.
Diodorus Siculus, interp. Rhodomani, Hanoviæ 1611. 8° min.
Eusebii Pamphyli Thesaurus Temp. Chronicorum Canonum libri duo interpr. Hieronymo, item reliquiæ Græcæ opera Jos. Justi Scaligeri, editio altera, Amst. 1658. fol.
Flori Epit. rer. Romanar. ex recens. Duckeri Norinb. 1787. 16°.
Fragmenta historicor. veter. latinor ad calcem Ant. Riccoboni de Hist. Basileæ 1579. 8° min.
Frontin vide Polyæn.
Hesiodi Opera, Lipsiæ 1597. 8° min.
Herodoti Hist. edit. Petri Wesselingi, Amst. 1763. fol.
Homeri Ilias, studio Ob. Giphanii, Argentor. 1572. 8°. Odyssea, Batrachom. hymni et epigr. curante St. Berglero, Patavii 1777. 8°.
Hyginus quæ hodie extant, adcur. Jo. Scheffere Hamb. 1674. 8°
Josephi Flavii Opera Francof. ad Moen. 1588. 8. maj.
Isidori Hispal. Origin. edit. Vulcanii, Basil. 1577. fol.
Justinus, ex Troggo hist. libri XLIV. cum notis Is. Voss. ex off. Elzev. Amstel. 1643. 12°.
Livius, historiar. libri qui supers. accurante Th. Ruddimanno, Edinburgi 1751. 12° T. 4.
Mela Pomponius, De situ Orbis, cum notis Js. Vossii, Hagæ Comitis 1658. 4°.

Ovidii Nasonis, Opera omnia, ex off. Plantin Raphaleng. 1611. 16° T. 3.

Palaephati de Incredib. ed. Brunneri, Upsalæ 1663. 8°.

Paterculus Velleius, Hist. Rom. Halæ 1779. 12°.

Pausanias de Veteris Græciæ regionib. commentarii, interpr. Romulo Amasæo, denuo collati a Sylburgio, Francof. 1624. 8°.

Pindari, cæterorum octo Lyricor. carmina Alcæi, Anacr. etc. Olina 1560. 16° T. 2.

Plinius Secundus, Historiæ naturalis Lib. XXXVII. ex rec. Jo. Harduini, Biponti 1783. 8° T. 5. ex edit. Dalechampii Francof. 1608. 8°.

Poetæ Græci veteris, Tragici, Comici etc. Coloniæ Allobr. 1614. fol. T. 2.

— — Carminis heroici script. ex rec. Lectii, Aureliæ Allobr. 1606. fol. T. 2.

— — Latini minores, curavit Jo. Chr. Wernsdorf, Helmstadii 1791. 8°. T. 7.

Poliucis Onomasticon, opera Seberi Francof. 1608. 4°.

Polybius Megapolitanus, Historiar. libri qui supersunt, recens. Jac. Gronov. Amstel. 1670. 8°. T. 3.

Polyænus, Les Russes de Guerre de Polyen, avec les stratagêmes de Frontin Paris 1739. 8°. T. 2.

Procopius, Iustiniani Historia, Lugd. 1594. 8° min.

Sallustius ed. Stereot. Didoti 1801. 12°.

Scylax Caryandensis. Geographica Antiqua Scylacis, Anonymi Periplus, Agath. etc. cum notis etc. et emend. Gronov. Lugd. Batav. 1700. 4°.

Solinus Polyhistor, Biponti 1794. 8°.

Stephanus Byzantinus. Gentilis per epitomen, ed. Abr. Berkelius, Lugd. Batav. 1688. fol. T. 2.

Strabonis Rer. Geogr. Libri XVII. versio Conr. Heresbach. Basileæ 1539. fol. (z którą staramy się porównywać Almeloweeńską).

Thucydidis de bello Peloponn. ex interpr. Laur. Vallæ, ab Henr. Steph. recogn. Francof. 1589. 8°.

Valerius Maximus, Amstel. 1647. 12°.

Virgilii Maronis opera a Chr. Gottl. Heyne, Lipsiæ 1788. 8° T. 4.

Xenophontis quæ extant opera, a Joan. Lunclavio conv. nunc ab Aem. Probo recogn. Francof. 1595. 8°. min.

WYKŁAD LATOPISKI

zdarzeń tyczących się Stosunków handlowych Kartagów z Grekami.

Pisarze przywodzeni.	WYPADKI	
	Fenickie i Karthag.	*Greckie i Rzymskie*
	Arsdus Sidon	
	2760. Tyr założony	
		1745. Porwanie Io
	1550. Feniki na wyspach Greckich	1550. Kadmus w Beotji
1470. Mojżesz	1307. Cora założona w Africe	1450. Minos wojuje Feniki
	Tinge, Gades, Utika	
1274. Sanchoniaton		1270. Troja zburzona
	1137. Cora Karthagą przezwana	1210. zrca. Grecy osiadają w Asji
	Hiram wprzym. z Dawidem	
	1012. z Salomonem	
944. Hesjod		
907. Homer		
	861. Dido Karthagę osiada	
800. Esaias		Grecy osiadają Grecją Wielką.
		754. Rzym. 758. Syrakusy
700. Pseudo hesjod		639. Cyrena, Koleus dopływa do słup. Herk.
	Wspólny handel Feników z Grekami.	
	603. Tyr od Nabukadn. zdobyty	600. Massilja założ.
588. Ezechjel	*Karthago wzrasta*	
562. Stesichorus		562. Alalja założ.
	Maleus	545. Cyrus Lydją obala
		542. Focea upada
	536. Klęska Karth. i Tyrrhenow przy Sardinji	
	Mago	Welja założ. Alalja upada
	Sardinja podbita i część Sicilji przez Karth.	
	Wojna Karth. w Africe	
	514. Dorjeys od Cynipsu spędzony	509. zabity w Sicilji
510. Hekateusz	*Handel przez Karthag. tamowany.*	
	509. Przymierza Karthag. z Rzymem I.	
	502. Dariusz nadaje przywileje Tyrowi.	Leonidas wojuje w Sicilji z Karthag.
494. Eschylus	497. Djonysjusz Focej rozbija Karth. i Tyrrh.	
486. Pindar	489. Dariusz wzywa Karth. przeciw Grekom	
	483. Karth. z Xerxem przeciw Grekom.	
	480. klęska Karth. przy Himerze.	Woyny Perskie
	470. Sataspes ma opłynąć Afrikę	
460. Herodot	Pod cie Afriki przez Karth.	460. Inara powstanie

454. Esdras

450. Hanno, Himilko

440. Eurip. Sofokl.

428. Thueyd. Hippokr.

399. Xenofon

390. Scylax

380. Filistus

356. Theopo. Efor.

341. Aristotel.

321. Theofrast. Palefat.

300. Megasthen.

260. Timosth. Timeusz

226. Eratosthenes

164. Polybi

61. Cicero, Warro

40. Sallust. Wirg.

10. Diodor. Hygin.

0. Troggus

18. Liwjusz

19. Strabo

33. Walerjusz Max

43. Mela

64. Djoskorid.

69. Kurtjusz

78. Plinjusz

93. Jozef

123. Arrjan

140. Aulus Gelljus

147. Appjan.

150. Justin

163. Polyen

174. Pausanjas

220. Solin

315. Eusebi

400. Hieronym

410. Avjenus

470. Stefan z Byz.

550. Prokop.

792. Syncell.

Karthagy potęga.

Fileńska ugoda z Cyreneami

450. Podróż Hannona i Himilkona

414. Wojna Sicilijska I.

388 koniec Wojny Massil. z Gallami, przyiaźń ich z Rzymem

351. Sidon zburzony

349. Wojna Sicil. II.

347. Przym. Karthagow z Rzymem II.

Podroż Pyth. i Euthymena

332. Tyr zburzony

Alexander w Asji

Agathokles w Africe

305. Pokoj znim. i przym. z Rzymem III.

277. Przymierze z Rzymem IV.

273. Przym. Ptolemeusza z Rzymem

Podroż Timosthena

264. Wojna Punicka I. do r. 241.

240. Wojna zaciężnych.

Hiszpania podbita

Annibal

219. Wojna Punicka II. do r. 201.

164. Karthago obalona

STOSUNKI HANDLOWÉ FENIKÓW, A POTÉM KARTHAGÓW z GREKAMI.

Treść

1. Wstęp — 2. piérwsze osady Fenickié i założenie Karthagi — 3. związki Feników z Żydami — 4. z Grekami — 5. przedmioty w handlu z niemi za Homera — 6. bursztyn nie był znany, Grecka znajomość zachodu — 7. Karthago ostatni raz założona, Greckié osady i odkrycia na zachodzie mnożą się — 8. 9. Wspólność handlu na morzu śródziemném Greków i Feników, w jakich wtedy przedmiotach? — 10. Upadek potęgi Fenicji i Tyru — 11. po upadku Greków handlerzy, trudne ich położenié na Zachodzie, Karthago się wzmágá — 12. Jakié środki przedsiębierze w poniżeniu Greków? jak jéj okoliczności sprzyjają — 13. Tamuje handel — 14. próżno godzi na Sicilją — 15. Rozwijá swą potęgę, zdobywá Afrikę, kiedy się to stało? — 16. Jak Karthago wszystek handel zachodni opanowywá — 17. Jak to sławią Grecy coraz klęskami trapieni — 18. 19. Przedmioty w handlu, Tamowanié handlu i żeglugi Rzymskiéj przez Karthagów — 20. ich krokom Massilja pomyślnie się opiérá — 21. Zbieg okoliczności przepowiadający upadek Karthagi — 22. jéj usilności zaborcze upadek przyśpieszają.

1. Znamienity wieków przeszły badacz, za nierozum poczytał przypuszczanié, aby Fenikowie jacy przed Karthagami na oceanie w Africe osiadali; inny teraz żyjący, ucieszył się gdy spo-

czął na przyznaniu, iż podróż sławna Hannona, poprzedziła Hesjoda, bo z niego Hesjod o Gorgonach śpiéwał, a szukający śladów odkryć w owych czasach odbytych, wysepkę Cerne od Karthagów odkrytą, Orteljusz wskazał w wyśpie Porto Santo, Marmol w jednéj z Azorów, Gesner i Kampomanes w Maderze, inni w Islandji? Merkator, Sanson, Hardouin w Madagaskarze, wstrzymując zapędy dalekié Ramusjo, Marjana, Bougainville, d'Anville w wyśpie Argujn, Heeren w Santa Krus. Na tém, stawiano dawność i obszerność handlu Karthagów, i Feników: nie waha się uznawać naszych wieków Filozof Dziejopis, iż Fenikowie dlátego usilnie zdobywali Rhinokorurę port między Palestiną i Egyptem leżący, ażeby przezeń łacniéjszy z odnogą Arabską związek zachowując, z towarów Indijskich niezmierne zyski odnosili, i oto już świadomi téj gałęzi handlu, Fenikowie usilnie wchodzili w związek z Żydami za Dawida i Salomona, żeby więcéj z niego korzystać. Dalecy od żywych uniesień takich, czołgámy się za nieświadomością wieków zapadłych, w cieniu starożytności, wyśledzámy leniwe we wszystkim, dlá niedostatku sposobów, piérwszych ziemi mieszkańców postępy, pewni, że wszystkie wieki, chlubiąc się ze swych doskonałości i w żegludze po morzu, i w handlu, zawsze się najpierwszémi i panującémi na morzu uznawały, niewiadomé, jak z czasem doskonalić się będą; pewni, że przytém w każdym wieku ród ludzki chociaż mało baczny na wiele stosunków swoich, o handlu nigdy niepodawał dostatecznych dlá potomności pomników, lecz w duchu szczérości, wymáwiając się nieraz z tém co go dolegá, co mu przyjemność sprawiá, mimowolnie ze swym stanem i stosunkami handlówémi się wynurzá, — idziemy pochwycić kilka pozostałych w téj mierze w starożytności wyrazów, ażeby, oglądając

stosunki handlowé Karthagów, już pod ogólnym Feników imieniem zajętych, już samych przez się na morzu panujących, z Grekami — w nich widzić utwierdniczé dowody wykazywanéj różnie rozległéj, różnowiecznéj znajomości krajów, tak u Greków jako i u Karthagów.

2. Nie mówię już u Feników, bo te w nadto dalekichby czasach wyszukiwać przychodziło, gdzie, ani pisma, ani podania jakie nie są zdolné nikogo w téj mierze zapewnić, gdzie unikając nadto unieść się mogącego rozumowania, wypada przestać tylko na widzeniu w Fenikach, najdawniéjszych w rodzie ludzkim morzé śródziemne obmieszkiwającym żeglarzy. Nie ubliżała im téj czci, ani Grecka ani inna jaka postronna starożytność, chcąca w podaniach za jéj czasów znanych uznawać, iż Fenikowie od wschodu przybyli, pobrzeże najwschodniéjszégo boku morza śródziemnégo osiedli, a mając z jednéj strony pod ów czas najuobyczajeńsze w świecie narody, i wszelkie do żeglugi pomoce, gdy tám opatrzné przyrodzénie już wielbłady i konie do lądowégo handlu ludziom podało *(Genes. XXXVII. 25. 28)*, z innéj zaś strony widząc morza przestronne, na nię rzucili się, szukając u ciérpkich ludzi zyskownégo wymianu *(Herod I. 1. etc.)*. Tak się tám rychle podnosiły miasta bogaté, tak zajaśniały, Aradus, Sidon, który gdy od Askalonitów najechany, niewidzi sił do odporu, staje się rodzicielem Tyru (r. 2760.) *(Herod. II. 44. Isai. XXIII. 2. Trogg. ap Just. XVIII. 3.)*, a pamięć potomności u Greków, już w Mythach swoich głosiła o porwaniu Iony przez Feników (r. 1745) *(Herodot I. 1.)*. Jakoż jest to pewna, iż musieli swe rozboje między Palasgickiemi narodami szérzyć, kiedy usiłowali się zaosiedlić na ich wyspach i pół wyspach. Wyspy, Kallista, Thasos, osadzoné były przez Feników, kiedy Kadmus, wyparł Hyantów z kraju późniéj Beotją

nazywanego, ażeby tám, z Fenikji z różnym ludem tułacz osiadł na zawsze (r. 1550, 1549.) (*Ilias IV.* 385. *V.* 804. *Opera et Dies I.* 161. *Theog* 437. *Herodot. II.* 44. *IV.* 147. *Pausan. III.* 1). Nie były to pewno osady, jak w tych czasach niekiedy wydarzające się Pelasgom pędzonym na nieznane brzegi zamorskie, i więcéj do ojczystych ognisk wrócić nieumiejące, ale czas okazał, iż stały się próżnym Feników usiłkiem. Zgreczały te osady, wyrzekły się gniazda swojego i sposobem innych cudzoziemców w Pelasgji zamieszkałych, pobudziły tylko krajowców do oddania się morzu i rozbojom, bo te, stale początkowemu handlowi towarzyszyły. A tak, pierwsze handlowne Greckie zachody z pomyślnym skutkiem ukazują się w sąsiedztwie Kadmejów. Za tym wzorem idąc Minos Kreteński, trzymając władzę morza i wysep, uprzątał rozboje morskie, mianowicie Karów i Feników (*Thusyd. I.* 4. *p.* (5 6) 5. *etc.*). Takie w téj stronie znalazłszy przeszkody Fenikowie, gdy niszcząc z niepewnym wypadkiem, możeby je nasrożyli i więcéj obudzili, opuścili swe zamiary w téj stronie, godząc w inne, gdzie od wielu wieków już, morzu oddani, napadali na ludy dzikie, ale się morzu nie poruczające. Były niemi osadzone rozległe brzegi południowe morza środziemnego już całkowicie przez nich zwiedzanego, tám mogli znajdować spoczynki w rozbojach i handlu, tám swych marynarzy wysyłali zaczynając swój ród z krajowcami mięszany w innéj stronie świata rozpleniać, a podnosząc mieściny na składy zysków i zdobyczy służące, w pośrodku ludów Libyjskich (r. 1307) założyli (Tyr) Corę czyli Origę (*Philist. ap. Euseb. App. Lib. Libyc. p.* 701.). Działo się to niewiele przed zburzeniem Troi (r. 1270). A w niejaki czas potém, gdy już Grecy, Eoli, Ionowie i Dorowie na brzegach Azjatskich swych osad dokonywali (r. 1210,

1102), Fenikowie liczniejszé jeszcze takowé składy handlowé podnoszą, pozakładané wzmagają, i już na brzegach Afriki na oceanie będących, zagnieżdżali się. *Strab. I p.* 49. *Alm.* 46. *Xyl.* 36. *Heresb:)* Było to zapewne długo sławne miasto Tinge *Hecat. ap Steph. Byz. h. v. cf. Procop. de bello Vand II. (7)* 10.) dzis Tanger, kiedy pośród brzegów morza śródziemnepo, stanęła Utika *(cf Just. ex Troggo. XVIII.* 5. *etc.)*, a dawna osada Cora przybyciem świeżych Fenikow wzmocniona, Karthagą przezwana (r. 1137) *(Chron. Euseb. Hieron ad Num* 971. *et ap. Syncell.)*

3. Te osadnicze ich przedsięwzięcia, musiały się opiérać już i o brzegi przeciwległé koło ciaśniny łączącéj morze śródziemné z oceanem *(Antiquissimi Græcor. ap. Aviæn.* 114, 376, 440, 459 *Pind. Nem. IV.* 110 *etc.)*, gdzie ich ciągnęły wielkié zyski z nabytku metalów już swą wartość wysoką w mniemaniu ludzkim nabywających. Przez to, trzymając pod swym okiem oba końce wielkiego morza, całkowitym onego handlem zrozliczném ludami, kierowali. Sławni marynarką, straszni rozbojem, z daleka się trzymali od północnych rozbójców, gdzie śmiały ród Iapeta w Grekach, Tyrrenach i Ligyach, stawiał im zuchwalców będących w stanie ich doskonałości się oprzéć. Tym czasem ta sława ich panowania, ku nim obróciła potężnych pod te chwile mocarzy żydów, Dawida i Salomona. Piérwszy, władzę żydowską zaborami od Eufratu do odnogi Arabskiéj rozprzestrzéniwszy, widział handel lądowy w swym kraju, jaki Arabowie z Fenikami wiedli, gromadził wielkie bogactwa w złocie z Ofiru ściąganém *(Paralip. I.* 29. § 4. *cf. Job. XXVIII.* 16.) i zabrał związki z Hiramem królem Tyru *Reg. II.* 5. § 11. *(Paral. I.* 14. § 1.). Utrzymywał je Salomon (r. 1012), bo przedsięwziął sprowadzénie łacniejszé owego złota z O-

firu, przez morze: Tym końcem, Hiram dodał swych marynarzy i ludzi znających się na żeglarstwie, którzy w Acjongaber na odnodze Arabskiéj wystawili flotę, w obliczu Salomona przez tychże Tyrzanów kierowaną i na morze wychodzącą, a 450. talentów z Ofiru w złocie od pierwszego razu dostawującą *Reg. III.* 9. § 11. 26. *sq.* *(Paral II.* 8. § 17. 18*)*. Dopóki żył Salomon, corocznie do Ofiru wyprawiana flota jego i Hiramowa, dostawiała mu 666. talentów złota, oprócz Cedrowego drzewa i drogich kamieni *Reg. III.* 10. § 11. 14. *(Paralip. II.* 9. § 10. 13*)*. Wychodziły nadto okręty Hirama i Salomona na morzé co trzy lata, i dostawiały prócz złota i srebra, kość słoniową, małpy, pawie *Reg. ib.* § 22. *(Paral. ib.* § 21*)*. Tak używali Tyrzanie handlu wspólnie z Żydami na odnodze Arabskiéj, Arabja pod ów czas dostarczała złota ze sławnego w pomnikach podań Arabskich Ofiru w kraju Sabeów leżącego, aby z czasem go z Europy wysysać. Lecz ze zgonem Salomona, rozdzielony naród żydowski, opuścił wspólnictwo z morzem, z czasem nadaremnie Josafat (r 896) wspólnie z bezbożnym Ochozjaszem, na témże morzu wystawił flotę w Acjongaber, aby złoto z Ofiru sprowadzał: burza mu ją zniszczyła, i zagrzebła marynarkę żydowską *Reg. III.* 22. § 49. *(Par. II.* 20. § 36*)*. Tak rozdrażnieni tylko Fenikowie czasowém dopuszczeniem się do handlu zyskownego na inném morzu, po upadku jego musieli się żywiéj rzucić do dawniéj posiadanégo, już dzielnie wspiéranego przez liczne pozakładane na brzegach Afriki i Hiszpanji handlowé składy. I mogliśmy to w tych wiekach zapadłych śmiało powiedzić, bo o zakładaniu osad przez Feników, mniéj baczna na to starożytność, przechowała nám podania nawiasowé, ale po większéj części z ksiąg Punickich wczesno czerpané; bo daléj oglądane pomniki tegowiecznéj Greków nieświa-

domości i stosunków z Fenikami o takowym ich stanie, na morzu śródziemném dokładnie zapewniają.

4. Między Greckiémi ludami, lubo Kretowie ze swojéj znamienitości na morzu zeszli nieco, mnożyło się jednak innych wiosłu oddanych, i powszechnie prawie jaśnieli pobrzeżni mieszkańcy, iż dlá Łotrostwa i Handlu κατὰ λῃστείαν ἢ ἐμπορίαν napełniali swemi statkami morze w stronie zachodniéj. Byli tám Tafji, Thesproty i Feaki mieszkający w dzisiejszéj Korfu, najdoskonalsi w marynarce, znawcy wszystkich ludzi, lecz Eubea była dlá nich niezmiernie oddalona Wszakże tym ludom świadome są, Temesa (dziś Brunduzjum), Alyba (dziś Metapont) i wielka Thrinakja (Sicilja). Musieli im wspólniczyć w handlu na tém morzu Ionowie, dopóki przy nim przesiadywali, a może nawet przyćmili ich sławę podkoniec, bo morze całe między Thrinakją i Grecją, przyjęło imie Ionskiégo. Ze strony wschodniéj, wsławiały się ludy Thessalskie a szczególniéj Orchomen wielkim i bogacącym handlem: nie tylko dlá nich stało otworem morze Egiejskie, ale nad to za Hellespontskie Niegościnne wody. Przy tém jednak powszechnie Egejskie wody mało znane, i dlá Greków niebezpieczne. Chlubi się zaprawdę syn bóztwa morskiego, że od brzegów Iljonu, trzeciego dnia stanie we Fthji Thessalskiéj, jednakże, gdy od tamtych brzegów płynąć przychodzi, albo brzegi Thrackie drogę kierowały, albo od Lesbu wśród obawy wyspa Psyrją kierując się przez środek wód, do Eubejskiego Gerestu dopadano, alboli jeszcze między Chjos ku Mimantu dążąc, wyspami ku Kretie obszernéj spuściwszy się, jéj brzegami, Grecji szukano. Zawsze w nieznajomości tego morza, lubo już licznie powysyłane na brzegi Asijskie osady, przewyższały swą marynarką wszystkich poprzedników, jeszcze pewno między Grekami było, iż

przez morze Egejskie, od Peloponnesu, do brzegów Azijskich i wyspy Samos, tak jest daleko, jak do krańców świata tuż za Sicilją będących. Do takich żeglarzy, ale zuchwałych, zaglądali na czarnych nawach Fenikowie dlá handlu. *Ilias XXIII.* 744. *Odys. XV.* 471. *sq* Wybadywali ich o reszcie świata północni łotrowie, a co posłyszeli, to z Mythami swémi i w dawności czasów zanikłemi powieściami łączą, we wszystkim, cuda upatrują. Od Feników bez wątpienia powzięli wiadomości, iż za Sicilijskie morze, jest z zachodu osłonięte lądem, przesmykiem tylko z ostatniemi się wodami łączyło. Lecz to morze było tak ciasne, iż Lestrygoni w Thrinakji siedzący, w swém mieście szerokobramném Lamos, nie sypiają, będąc już blizko drogi dnia i nocy. W jednéj stronie Atlas podpierał niebiosa, w innéj, w ciemności siedzieli nędzni Cimmerowie, a za górami, Hyperborei z sąsiedniemi Arimaspami, co, jednooczni, w ciągłych bojach, psom Grypom, złoto wydzierali. W tymże ciemnym zakącie świata, był wstęp do Erebu, siedliska Persefony i Hadesa, w swych pomieszkaniach zamykającego Harpye, Erinnye (jędze), Gorgony, i tak daléj. A wody owé ostatnie, tuż zaraz miały swé zrzódło i ujścia: była to niezmierna rzéka Ocean, okrągło w około ziemię opływający, ojciec wszystkich mórz i rzek. Cisza tám wielka, już zefir niewiał, pływanie trudne i niepodobné. Tysiączne basnie, w uściech Poetów więcéj upoważnione niż w ustach podróżniczych Feników. Uczuł z czasem Greczyn dziwaczność tego, poznał nie wielką Feników wiarę, a używając wyrażenia φοινικικὰ ψεύδη (*a*) na rzeczy dziwné i niedowierzenia, tym początkowym tworom dziwu odjąć się przecię nie mógł, i w każdym wieku chciwie je powtarzá.

(*a*) Eustath. ad Odyss. p. 1757.

5. Lepiéj się jeszcze Fenikowie dali Grekom poznać w handlu. Widzieli oni w nich doskonalszych od siebie żeglarzy, umiejących bezpiecznie po otwartém pływać morzu, lecz razem, Fenik doświadczony, jako był,

ἀνὴρ ἀπαλήλιτα εἰδὼς,
ἰῳώκλης, ὃς δὴ πολλὰ κάκ' ἀνθρώποισιν ἐώργει.

Człek oszustwa świadomy, chytry, wiele złego ludziom sprawujący. *Odyss. XIV.* 288. *XV.* 414. *sq.* jemu przecięż Grecy zbywali Niewolników, miedź, żelazo, woły, skóry, bo te jedynie rzeczy dlá nabycia innych przedmiotów, do zbycia mieli *Il. VII.* 472. *sq.* *XXI.* 102. *Odys. I.* 183. *XIV.* 452. *XV.* 425., kiedy nabywali od nich wiele zbytkowych rzeczy. Prócz kupowania nawzajem Niewolników *Od. XIV.* 297. *XV.* 482. dowozili im Fenikowie wyrobionych towarów, które przy postępie poloru i uobyczajenia w wyższym posiadali stopniu od nieokrzesanych rozbójników północnych, może już umiejących purpurę wyrabiać i nią barwione piłki *Od. VIII.* 372. lecz bez wątpienia swe szaty purpurowé z Fenikji biorących *Il. XXIV.* 644. *Od. VII.* 336. ile gdy znali lepszość i doskonałość tamecznéj Fenicką nazywanéj, któréj barwa (nie do Ametystu jak pospolite purpury, ale) do skrzepłéj krwi podobna, zachodząca na czarną, a połyskliwa była *Il. X.* 133. *(Scutum Herc.* 194*)* (*b*). Lecz innemi rzemiosły wsławiający się Fenik, dostawiał drogich naszyjników *Od. XV.* 459. i wybornéj Sidońskiéj roboty czary *Ilias XXIII.* 741. i inné tym podobné. Dostawiał nad to do ozdób i przepychu kości słoniowéj *Od. IV.* 72. *(Scut. Herc.* 141.*)*, którą przez czas ja-

(*b*) Aristot. de Colorib. T. III. p. 518. sq. Palæph. de inv. purp. p. 75. Ovid. de Remed. Amoris II. 311. Plin. IX. (36. 38) 60. 62. Pollucis Onomastic. I. 4. § 2. Aelian. de Animal. VII. 33. XVI. 2. Cassiod. Var. I. 2.

kiś z odnogi Arabskiéj ściągali, lecz się to przerwało, Egypt był zamknięty dla handu, Arabowie może się Ethjopskiemi opiekując płodami w części ją dostarczają, lecz równie już dostarczały i pobrzeża Afriki północné za staraniem osiadłych tám Feników, Utików, Karthagów, zawsze jeszcze pod ogólném Feników imieniem obejmowanych. Nareszcie wielkim Fenickiego handlu przedmiotem były różne Metalle, które już, nie z Ofiru, nie z sámej Arabji ciągnięto, ale z najgłębszego zachodu. Były to użyteczne a długo do samych ozdób służące ołów i cyna *Il. XVIII.* 474. 565. *(Scut. Herc.* 207. *Theog.* 862), płody Hiszpanji (lub dalszych w północy wysep), od sámych krajowców z kopalniów dobywané kruszce z ukrytym w innéj postaci metallem, przez nichże na czysty metal wyrabiane, zawsze z podziwieniem potomności dalekiéj, widzącéj w tém zawilszą jak koło miedzi robotę, iż tak prędko w dzikich stronach tamtych tę tajemnicę odkryto (*c*). Ztamtąd nakoniec szło złoto i srebro, piérwsze przy niezmiernych darach już na talenta liczono, po 10. talentów lub mniéj *Il. IX.* 123. *et pass.* kiedy pospolicie rzeczy, do liczby wołów odnoszono. Złota zbroja 100. wołów, miedziana 9. tylko wynosiła *Il. VI.* 236. Nadto jeszcze w ozdobach kosztownych, jaśniał metal Elektron zwany. *Od. IV.* 72. *XV.* 459. *(Scut. Herc.* 142). Jest to jakowaś pozostałość że złota odosobnionego, oczyszczona z przywarliwéj kredy (*d*). Połysk Elektronu jaśniejszy od srébra, twardość dzielnie młotom się opierá (*e*). Późniejsza za wieków Augusta starożytność, (może

(*c*) Diod. Sic. V. 38. Plin. XXXIV. (16. 17.) 47. 48. 49. porówn. wyspę Mołybdanę, wieczystą niepewność położenia maleńkich wysep Kassiteridów.
(*d*) Strab. III. ed. Heresb. p. 98.
(*e*) Plin. XXXIII. (4.) 23.

że już prawdziwego Elektronu nieznająca) uznała to, za skrupulatną mięszaninę piątéj części srébra do złota, i z takiéj mięszaniny, posągi, jakoby z Elektronu stawiała (*f*). — Te były przedmioty handlu Feników z Grekami.

6. Wskazują nám takowé, najdawniejszé śpiéwy Greckie za Hesjodowé lub Homerowé uznawane, i starożytność czytająca je, niepowiedziała aby w nich się bursztyn wzmiankowany najdował, ani jaki bądź pisarz z tych co starannie o bursztynie pisali od Plinjusza używany, ani Plinjusz dawniejszéj wzmianki o bursztynie w licznie znanych sobie pisarzach dopatrzył, aż w piérwszym Eschylu (*g*). Ztąd wynika, wyznać potrzeba, że znajomości Greckiéj i w handlu pierwszy raz bursztyn ukazał się między życiem Homera i Eschyla. Tymczasem Hyginus w śpiewach Hesiodowi przyznanych, czytając powieść o Faetontie, tamże i o bursztynie pisze, jakoby to w Hesjodzie czytał (*h*). Wreszcie w Theogonji tego poety, Eridanos się najduje (*i*). Zatém przecięż nie idzie, ażeby uznać, jakoby Hesjoda czasu bursztyn był znány. Pochwycono oczywisté ślady, iż pozostałe, bądź w częściach znacznych, bądź w mniejszych ułomkach, po tym starożytnym Poecie śpiewy, jakożkolwie piętna najstarożytniejszości noszące, że są albo niewczesno temu Poecie przyznawané, alboli też niejakiemi dodatkami 200. lat nawet od Homera późniejszémi zapstrzoné, z tych liczby mógłby być bursztyn. Wszakże, gdy te śpiéwy powszechnie

(*f*) Plin. l. c. IX. (40) 65. Pausan. V. p. 287. Aeneis VIII. 402. 624. Isid. Hisp. Origin. XVI. 23.
(*g*) Scriptores diligentissimi ap. Plin. et ipse Plin. XXXVII. (2) 11.
(*h*) Hygin. Fab. 154. *Phaeton Hesiodi — Harum lacrymæ, ut Hesiodus indicat, in electrum sunt durate.*
(*i*) Theogon. 338.

w starożytności czytane, nie przywiodły jakiego bądź starożytnego pisarza pilniéj o bursztynie piszącego, do wypatrzénia czego podobnego, zniewolony jestem sądzić, że jeżeli Hygin od Hesjoda utworzony Faetonta upadek czytał, nieznalazłszy tám jeszcze bursztynowych łez Heljad, dlá uzupełnienia bajek, ze swéj wiadomości oné dodał (*k*). Bursztyn jeszcze był nieznany. Ale Grecy wiodący wspomnionemi dopiéro rzeczami handel z przewrotnemi Fenikami, nie byli już tak powszechnie nieświadomemi morza środziemnego, jak Ulissa homerowe śpiewy wystawują. Bez wątpienia Homer stosował się wiele do dawniejszych a niekoniecznie swoczesnych wiadomości, kiedy Hesjod syn kupca i w swéj ustroni w Askrze z kupcami związki mający, o handlu chętnie piszący (*l*), pewno świeżych odkryć wiele świadomy, daleko więcéj Geograficznych wiadomości podawał. Tyrrhenja, Latjum, są w śpiéwach Hesjodowych znane nazwania, bo Ionowie Asjańscy jak i wszystkie osady Greckie w Asji, najwięcéj z pomiędzy Greków morzu się oddawszy, za rozbojem lub handlem na swych okrągłych nawach upędzając się, gdy i okręty doskonalą i wszystkie morza zwiedzają, Ionowie mówię a z nich szczególniéj Focei na zachodzie odkrywają Adrją, Tyrrhenją, łacno poznaną skoro odkryto, iż Thrinakja jest wyspą. Były to odkrycia dopiéro, stron obszernych, odtąd po Grecji, ze swego imienia głoszonych, ale jeszcze nie-

(*k*) *O Łabędziu śpiewającym* (od Faetonta powieści nieoddzielnym), ale nad Penenszem, jest Hymn homeryczny maleńki do Apollona. A ten Łabędź jest ten którym Apollon pojechał z Nymfą Kyreną do Libyi, *Hesiod. ap. Schol. Pind. Pyth. IX. 6. Pherecyd. ap. Schol. Apoll. Rhod. II.* 500. *Servius Virg. I.* 14. *Justin. XIII.* 7. nie powinien być mięszany z Eridanowym.

(*l*) Opera et Dies II. 259. sq.

poznanych, albowiem przeszkody nie małé w tém przełamywać potrzeba, nimby bezpieczeństwo jakie w tak dalekiéj żegludze, namnożyło śmiałków do jéj przedsiębrania. Prócz niedoskonałości żeglarzy, jeśli na Euxinie, Kyaneje i Salmydessos straszyły z Taurów napaściami, tu, znikły skały błędné z rodami wielkoludów, złagodzona Scylla i Charybdis, ale rozbojé Tyrrhenów dlá większéj części podróżników, zachodnie strony Sicilji nieprzystępnémi czyniły, gdy nawet dlá ich obawy handlownémi statkami już do Sicilji przysuwać się nieśmiano (*m*). W takim stanie są Greccy najdoskonalsi żeglarze, kiedy Fenikowie, panowali sobie w zdłuż morza śródziemnego, osadami swémi, coraz wzmagającémi się. Z tych najznakomitszé były: od zachodu najgłębszego przy Iberji Gadira (Kadix), gdzie się opiérały płaskie i lekkie krajowców po oceanie w północ (dlá cyny, a potém dlá bursztynu) biegające statki, i statki od brzegów przeciwległych w okolicy Tingis, kiedy pośrednie Utika i Karthago, musiały służyć, nietylko do utrzymywania handlu Libyjskiego, ale i do przesyłania z Iberji i zewsząd ściąganych towarów, do sámego gniazda handlu, do Fenikji i Tyru.

Karthago pod Fenicjanami czyli pod zwierzchnictwem Tyru od r. 860. do 603.

7. Już dawno stoi Karthago; a oto jeszcze, ani jakich współczesnych ani późniéj powtórzonych wypadków jéj dziejopiskich, i śladu niemá nawet długo jeszcze po trzeciém jéj osady wzmocnieniu. Wiadomo to, jak przed Pygmaljonem z wielo Tyrzanami Elissa czyli Dido z Tyru ustępując szukała bezpieczeństwa w wystawieniu miasta Karthago (r. 861.), osada ta najsławniejszą u

(*m*) Strab. VI. 2. § 2. p. 267. ed Alm. 179. Heresb.

Greków się stała (*Menand. ap. Joseph. contra Apion. I.* 18. *p.* 453. *Trogg. ap. Just. XVIII.* 6. *Paterc. I.* 6. *cf. Livii Epit. LI. Appjani Lib. Libyc. p.* 702. *etc.*). Uprzedziła założenie Rzymu, a nawet, w tymże czasie przypadające osady Greckie w Enotrji, Italji i Sicilji. Ośmielili się zaś do tych kroków, pierwsi Chalcydowie z Eubei, obejmujący w okolicy Kum prześliczne brzegi Ausońskie (przed 800), a lubo przez to i przez dalsze swe zachody około osiadania innych pobrzeży, dali przykład, iż można na Tyrrheńskie rozboje niebaczyć, na próżno jednakże Theokles zachęcał Athenów do osiędzenia w Sicilji, aż po długiéj nieśmiałości, mnoztwo Ionów i Dorów sypnęło się razem prawie (koło r. 758) na morze Ionskie, osiadając Sicilją i okolice dawnego Feaków siedliska. Najpotężniejsze dwie osady Korinthskie między niemi zajaśniały, Syrakusy i Korcyra, z mnóztwem innych, wstrzymujące rozboje postronné, a mianowicie Tyrrhenów. Atoli niemi zabezpieczoné morze Ionskie nie otworzyło jeszcze do wolnego przystępu dla Greków całego morza śródziemnego, dopiéro, trzeba było przypadków, i nowych jeszcze, po innych stronach osad, ażeby staranné zabiegi Ionów do swéj dojrzałości doszły; trzeba ażeby Egypt ich pomocy w zaspokojeniu się wymagał (r. 671), aby dostawszy pozwolenia tám osiadania i ten kraj zawiązany rodzajowi ludzkiemu Grecy przywrócili, i sámi w nim wygrzebali skład nauk głębokich; trzeba było nakoniec, ażeby wyrocznie, mnożącą się przy swobodach i pomyślności ludność Grecką, zmuszały do napełniania rodem Greckim, za morskich często w jego mniemaniu nieprzystępnych pobrzeży. Tym sposobem, osiedli Grecy i w Libyi do któréj droga nieznana, zapewne przez obawę Fenickich statków. Osiedli w niéj (r. 639), podnosząc wnet w Cyrenie dzielną przeszkodę

dalszym później zamiarom sąsiednich osad Fenickich, a pod tęż chwilę (r. 639) Koleus z wyspy Samu do Egyptu śpieszący, uniesiony na przestrzeń wód sobie nieznanych, uszedł oblicza, Feników i Tyrrhenów, a wiatrami pędzony, przedarł się za słupy Herkula za ocean, do Tartessu. Z przypadkowéj podróży téj Samjanie 60. talentów zarobku liczyli, nader wielkiego, aby niemiał zachęcić sąsiadów do przełamania wszelkich trudności, i niebezpieczeństw. Ani rozboje, ani rozległość morza, ani baje o niezdatności oceanu do pływania większémi okrętami, nie wstrzymały Ionów a szczególniéj Foceów od uczęszczania do najdalszego zachodu, przedsiębiorący ci marynarze dalekie podróże, już nie na okrągłych nawach, ale na 50. wiosłowych okrętach, śpieszyli coraz częściéj po srebro i bogactwa Tartessickie.

8. Odtąd się zaczyna wielki handel Grecki na morzu śródziemném, jaki na nim kiedyźkolwiek Grecy prowadzili, od ujścia Donu do Nilu, od Cypru do przylądka Swiętego Wincentego wszystkie brzegi znané napełniały się Greckiemi statkami, i ich krajowemi płodami, towarami ze wszystkich stron tego morza różnie przewożonemi. Grecja sáma, rozdzielona na mnóztwo drobnych rzeczypospolitych wśród swobody i domowych utarczek, okolona wszędzie rozsadzonémi swego pnia zacnego latoroślami, pielęgnowanémi niezmordowaném wszystkich ludów staraniem, i od prostoty, w polorze, oświeceniu i uobyczajeniu szybko się oddalającémi, powszechnie w rodzie swoim, opływá w szczęściu i pomyślności. Dumna sobą od wielu wieków nieprzyjaznego cudzoziemca na swéj ziemi nieodpierała, rozsyłając ciągiem jeszcze, po wszystkich morzach panów narodom trzech części świata. Nie tylko bowiem wszystkie brzegi Ionskiego i Egejskiego morza zgreczały, lecz zarówno Euxin, Cypr i brzegi poblizkie Fenicji,

Grekami zasypane, wokół Cyreny zjawiły się inne osady, na wodach Tyrrheńskich i Adrjackich wszędzie przez osady swoje, Greczyn, ukracał rozboje morskie, swój handel osłaniał; ale nadto uczęszczając do Tartessu, znalazłszy przychylnego sobie króla tamecznego, długim wiekiem sławnego Arganthonjusza, od niego wzywany do założenia osad w Tartessie, niewiadomo dla jakich przyczyn wstrzymał się od tego, lecz na rozległych brzegach Ligystiki podnosząc Massilją (Marsilją) (r. 600) zakorzeniał swé w téj stronie panowanie, a jakby niebacząc na wielkość i przemożność wodną Feników, mięszając ją wśród szumiących bałwanów morskich z lichemi łotrzynami, w ciżbie ich emporjów i osad, swoje grody zakładał: pośród Libofeników było lońskie miasto Kybos *Hecatæus ap. Steph. Byz. h v*, stały bezwątpienia i inné, a greckie obciążone statki bez pieczne do wielkich, bogatych, dawnością handlu i marynarką znamienitych miast i portów Fenickich zawijały. Swiadkiem był tego pod te czasy żyjący, a wielkość Tyru jeszcze widzący Ezechjel, bo z zamorskich krajów nie było tylko Jawan i Elisa, co się na targowiskach Tyru ukazowali *Ezech. XXVII.* 13. 19. 7. Wreszcie byli to kupcy Syrijscy z Damaszku i ze stron innych, Arab Dadan i tak daléj szukający z rękodzieł Fenickich kosztownych rzeczy, purpury, różnych odzieży, kobierców *Ez. ib.* 16. 18. 20. Assyrjanin potrzebował nadto drzewa do budowy i Fenickie Cedry zabierał *id.* 24. Israel znosił do wymiany zboże, balsam, miód, olej, żywice *id.* 17., różne Arabskie narody kozły, owce *id.* 20., inné Araby Saba, Regma, aromata, kamienie drogie, złoto (Ofirskie?) *id.* 22. Dadan i inni Arabowie, z wysep heban, kość słoniową *id.* 15. Thogorma konie i konnicę *id.* 14. Thubal, Mosoch niewolników *id.* 13. Właśni zaś handlarze z zamorza dostawiali mnóz-

two rozmaitych bogactw w srebrze, żelazie, cynie, ołowiu *id.* 12. Z Grekami zawsze Fenik jednostajnémi przedmioty frymarczył, ale jak jednémi zamian malał i upadał, tak innemi się wzmagał. Być może, iż handel niewolnikami wstosunku innych, przedmiotów nie był tak wytężony pod te wieki we 300. z okładem lat od Homera czasów, ale Greczyn prócz płodów krajowych które jeszcze Fenik doskonałéj wyrabiać umiał, prócz, purpury, która nie tylko przy brzegach Fenickich i Libyjskich, ale przy Lakonji i przy Sigeum, przy Karji i tak daléj zbiérała się (*n*), a którą w wielkiéj części do fabryk Fenickich oddawał *Ezech. XXVII.* 7. wydoskonalił już wielorakie rękodzieła swoje tkackie z Fenickiemi nawyścigi idące (*Plin. XIX.* 1. *etc.*), wyrabiał naczynia i narzędzia miedziane i żelazne od Feników i Asjanów wyszukiwane *Ezech. ib.* 13. 19. nawzajem ciągnął na wszystkie strony rozchodzące się Fenickie roboty. Z metallowym atoli handlem, zmieniły się okoliczności.

9. Jedną z największych szkód, jakie dzieje poniosły, jest zaiste stracenie niemal zupełné tegoczesnych pomników, tak, iż prawie nie má ułomka jakiego dosyć obszernego, żeby jakową część dziejów ukrytych, w tych wiekach nader ciekawych udało się wyjaśnić. Spiéwy licznych Poetów i w ich tropy śpieszących piérwszych prozaików, ledwie z imienia znane, w rozrzuconych okruchach swoich po całéj pozostałéj starożytności, zaledwie onych okwitość i ważność wykazują. Wśród takowéj atoli straty nieodżałowanéj, trzeba szczególnego zdarzenia, iż pod koniec już wieku czwartégo Chrześciaństwa znalazł się wierszopis łaciński, Awjénus, co do części Geograficznéj na zachodzie, ginącą starożytność wypisujący, i w nim jeszcze, po wielo-

(*n*) Arist. Hist. Anim. V. 15. Plin. IX. (36) 60.

krotném jego mozolném przewróceniu, jeszcze promyk nadziei pozostał do poznania cząstki zapadłéj starożytności, z niego, przy rozgarnionéj zręczności niejakiéj, z należytą chodząc około tego ostrożnością, można wykazać, co na głębokim zachodzie, czasu najobszerniejszych znajomości swoich znał Greczyn, co na nim jeszcze następnie ród Fenicki poznał, a w tém się rozpatrując, przekonywamy się koniecznie, iż ten handel, że go tak nazwę Metallowy, zbiegał się w Tartessie, jakby w miejscu zkąd okoliczny dowóz tak pożądanego przedmiotu przez Greków i Feników rozbierany. Zatém mówi wiadomość o handlu Greckim, o sam tylko Tartessos i o długożytniego Arganthonjusza opierającym się, tu szukany metal znajdującym, zkąd Samji a za niemi Focei tak niepomierné (stosownie do swych dawnych) odnieśli zyski (*Herod IV.* 152. *I.* 163. *etc.*). Rzecz najpewniejsza, iż się daléj po nic nie zapuszczali.— Zatém mówią wyrażenia poetyckie owoczesnych pisarzy czyli Poetów, jak Tartessów ze źrzódeł srebrnorodnych płynie *Stesich. ap. Strab. III. p. Heresb:* 100. *Almel.* 148., a biegąc przez jezioro Ligystickie koło srébrnéj gory, dlá blasku jaki cyna oddaje tak zwanéj, w biegu, na bałwanach cyną obciążonych, do miast bozki ten metal wnosi (*fere temporanei ap. Avien. Ora Marit.* 291. *sq*). Zawsze sławné bogaté Tartessos, u siebie Grekom i Fenikom, ołów, cynę, srebro i złoto, za oléj i inne plugastwa dostarczało. *Ezech. XXVII.* 12. (*cf. Arist. Mirab. Auscult. T. III. p.* 542. *v.* 20.). A gdy z Tartessu i Greczyn i Fenik ciągnął Metalle, a Tartessos, jakożkolwiek mogło mieć u siebie w stronie wschodniéj kopalnie rozciągając się po nad Massjeną aż do Pithyussów (to jest do środka Murcji), jednakże, cyny, a może i ołowiu, niedostawało mu. Przedmioty te wyszukiwané, szły inną drogą, Grekom nieświadomą,

od Feników nieopanowaną i nieprzejrzaną. Lekkiemi oto statkami z wysp owych Kassiteridów nieznanych, czy od innych jakich (od Britanji), i od tamtostronnych odnog, gdzie liczny lud się zbierał, bądź w kruszcu bądź w czystym metallu, ze skrzepłéj i zadętéj północy, nieustraszony żeglarz, cynę i inné przedmioty dostarczał, aż do krańców Tartessickich, gdzie ich Tartessity (z czasem zaś Karthagowie) dopadali (*Himilco ap. Avien. Ora Mar. 99. sq. 113. sq.*). Najniewątpliwszą rzeczą okazuje się, że handel Fenicki do którego się wcisnął Greczyn, poruszał północné narody, że Tartessos była kraina nader handlowna, gdzie niepodległy obcéj władzy ale własnorodny trwał handel, a co zatém poszło i polor Tartessitów wszystkich Iberów wyścignął, chociaż wszystkie brzegi Iberji przy morzu wewnętrznem doświadczały dobroczynnych skutków handlu wolnego: Z głębi kraju ściągał się nad brzegi ostrego życia mieszkaniec, i we własnych miastach wspaniałych, krajowy towar zbywał. Przy schyłku Pyreneów, przy Sordicenach stało miasto bogate Pyrene, gdzie najbliższy Massilski kupiec zabiegał, Barcino (Barcellona) słynęło z bogactwa, niedalekie Kallipolis leżało przy rybném jeziorze, Tyriche (może pozostaje w dzisiejszéj Dertozie), przy ujściu Iberu we wszystko, z wielo sąsiedniemi opływało, i Tartessos prócz Metallów miało ryby sławione, nawet w późnych czasach już miejsca dlá znikłego Tartessos szukających: Węgorze od miejsca położenia Tartesickiemi zwané (*Scyl Peripl. III. 5 p. 108. ed. Gron. cf. Varro ap. A Gell. VII. 21. Iuli. Pollucis Onomast. VI. 10.*). Taki był handel na zachodzie najdalszym. Pomniki po Etruskach pozostałe, ich polor i sława z rozbójstwa, każą sądzić niezawodnie, iż i oni między Grekami i Fenikami w handlarstwie niepospolite miejsce trzymali (o).

(o) Diod. Sicul. V. 40.

10. Być może, iż okręty i kupcy Greccy do miast Fenickich przybywający, byli jakowemi opłatami uciążeni, wszakże dziwić się zaiste potrzeba, jak owi, jako wnet ujrzemy zazdrośni, i wszystkie korzyści cudzoziemcze niszczący, a na siebie chciwie je przejmujący Fenikowie, jak mogli spokojnie dopuszczać wzmagania się marynarki Greckiéj, jak mogli łagodnym okiem pozierać, na wznoszące się daleko gęściéj i rozlegléj pozakładane ich osady, wznoszące się pośród sámych Fenickich Emporjów? jakim sposobem dopuścili wydrzéć sobie wielką część handlu, boć w tém oczywiście upadek nie mały był dlá Feników, gdy Greczyn z bliższéj ręki metallów niegdyś od samych Feników branych, za płody swé, Fenikom nieużyteczne, nabywał? i gdyby były jednostajne zawsze chwile, dozwoliły Grekom czasu, do uzupełnienia świeżych swych osad niektórych, gdyby się handel i marynarka Greków rozszerzyła była jednostajnie po ich miastach wszystkich, przemożniejszy zawsze handel Fenicki, przy rozszerzającéj się cywilizacji poświecie, do któréj się więcéj Greczyn niż Fenik przyczynia, musiałby się większéj jeszcze części zysków wyrzekać, a z czasemby i piérwszeństwa odstąpił. Lecz wypadki nieprzewidziane, przezornością ani siłą lądzką niewstrzymane, zmieniły łotrostwo morskie coraz ustające, na okrutne boje morskie i lądowe, niosące klęski i upadek Fenicji, ściągające zniszczenie marynarki i handlu u zwycięzców. Pośród albowiem tych pomyślności licznych ludów rozdrobnionych, chmurzy się od wschodu groźne niebo, wielkość mocarstw tamecznych przewracające. Nadymający się swą wielkością Nabuchadnezar, zaborczym ciosem w Fenicją ugadzá. — Niechętni handlowym pobrzeżcom Syrjanie, często obcemu podlegali mocarstwu, lecz Fenickie miasta, przez tyle wieków od obcéj władzy wyjęte, jednostajnym du-

chem, statecznie we wzajemnym pokoju zostawały, chętnie dlá zobopólnych korzyści piérwszeństwa ustępują, skoro okoliczności jakiemu miastu w zamożność wyżéj podnieść się dozwalają. Tymże duchem wiedzione osady, nigdy się nie targnęły na ojczyste miasta, chętna wyższości i ojczystości podległość. Niewidać prawda, ażeby w jakich przypadkach pomoc wzajemna udzielaną była (p), (bo zapewne widoki handlarskie od tego wstrzymywały), lecz w każdym razie pewny przytułek, w nieszczęściu schronienie. Wszystek ruch dotychczasowy i następny miast Fenickich takowe ich wzajemne związki okazuje, owóż dlá czego innojęzyczny ród ludzki, mało wiedział o Fenickich osadach, zapominał niejako o miastach wprzód piérwszeństwo trzymających, i pod te wieki, wszystko się odwoływało do wzbitego w bogactwa Tyru, grodu przemożnego, przed którym uniżyły się pobratyńcze miasta, ucichły morskie władze, któremu podlegały liczne osady w Libyi i Tartessie, ku niemu więc mocarz Babyloński zwrócił swe kroki, a po trzynasto letnich trudach, zdobył go, i wywrócił jego potęgę (r. 603). Opuścili Tyrzanie przemocy oprzéć się niemogący miasto, przenieśli się na blizką wysepkę gdzie podnieśli nowy Tyr. Dawny był z ziemią zrównany. Za tém i Tyrzanie i wszystkie miasta Fenickie poszły pod obce jarzmo (*Phœnici, Philostrat. Megasth. et alii ap. Ioseph. Antiq. X.* 11. *contra Apion. I. p.* 454.), a tym sposobem król Babyloński Libyą i Iberją (Afrikę i Hiszpanją) zdobył (*Magasth: ap. Ios. contra Apion. I p.* 454). Atoli zdobycz ta bardzo przeciwne skutki podbiciu sprawiła: Uwa-

(p) *Auxilium consanguineis* (Gaditanis) *Carthaginenses misere.* Just. XLIV. 5. Ale wtedy, gdy Gadanie im podlegali, gdy Karthadzy już pragnęli zdobycia Hiszpanji i wtedy jéj część podbijali.

żała zaprawdę Karthago ze wszystkiemi mniejszemi osadami, Tyrzanów jako ojców, tám dziesięcinę ze zdobyczy wojennych, tám coroczne ofiary bóztwom ojczystym słała; (*Trogg. ap. Just XVIII. 7. Quint. Curt. IV. 2.*), lecz przez to daleką była, aby ze swéj ustroni miała nad Eufratskiéj przemocy podlegać, owszem upadek ten Tyru i Fenicji, będąc znamienitém w dziejach handlu zdarzeniem, jest początkiem wielkich w nim odmian, początkiem wyzwolenia Karthagi od piérwszego założenia swego 700. lat, a od ostatniego półtrzeciasta już blizko stojącéj a zawsze w tłumie emporjów Fenickich zanikłej, dotąd aż piérwszeństwa Fenicji ustępującéj i jednostajnému miast Fenickich widokowi, posłusznie ulegającéj; jest nakoniec upadek ten Tyru, zadatkiem ciężkiéj dlá narodów polityki handlarskiéj, którą Karthago czas nie mały mieszkańców morza śródziemnego przycisnęła.

Karthago niepodległa do piérwszeństwa i potęgi się wzbija. od r. 603. do 450.

11. W innéj stronie, w tymże wieku, wojny zewnętrzne, poczęły dojmować Greków. Królowie Lydijscy nastawali na handlowne pod ich bokiem miasta Asjańskie, i po długim a dzielnym odporze, Ionowie, i zasłaniana murami przez Arganthonjusza Tartessu króla, Focea, z niemi razem wpadli pod moc Kresusa. Znośną jeszcze to było, bo zgreczały mocarz, zostawił ich w témże położeniu, w jakiem wprzód byli. I Focei swój rozległy handel ze wszelką pomyślnością utrzymując, jeszcze go zdawali się wzmacniać, zakładając na wyspie Kyrnie (Korsice) (r. 562) Alalją. Lecz i te zmienione chwile dlá Greków Asjańskich, niedługo trwały i Lydijskie i Babylońskie mocarstwa, roztrącił Cyrus król Me-

dów i Persów. Fenikowie z pod władzy spokojnie przeszli pod władzę, niedoznając odmiany w swym stanie, lecz Grekom nieznośno się zdawało, obcemu panu ulec, próżno przedstawienia czynią, daremnie swych mężnych sił doświadczają, w śród gruzów miast wielu, wódz założyciela wielkiego państwa Perskiego, spełnia wolą swego Pana. Ionowie idą w niewolą, w którą, albo poddać się i na miejscu ją znosić wypadało, albo w nię powiedzeni w głębokie Satrapje przenoszeni. W téj ostateczności zostając Focei w części tylko w niewolą się poddają, w większéj zaś zabrawszy się na doświadczone statki swoje, ustępują szukać schronienia, w nielicznych, ale świetnych osadach swoich. Przyjmuie przezacnych zbiegów niedawno wzniesiona Alalja, gdy w tém, świeże niebezpieczeństwa zewsząd ostatnią zgubą zagrażać się zdają: Albowiem przytułek znaleziony, był zaprawdę w pośród wód przestronnych, ale gdzie jeszsze nie wiele osad Greckich z niechęcią od okolicznych marynarzy uważanych, gdzie z jednéj strony nieukrócone łotrostwo Tyrrhenów łacno w najwyższą nieprzyjaźń zamienić się może, gdzie na wszystkich końcach innych, osady ludziom wiele złego czyniących chytrych Feników zalegały. Od zachodu prócz najznakomitszéj Gadiry wiele było miast, wiosek i emporjów takowych na brzegach Iberji na oceanie już za słupami Herkulesa (*Scyl. Peripl I* 1. *Aristot. Mirab. Ausc. p.* 542. *v.* 23. *Diod. Sicul. V.* 20. *Avieni Ora Mar.* 114. 376.), w Iberji jeszcze od słupów Herkula na pobrzeżach południowych aż ku rzece Theodoros (dziś Segury w Murcji) stały mnogie miasta i Fenik wiele miejsc posiadał (*Avieni Ora Marit.* 440. 459. 421). Wyspy były też Fenikami napełnione, na Pityusie w 160. lat po wystawieniu miasta Karthago, Karthagowie już osiedli, osiedli i inni Fenikowie (*Djod. Sic. V.* 16) trzymali oni Me-

litę, Gaulos (*Diod. Sicul. V.* 12) i wszystkie wysepki, mieli swe osady w Sardinji i Sicilji (*Thucyd. VI. a princ. p.* (411) 337. 338. *Diod. Sicul. V.* 35.), i liczne na rozległych brzegach Libyi, gdzie piérwszeństwo trzymała Karthago. Najmocniéjsza z osad Fenickich, z Libyami, dając im mocny odpór, wielkich już rzeczy dokazywała i cząstkę Sicilji podbiła, zaczynając dosyć prędko po upadku ojczystego Tyru zabory rozszérzać, (*Trogg. ap. Just XVIII.* 7.). Nastawali nawet Karthagowie na Sardinją gdzie zdaje się, Grecy swoje osady mieli, i Sardoni ofiary do Delf posyłali (*q*). Owoż ukazuje się Karthago, nie mająca na morzu z bratnich miast nikogo równego, niemająca w ich liczbie wielkiéj, żadnych nieprzyjaciół, biorąca na siebie cały ciężar i wszystkie korzyści handlu niezmiernego, długo przez Asjańskich Feników utrzymywanego, w położeniu szczęśliwém bo środkowém morza nad którem jéj potęga się otwierá, ale razem ogarnięta chciwością zaborczego panowania, od widoków dawnych, starających się łagodnémi drogami wpływ do mnogich ludów utrzymywać, odstępuje, niewyrzekłszy się zarzutów jakie Grecy Fenikom czynili (*Cicero Agrar. II.* 35. *Plut. præcept. Polit.*), szuka swéj wielkości w zdobyczach któreby osłoniły handel wyłącznie dlá niéj sámej tylko. Łasé więc były w takowych widokach poblizkie Sicilja i Sardinja, gdzie, prócz krajowców i osiadły Greczyn miał się zastawić.

12. Cały ciąg następnych srogich kroków Karthagów te zamiary ich, dostatecznie wyjaśnia. Widzieli oni zapewne z radością wewnętrzną cierpiących Greków, a między niemi najlepszych marynarzy, widzieli ich klęski i niezaniechali z nich korzystać. Wiodąc wojny w Sardinji, łącznie z Tyrrhenami godzą na ostateczne

(*q*) Pausan. X. p. (332.) 883 cf. Diod. Sicul. V. 15.

Foceów zniszczénie, a rozpoczęté zatargi kończą się wielką bitwą na morzu Sardojskim (r. 536), gdzie Greczyn połączoné siły wprawnych łotrów Tyrrhenów, i doskonałych marynarzy Karthagów, od Maleusa, tyle w Libyi i Sicilji dokazującego, prowadzonych, zniósł do szczętu, lecz sám osierociały z ojczyzny, bez wsparcia i zasłony, przy zwycięztwie poniósłszy ciężkie straty, widzi swé siły niezmiernie uszczerbione, nie má nadziei utrzymania się przy nowém gnieździe, opuszczá je, częścią wzmacniając swą osadę Massilją, częścią udając się do Rhegjów gdzie spokojné siedlisko nauk miasto Welją czyli Elęę założyli (*Herodot. I.* 166. *Thucyd. I.* 13. *p.* (11) 9. *Trogg. ap. Just. XVIII.* 7. *et Proleg. XVIII. Diod. Sic. V.* 15. *Strab VI. init. p.* 252. *Almel.* 169. *Heresb. Pausan X. p.* (324. 834) 569. 586). Właśnie już prawie 100. lat schodziło od czasu jak Koleus na ocean się przedarł, 67. lat od upadku Tyru a 64. mijało jak Massilja założoną była, rok zaś 26. upływał od wystawienia Alalji, kiedy zaszła ta bitwa. Usunięcie się Foceów do Massilji i na brzegi Italji, oddaliło ich nieco od Karthagów, ale ściągnęło na Massilją morskie boje, które zwodzić musiała zawsze zwycięzka, różnemi czasy z témi, co sobie morze nie prawnie przywłaszczali (*r*), mimo tego jednak Tyrrheni Alalją wywrócili, biorąc do czasu Korsikę pod swé panowanie (*s*), dopóki im jéj Karthadzy niepozazdrościli (*Callim. hymn. in Del.* 19. *cf. Flor. II.* 2.). Z Karthagą inaczéj się działo, poniosłszy ona klęski, odwetu na swym wodzu szukała, a wnet w obawie żeby się jéj samowładzcą niestał, straciła go, znajdując w Magonie po nim następcę którego staraniem, przemożność Kar-

(*r*) Strab. IV. p. 180. Alm. 121. Heresb. Trogg. ap. Just. XLIII. 5.
(*s*) Diod. Simul. V. 13.

thagi jéj panowanie i wojenne zaszczyty mocno wzrastały (*Trogg. ap. Just. XVIII. 7.*). On założył *Państwo Karthazkie* (Imperium Poenorum) (*id. XIX. 1.*), a wszystkie osady koleją zwykłą miast Fenickich, były sprzymierzone potężnéj Karthadze, pod jéj pieczą, nareszcie bez wzdrygania się podległe (*cf. Scyl. Peripl. I. 1.*). Odtąd żaś nikną wszystkie związki Greków z zachodem, wieki następne, przestają znać brzegi Libyjskie, by też najmniejszego śladu (jeśli nazwiska niektóre Greckie wyjmiemy), bytności tám Greckiéj nieukazują, znać czyny wielkie Magona karność wojskową wprowadzającego, i potęgę miasta ustalającego, godziły na zniszczenie Greckich jakie być mogły osad, na przecięcie wspólnictwa z różnémi narodami, wstrzymanie ich żeglugi w określonych tylko miejscach, przynajmniéj Kybos z brzegów Libofenickich z imieniem wytarte i następne blizkie czasy ukazują, iż do wielu brzegów obcym okrętom przystępu wzbraniano. Przy takim wzroście sił rzeczypospolitéj, synowie Magona, podbijali Sardinją, jéj krajowców w niewolników zamienili, a żyzność wyspy stępić usiłowali (*Trogg ap. Just. XIX. 1. Diod. Sic. V. 15. Mirab. Ausc p. 539. v. 12.*), kiedy w Libyi mniéj szczęśliwie szły boje i owa już panująca Karthago, jeszcze przymuszona była opłacać się krajowcom (*Trogg. l. c.*), bo pod murami miasta najstraszniéjszy dlá niéj był nieprzyjaciel, śmieléj go ścigała w odległości, niszcząc byle co Greckiego się ukazywało, jakoż wiele młodocianych osad, zawczasu wytępiwszy z pamięci wieków jé wyciérá, niedopuszcza tym bardziéj przysuwania się nowym przybyszom.

13. Jest blizko Syrtis wielkiéj ku Karthadze rzeczułka Cinyps, przez krainę Maków płynąca, a wielce żyzny kraj skrapiająca. Nad nią Dorjeys syn Anaxandrida Lacedemońskiego króla, z Lacedemonami (r. 514) osiadá, niedługo ostać się

się mogąc, bo trzeciego roku wyrzucają go ztąd Karthagowie z krajowcami, a nieprzestawszy na tem, ścigają w Sicilji, gdzie Dorjeys w wojnie z Fenikami i Egestanami (r. 509.) poległ; *Herod. V.* 42. 46. o co przeciągnęły się długie i uparte w Sicilji boje, gdy Sparta Leonidasa brata Dorjeysa w posiłku ludom Sicilijskim od Karthagów napastowanym wysłała (*Trogg. l. c. cf. Herod. V.* 41.) nieprzyjąwszy ofiarowanéj zemsty przez Gelona Syrakusańskiego, który domagał się posiłków od Greków przeciw Karthagom, przyrzekając im razem, oswobodzénie handlu, ὑπολελυσθαι τὰ ἐμπόρια συνελευθεροῦν, przez co, wielkąby korzyść i wygodę odnieśli *Herodot. VII.* 158. W tymże czasie, zawierane przymierze z Rzymem, po wygnaniu z niego królów (r. 509), obejmując w to sprzymierzeńców Karthagi i Rzymu, waruje: iż Rzymianie nie mogą płynąć za przylądek Piękny. Za który jeśliby ich burza czy nieprzyjaciel przypadkiem jakim zapędził, nic im niewolno kupować. Przeciwnie zaś, w stronie przed przylądkiem Pięknym, tak w Africe, Sardinji jako i Sicilji od Karthagów posiadanéj, żadne od nich opłaty wyciągane nie będą, nad te jedynie które się Woźnemu i Pisarzowi składają, bo przez ich obecność, wiara w opłacie przedającemu zaręczona. Za to Karthagowie przyrzekali, nieszkodzić Ardeatom, Antjatom, Laurentom, Circeatom, Terracinom i ludom Latińskim pod Rzymską władzą będącym; co zaś do ludów niepodległych, zdobywając ich miasta Karthagowie oddadzą je całkowicie Rzymianom, w Latjum twierdz stawiać nie będą. *Foedus ap. Polyb III.* 22. Owoż, przy schodzących 800. leciech bytu swojego w sto lat blizko od założenia Massilji, i upadku Tyru we 45. lat od bitwy z Foceensami Karthagowie tamowali handel Grecki i Rzymski. Jeżeli dotąd Rzymianom nie zabronili brzegów Libyjskich, to jedynie dlátego za-

wielkością i siłą, coraz więcéj się rozwijá. Przy tkwiącéj nienawiści ku Grekom, doświadczywszy powiele kroć ich broni, uciszyła krwawé rozprawy w Sicilji, a zdobywcze jéj starania ugodziły w Afrikę. Pobrzeże téj krainy całé, od słupów Herkula do Cinypsu napełnioné było licznemi ludami pasterstwem zajętemi, dzielną konnicą sławionemi, a w sąsiedztwie nieznośnémi dlá Karthagów. Im to opłacać się przez wiele wieków musiano, z niemi ustawné zatargi i wojenné znoje. Nie przerwały się oné i po setnych zwycięztwach, lecz Karthago trzymająca już w swéj opiece, różnie porozsadzané na tych brzegach osady, uwolniwszy się od opłat, z odparciem tych ludów od pobrzeżów, z rozciągnieniem swéj władzy nad pozostałémi i z opanowaniem brzegów, miała własny lud do boju, z tak rozległego kraju Africkiego z zamkniętych Rzymowi Syrtskich okolic, i z roztworzystéj Metagonji aż do oceanu rozciągłéj, wynosiła płody z dzikiéj i uprawnéj ziemi, nietylko w pierwszéj ręce szukané, ale własną z miejsca brané. Wypadek ten mało Greków obchodzący, był wielkim do zabezpieczénia i umocowania potęgi téj Rzeczypospolitéj, mało od Greków wspominany i ledwie wytknięty, przypádł koniecznie po owéj wielkiéj klęsce pod Himerą, a przed rozpoczęciem nowych w Sicilji bojów (między 480. a 414) za Djonysjusza Syrakusańskiego. Nareszcie nie przyszedł do swéj zupełności, aż po podróży Herodota do Egyptu, odwiedzającego ten kraj w czasie powstania Inara (r. 460) Bo wtedy jeszcze Herodot, lubo wiedział, iż Karthagowie mieszali się do interesów ludów Libyjskich *Herod. V.* 42. lecz przy najpilniejszém wywiadywaniu się o narodach Libyjskich, gdy słyszał o wszystkich od Egyptu, aż do Karthagi siedzących z najdokładniejszych powieści Cyrenów i sámych Karthagów, o żadnéj podległości tych ludów prócz niektórych co Dariu-

szowi ulegali, nic niewié. O dalszych zaś w Metagonji będących za Karthagą, aż do słupów Herkulesa nic już nie słyszał. *Her. IV.* 185. 194. *sq.* chociaż wiedział iż na Fenickim okręcie, Sataspes (r. 470) przed 10. laty wszystkie brzegi te przepłynąwszy, nawet daleko za przylądek Solois (Spartel) na południe przy brzegach płynął, najdując je tám pustémi *Her. IV.* 43. Wolné jeszcze od jarzma Karthagów za Herodota ludy, były upokorzone między wspomnionémi wojnami Sicilijskiemi, jako przytaczá pozostały prolog i Justinowé skrócénie Trogga, jednego z pisarzy znajomszych co pilnie koło szczegułowych spraw Karthazkich w swoim czasie chodził (*Trogg. Prol. XIX ejus epit Just. XIX.* 2), kiedy bliższy z pozostałych po Herodotie nawijający się pisarz Scylax, którego czas, z pozostałego po nim Periplu, po odcięciu błędów przepiśniczych i wszędzie nadto widocznych zbyt późnych dodatków, dokładnie oznaczać się daje pod koniec najdaléj następującéj wojny Karthagów w Sicilji (na r. 390), o zupełném Karthagów panowaniu nad wszystkiemi brzegámi od Cyrenaiki do oceanu wyraźnie zaręczá *Scyl. Per III.* 3. *p.*... 5. *p.* 121. wspominá razem o ołtarzach Fileńskich, sławnym krańcu między Karthagami a Grekami Cyrenejskiemi, które, minąwszy powieść braci żywcem zakopać się dających, po nużliwéj wojnie z Cyreneami, nie prędzéj stanąć mogły, aż Grecy z jednéj a Karthagowie z drugiéj strony, zupełnie ujarzmili pobrzeża Afriki, w ów czas je dopiéro (przebiegając) między sobą dzielą. I Karthago po zawartym z Cyreneami pokoju, ujrzała się zabezpieczoną panią wszystkiégo morza od Syrtis do Oceanu *Scyl. Per. III.* 3. (*Sallust. Jug* 79. *Pomp Mela I.* 7. *Valer. Maxim. V.* 6. *extran.* 4.). Odtąd już koniecznie wszelki towar zachodni przez jéj ręce przechodzi, ona dostarczá Grekom z nieznanego zachodu, z miejsc wcale im

niewiadomych cyny i bursztynu *Herodot. III.* 115. Chlubi się, iż wiedzie handel, na brzegach Libyi za słupami Herkula, już z takiemi ludami, co milczący wymian dokonywali, zostawując do obejrzénia w dobréy z obu stron wierze towary i płacę *Her. IV.* 169. sposób sławiony po wielu stronach świata.

Karthago na szczycie potęgi, od r. 450. do 240.

16. Owoż widać z dziejopiskich świadectw pod żadną wątpliwość podciągnionémi być niemogących, jak czasu wojen Perskich, kiedy niemi Grecy trapieni nad Nilem, koło Cypru i w Asji potęgę Perską tępili, jak Karthagowie stopniami się wzbili do przemożności i panowania, co wszystko zchodzi się jak najlepiéj z wyśledzonémi literackiemi postrzeżeniami, iż Hanno i Himilko na ocean podróże odbywali za życia Herodota, przed Scylaxem, Eforem, czytającym tych podróżników Aristotelem. Wyprawieni oni byli za czasu najbardziéj kwitnącéj Karthagi *(Plin II.* 67*)*, a gdy znané zamiary polityki handlarskiéj i kroki jéj, gdy wiadome okoliczności w jakich są wyprawieni, łacno dostrzegać powody jakié skłoniły do tego Karthagę. Oto już od czasów Dariusza sławny bajarz Scylax z Karyandy szczycący się dziwaczną swą podróżą, w któréj miał wielką część wschodu opłynąć, a za nim Herodot słysząc potwierdzénié tego w Egyptie, rozgłaszali po świecie, iż ze zlécénia Nekosa króla Egyptskiégo, Fenicjanie opłynęli Afrikę, za Xerxesa Sataspes wiele daremnych w tém usilności dokładał; Karthagowie mający w ręku brzegi północné, wiedzący, jakie w głębi kraju płody nader rozmaité i pożądané znajdują handlem je nabywający, winni byli usiłować koniecznie, ile możności, dotrzéć wszystkiégo. To przez po-

dróże i zapuszczanie się w strony nieznane, to, przez zaprowadzenie tám osad dopiętém być mogło. Z innéj strony, widzieli oni koło Gadiry siedząc, że do Tartessu jacyś Estrymnidzi dowozili z północy swégo kraju płody. Tartessos przéjmując je, niezmiernie się czas długi bogacił, kiedy odkrycie i przejęcie tych płodów w samém ich źrzódle, było w stanie, nietylko osuszyć, już pewno staraniem handlarskim znacznie umniejszone Tartessów zyski, ale nadto, w czérpaniu bliżéj zrzódła, większé Karthadze przynieść korzyści, a wszędzie świeże jeszcze przedmioty znaleźć się mogły. Piękné nadzieje i widoki, którym skutek ze wszystkim pewno nie odpowiedział. Co bądź, Hanno puścił się koło Afriki z flotą znaczną i zakładał osady, aż do wyspy Cerne (dzisiejsza maleńka Fedal), za którą, oprócz rzek niektórych, i dzikich Ethjopów ukazywały się głuche pustynie i góry ogniem pałające, wszędzie, aż do rogu południowégo (do przylądku Bojador), od którégo się zwrócił Hanno, znalazłszy przy nim wyspy Gorillów niewiast z których trzy pochwyciwszy dowieść ich żywcem do Karthagi nie mógł *Hanno: Peripl. et ap. Eph V. in Steph Byz. epit., ap. Arist Mirab. Ausc. p.* 537. *v* 19. 535 *v* 20. *et Meteor. I.* 13., *ap. Pomp. Mel III.* (10) 9. *ap. Pin. VI* (31) 36., *ap. Arrian. de Reb Ind. p.* 198. *ap Solin. LVI.* 12. *XXIV.* 15. Himilko zaś, puściwszy się w Estrymnidzkie strony, za Estrymnidzki przylądek, w odnogę Estrymnidzką, minawszy Estrymnidzkie kraje odkrył wielkie dwie Estrymnidy Albjon i Swięta Jerne, wyspy bogaté w cynę i ołów. Widział tám dla ożywionego handlu miejsca ludné, jak się gęsto mieszkaniec na płaskich statkach uwijał. *Himilco ap. Avien. Ora Mar.* 90. — 116. 154. 155. 174. — 177., kiedy brzégi odnogi saméj, po spędzeniu Ligurów przez Celtów opustoszałe stały. (*Avieni Ora Mar.* 132).

W uniesieniu zaś imaginacji, sposobem wschodnich pisarzy, bądź żeby trudniejszym w mniemaniu powszechném tych stron przystęp uczynić, (jak Hanno o ogniach, tak) Himilko o trudach żeglugi zadawnione powieści utwierdzał: jak rozległe bez ruchu wody, napełnione strasznémi potworami morskiémi, mięszanie ze statkami pływającémi, przy ciągłéj mielczyznie, zaledwie piaski i zielsko plugawé osłaniające, z przykrością, wśród, mgłą zaćmionégo powietrza posuwające się statki unoszą. *Himilco ap. Avien. Or. Mar.* 117. - 129. 383. - 389. 403. - 416. (*Scyl. Peripl. I.* 1. *Aristot. Meteor. II.* 1.).

17. Niebawem, gruchnęło po świecie o wielkich na oceanie Karthazkich odkryciach, Grecy z pism Kartazkich, wypisywali je jak widma, odwieczne poetów cuda mnożące, a stugębna sława, z tak daleka wielkié imié Karthagi niosąc, z istotną prawdą sprzęgała plotki pozmyślane na szczod Fenickiéj wiary, wielkiéj Karchedonów marynarki, lub zadrośnie krytégo handlu. Oto owa licha wyspina Cerne, gdzie jeszcze Hanno osadę zostawił, stawała się wyspą wielką: Niedosyć było Grekom błogiéj Atlantidy lub Meropji, jeszcze prawili iż Karthadzy, odkryli wyspę żyzną, we wszystko okwitującą, rząd pod karą śmierci musiał wstrzymać wynoszénie się Karthagów na nią, zachowując sobie w niéj ostateczny przytułek, gdyby kiedy Karthagowie byli zmuszéni swé miasto opuszczać. Chcieli się tám zaosiedlić Tyrrheni, lecz tému wszystkiémi siłami zapobiegają Karthagowie, *Arist. Mirab. Ausc. p* 537. *v* 49. *Diod. Sic. V.* 19. 20. Następné czasy, mnożąc liczbę osad Karthagów przez Hannona założonych, do 300 ich liczyły (*Eratosth. et alii ap. Strab. XVII. p.* 829. *Al.* 540. *Her.*). Gadirzanie zaś płynąc na zachód prosto, napadli na kraje, pełné porostów i zielska morskiégo. Makrelów (Scomber Thynpus) tu mnoztwo,

wielkości i liczby niedowierzénia. Solone, w naczynia stłoczone, do Karthagi były przewożone, i wniéj, dlá szczególnéj dobroci spożywane, a nigdzie daléj nierozsyłane *Mir. Ausc. p.* 542. *v.* 23. Pewien znowu okręt Karthazki, widząc że na ocean, ku Kassiteridom w jego tropy Rzymski pośpieszá, dlá niedoprowadzénia Rzymian do miéjsca ich korzystnégo handlu cyną, okręt ten Karthazki, z umysłu wpadá na miałczyznę, aby za sobą Rzymian pociągnął. Stało się według życzénia, Rzymianie osiedli, a sámi Karthagowie zręczniejsi w tych razach, szczęśliwie wydobywszy się z niebezpieczeństwa, śpiesznie do domu powrócili. Za czyn tak patrjotyczny, od rządu pochwaléni, od niegoż mieli wynagrodzoną stratę ładunku (*Strab. III sub fin. p.* 175. *Al.* 118. *Her.*) Nareszcie świat był pewny, i doświadczał, że przybliżających się wszelkich podróżników do brzegów Afryki i Sardinji zatapiali, sprawując drogę na zachód najtrudniejszą (*Strab. XVII. p.* 802. *Al.* 526. *Her.*). Chyba zbrojné jakie śmielszé w téj mierze były, jako gdy Lacedemońskie i Cyreńskie okręty okolice Syrtskie, aż pod Karthagę (r. 414) w czasie wojny Peloponneskiéj przepływały *Thucyd VII. p.* (521) 433. Chyba jaki Awanturnik Greczyn w Karthadze się ukazował (*cf. Polyb I.* 32.). I nie są to bajki, że najusilniéj przed Grekami wszystkich kątów swégo handlu strzegli: zapisały dzieje, iż przeznaczyli port Charax ołtarzom Fileńskim przyległy, dlá Cyrenów, do zbywania Silfjonu (*Strab XVII. p.* 836. *Al.* 546. *Her.*), a gdy niechęć ku Grekom wzrastá, w zażartych, na nowo rozpoczętych w Sicilji bojach, żeby spólnictwo z Grekami trudniejszém sprawić (koło r. 383.), zakazano surowie ażeby odtąd w mieście Karthago, nikt się po Grecku nie uczył (*Trogg. ap. Just. XX.* 5.). Krok nie do uwierzénia. Cokolwiek bądź, koleją wykazaną, przyszli Karthagowie do zupełnégo na

morzu panowania. Pomogły im do tego okoliczności Greków niszczące — Dopięli zaprawdę Grecy swego, albowiem od obcéj zbyt przeważającej potęgi, ochronili swą wolność, ale razem z nabytkiem bogactw, ściągnęli nędzę, przy błyskotnych dostatkach publicznych, wzmagającą się domowémi wojny. Wzrosły oné dumą i nadto wielką przewagą dwóch rzeszypospolit, inné uciskających, a losem, zawsze dożywégo Grecją trapiącym, przenosiły panowanie i ucisk z jednéj do drugiéj. Za wszystkiém, poszło rozwolnienie dawnych węzłów naddziadowskich swobód, ostygnienie ducha narodowego, zepsucie nareszcie i widoczny ubytek ludności, piérwszéj zasady zamożności państw i narodów. A tak, po największych zwycięztwach, kiedy oswoieni z morzem, wszyscy się zarówno Grecy wyspiarze i pobrzeżni lądowce, potęgą marską wychwalają, wzrosła wśród klęsk Karthago, polityką swoją, zawiązała Hellenom oczy na ich interes handlowy. Uspokoił się Greczyn zostawionym mu Euxińskim, czasowym na Adrji, i wewnętrznym (choć może na morzu Ionskim często przytrudnym) handlu, cieszył się z przychodów znacznych które mu przynosiło wybieranie opłat od kupców cudzoziemców w jego kraju osiadłych Lydów, Frygów, Syrów *Xenoph. de Ratione Reditu p.* (921.) 287. *T. II.*, niebaczny że sám je opłacá, cieszył się z przychodów z kopalni, z marmuru.

18. Przeciwnie Fenik, obwarowawszy się na zachodzie we wszystkiem morzu co za ciasniną Sicilijską i Syrtidą było, w całéj przestrzeni morza wewnętrznégo i zewnętrznégo zwłasnéj ziemi lub z piérwszych rąk wszystko biorąc, za rzeczy większéj wagi umiał udawać z wysoką ceną liche. Lixicki Ethjop i inny blizko Cerne siedzący, cieszył się że mu dostawiano różne naczynia, nie daleko poławiane węgorze, kamyki Egyptskie, wieprze, za co oddawał skóry zwierza

rozmaitego indziéj nieznanego, lwie, jelenie, słonie, dawał wszędzie wyszukiwaną kość słoniową *Scyl Peripl. III. 5. p. 128. ed Gron.* Podobnie w innéj stronie różny metal jak wiadomo wyciągano. Grecy sobie tylko przypominali, jak w dawnych wiekach po wypaleniu lasów na górach Pyrenejskich stopioné jéj srebro, żywcem znaleźli Fenikowie, na miejscu na kotwice go przebijający, aby więcéj zabrać i niezmierné unieść bogactwa, *Mirab Ausc. p. 538. v. 8 (Diod. Sic. V. 35)*. Hiszpanja dostarczała niezmiernéj pod ów czas ilości srebra, pewno już w części we własnéj Karthagów posiadłości *(Trogg. ap. Just. XLIV. 5)*, niewolnikiem na ciężką pracę skazanym dobywanego. Z dalszych stron ściągana cyna i ołów z Kassiteridów lub Estrymnidzkich wysp, do których aby dopływać, osiedli na Atlantickich wodach Karthagowie, płytkie bardzo urządzali statki *(Avieni Ora Mar. 377. sq.)*. W Grecji zaś dochodzono, jakieby to strony były zkąd ten bursztyn się bierze? z oceanu? albo od przylądków Pyrenejskich (*w*)? albo koło jakiego Eridanu (*x*)? Zkąd bądź, czyli z brzegów Hiszpanji, czyli Britanji lub poblizkich jakich Rhenowi, wszędzie dosyć go naleźli, aby nasycić żądzę owowieczną. Żadnego niemá powodu sądzenia, aby go Fenik po morzu Baltickim szukál. Jéżeli go ztąd do handlu ręka ludzka ruszyła, przechodził on przez różné cierpkich ludów przenosiny, może ku ujściu Padu (*y*), może do Feników do Britanji dopływających. Najpewniéjsza, że o nad wiślańskim bursztynie starożytność, dopiero wieku Augusta dowiedziała się.

(*w*) Teophr. ap. Plin. XXXVII. (2) 11.

(*x*) Aesch. et Eurip. ap. Plin. l. c. Herod. III. 115.

(*y*) (Pherecyd. ap. Hygin. 154. Euripid. Hippol. 735. Scyl. Per. I. 19.) Theopom. ap. Scymn. 395. 401. Arist. Mirab. Ausc. p. 537. cf. Steph. Byz. Electrides.

Bursztyn był zbiérany zawsze z wysep Glessarjów, Elektridów, które razem z Byrchaną, Austranją, Aktanją były między wyspami orężem Britannika czasu wojen Germańskich, podbijanemi (z). Były między Rhenem i Elbą, gdzie niegdyś inné brzégi, inné wyspy niż dzisiaj, morze obmywało. Wracając atoli do Karthagi, gdy ta w swych właśnościach podległych lub zamkniętych do upodobania zyskownie frymarczy. Postronnie równie do woli swoiéj zebrané rozmaité płody, niewyrobioné lub wyrobioné dostawiá brzegom Italji, Grecji, Fenicji i Asji, znajduje po tych stronach niektóre do wygody rzeczy, wina, oliwy i podobné, z Tyrrhenami zawiérając przymierza ku wspólnéj obronie i pomocy, zapewniá sobie silné w téj stronie plecy i wzajemność (nie opanowanégo bezpośrednie) handlu *Aristot Polit. III 6*, bierze z Fenicji wyrobioné towary różné i z Greckich rękodzieł zakupuje, już to aby je rozwozić po innych miejscach, już na własny użytek. Odzienie Sybarickié purpurowé, 15. łokci obszerné, różnemi postaciami zwierzątek przetkane, od Djonysjusza starégo, za 120. talentów kupowali *Mirab. Aus. p.* 538. *v.* 43. Purpura Tarencka Fenickiéj wyrównywała. — U Cyreneów szuká Silfjonu, bo ten, tu tylko i najwybornieiszy się najdował. Jest to sok z rośliny także Silfjon czyli Opos Kyrenaikos zwanéj (to jest Ferula Tingitana), w medycynie od wieków niepamiętnych, nader używany. Jeszcze pod ów czas, roślina Opos medicos (Ferula Asafoetida) znaną nie była, kiedy z czasem Kyrenajskié Silfjon, jako zawsze lepszé od Asafetidy, większéj wartości, szło na wagę srébra (*).

(z) Plin. XXXVII. (3) 11. IV. (13) 27.

(*) Plin. XIX. (3) 15. O roślinie patrz. Hipp. morb. mul. II. 626. 651. 670. nat. mul. 578. Theophr. VI. 3. Djosc. III. 94. Plin. l. c. XXII. (23) 48.

19. Lecz Grecy, Rzymianie i inni, potrzebowali różnych towarów, które Karthag od innych ludów przejmował, i na nim czysty zysk odnosił; potrzebowali wielu bardzo przedmiotów, które jedynie w rękach Karthagów były, cyna, tak wyszukiwany bursztyn, nareszcie kość słoniowa w wielkiéj okwitości w Africe zbiérana, a Karthago, zyskując na wymianach, zyskując na przedaży, składając we swych skarbcach ogromné massy srebra, utrzymując go w zyskownym kursie, zewsząd go ściągając, była w stanie trwonienia go na wojny; mając wszystkich potrzeb dostatkiem, w nich już niezmierné zasiłki w drzewie, skórach i tym podobnych rzeczach do uzbrajania się najdowała; pieniądz dostarczał ludzi, odzienia, lin, i tak daléj. Przywiódłszy więc swą Polityką przewrotną, nie jednę stronę do nędzy, przeciąwszy spółkowanie wielu narodów, nabrzmiała zdobyczami, w sobie była bogata, przemożna i silna, na morzu narodom prawa dająca, czego wszystkiégo dowodzi najdosadniéj świeżé (r. 545.) przymierzé jéj i jéj sprzymierzeńców Tyrzan, Utików, z Rzymem i jego sprzymierzeńcami, w 160. lat z okładem ponowioné po piérwszém po wygnaniu królów zawartém, a blizko we 200. po wiekopomnéj bitwie z Foceami. Warowano jest nim: *Ἰοῦ καλοῦ ἀκρωτηρίου, μασσίας, Ταρσηίου, μὴ λῃΐζεσθαι ἐπέκεινα Ῥωμαίους, μηδὲ ἐμπορεύεσθαι, μηδὲ πόλιν κτίζειν. — ἐν σαρδόνι καὶ Λιβύῃ μηδεὶς Ῥωμαίων μήτ' ἐμπορευέσθω, μήτε πόλιν κτιζέσθω.* iż za przylądkiem Pięknym za Masją i Tarsejem (Tartessem) Rzymianie, nie mogą, ani łotrować, ani handlować, ani miast stawiać. W Sardonie i w Libyi Rzymianie nie będą handlować, ani miast zakładać. Karthagom zaś wolno jest w Rzy-

---

49. roślina ta, najduje się na Numismatach; Schol. Aristoph. Plut. 218. — U Kluka zwana Zapaliczką.

mie kupować i sprzedawać tak jak Rzymianinowi. Za co Karthago pozwalá Rzymianom w Sicilji do siebie należącéj i w saméj Karthadze kupować i przedawać, tak jak kupują i przedają kraj owcy. Przyrzeká, oddawać miasta w kraju Latińskim zdobyte, zatrzymując sobie tylko towary i niewolników, a jeśliby z wolnégo sprzymierzonégo Rzymowi ludu Karthagowie niewolnika nabrali, nie mają ich do portów Rzymskich wprowadzać, bo byle Rzymianin może ich uwolnić. Wzajemnie zaś, z obu stron przyrzeczono, iż jeżeli Rzymianin w kraju Karthaga, a ten w Rzymskim się żywnością opatrzy, nie będzie przez to sprzymierzeńcom szkodził, przestąpienie w tém winno być wynagrodzone, inaczéj uważáné jest za zbrodnię publiczną. *Foedus ap. Polyb III. 24. (Liv. VII. 27.)*. Owóż, gdzie tylko zupełną swą władzę zaprowadził, tám już Karthag przystępu bronił, tám cudzoziemcze statki zatapiał, wyjąwszy sámo miasto Karthago nie dopuszczał do wszystkich brzegów Libyjskich, (a więc ze wschodu Greczynowi, trudno się było i do miasta dostać), nie dopuszczał do Sardinji, do południowéj Hiszpanji gdzie Masja i Tarsejon (u Greków Tartessos późniéj u Rzymian Turdétanja), i nigdzie już daléj na ocean. Przemáwiający skutek ich zachodów, Rzym wyrzeká się morza, nie myśląc na nim wojować. Lecz w tém przymierzu, wolné dlá Rzymian zostały brzegi Hiszpanji wschodnie gdzie dziś Walencja i Katalonja. Wolné, bo tám jeszcze nie zdołali swéj władzy Karthagowie zaprowadzić, ale straszne już sprawili odmiany.

20. Długo na postępki Karthazkie niebaczné wieki, zakryły zupełną prawie niewiadomością okoliczności wypadków w tych stronach przeszło przez 3. wieki, ale skutki handlowych kroków w obliczu potomności utajonemi być nie mogą. Te brzegi osiadłé od Iberów, a daléj od Ligystów u których Massilja się wzniosła, li-

czące miast wiele od krajowców posiadłych, najznakomitszé koło ujścia Iberu, z czasem, tracą wszystkié, ledwie nie do imienia. Te miasta gdzie Foceowie i Massili handel zyskowny prowadzili, znikłé, zostawują nagie miejsca, na osady Massilów szukających pewno w głębi kraju, co na brzegach wytępionem było. Powstały koło Massilji gęsté, a daléj coraz rzedniejące Massilów osady, a na brzegach przyjaznéj im Iberji, po dawnych miastach Iberów, zaledwie Sagunt znamienitszé się okazuje, którego jeszcze założenie, z czasem, Grecy sobie przywłaszczyli. Któż nie uzna w téj strasznéj przemianié, skutków ciężkich wojen! kto nie dostrzeże, że zatknięté liczné w Massilji pierwociny ze zwycięztw morskich, różnych czasów odniesionych, na nieprawnie przywłaszczających sobie morza (*Strab. IV. p.* 180. *Al* 121. *Her*), że były pomnikami czasu, w którym, po rozpoczętych z Karthagomi, z powodu zabrania statków rybackich wojnach, Massiljanie, w przyjaźni z Iberami, w przyjaźni z Rzymiany, powielekroć pobiwszy Karthagów, pokój im przepisywali, (między rokiem 570. a 450). (*Trogg. ap. Iustin. XLIII.* 5) Osiadły Massiljanin, nietylko lądowe z Ligystem, a z czasem i z przybyłym Celtem czyli Gallem zwodził boje, lecz również oganiał się i walczył z Ligystów i Tyrrhenów morskiem łotrostwem. Na innéj atoli stronie położony na ostrych brzegach Ligysta lichémi łodziami, aż ku Libyi zuchwale zapędzający się, niebył pewno zdolny obalać wielkie grody, kiedy znowu starożytność nie użalá się na Tyrrhenów przymierzami handlowémi z Karthagą związanych (*Arist. Polit. III.* 6) tyle, co na Karthagów niszczących wszystko Grekom pożytek przynoszącé, a wszystkim wydzierających morze nieprawnie. Taż sama niechęć i nienawiść, tkwiła w nich ku Massilom jedynym w tych stronach Grekom, co resztę zga-

słego handlu odosobnienie trzymali, też same na nich razy wymierzane. Jak w Sicilji lądowe boje, tak koło Massilji morskie, pewno już od czasów owéj bitwy z Foceami, miały zniszczyć to stronnych Greków. Lecz usilności życzeniom zawodné, sprawiwszy wiele nieszczęścia w rodzie ludzkim, nie przemogły Massilji, w śród znojów krwawych pomyślnie się rozwijającéj. Położénie jéj zaprawę przykré, ale osłoniwszy szerokié brzegi nowémi osadami (już przed r. 400 uzyskującémi się), zakryła Karthagom wielką gałęź handlu Celtickiego, co przy zawiązaniu ściśléj a stałéj przyjaźni z Rzymem, groziło w czasach dalszych upadkiem widoków nieprzyjaznych. A kiedy Grecy nieszczęściami skołatani, bez przystępu do zachodu, zupełnie go zapominają, w zupełną o nim niewiadomość porzucéni; gdy Karthagowie świéżo widzianémi przymierzami (r. 347), przypuszczają łaskawie Rzymian do niektórych tylko brzegów swoich, Massilja, pewno już nie uczestnicząc, z Karthagów nawet małéj żegludze Rzymskiéj zamkniętémi brzegami, ale nie bacząc na zakazy, po zakończeniu szczęśliwie bojów z Celtami (r. 388), odkąd istotnie zawiązała się wzajemna i z témi ludami przyjaźń, zapoczęło się ugłaskanie ludów cierpkich, — Massilja, na morzu znamienita, wysyłá, na wzór Karthagów, przed wiekiem toż czyniących, podróżników na odkrycia, na zwiedzénie stron, z których Karthagińcy nie małé korzyści ciągnęli. Zuchwali żeglarze Massilscy, około Fenickich osad, między Fenickie za zyskiem i zazdrością snujące się okręty, puszczają się na ocean. Euthymenes koło Libyi aż do jakowéjś wielkiéj rzéki, którą, za początek, czy drugie ramie Nilu uznaje, Pytheasz koło Europy przy Celtickich brzegach, aż do Britanji nad którą w północ o 6. dni drogi Thulę nierozpoznaną przez siebie krainę dostrzegá, a daléj brzegami za Rhen koło Teutonów i miej-

sca

sca gdzie bursztyn do handlu zbiera, aż do ujścia jakowejś rzéki, którą za drugie ramie rzéki Tanais poczytał. Odbyli te drogi Massilscy żeglarze, ale niewidać, ażeby potém Massili je uczęszczali. Bądź im to przytrudne, bądź też, ułagodzénie krajowców okolicznych osadom ułacniło lądowy handel, w którym, w dniach 30. do ujścia Rhodanu na ojuczonych koniach pieszo od oceanu północnego, towary poblizkich Germanów i Britańskie dwiema drogami sprowadzano. Z Gallów, Wenetowie i Morini zajmowali się blizkiemi do Britanji przeprawami.

21. Wszędzie Karthag, od czasu upadku Focei i Tyru, w swych stosunkach handlowych z Greczynami, w nienawiści zażartéj, niesytéj chciwości i zazdrości, w krwawych zaborach, a kruszéniu między rozległémi narodami węzłów społeczeństwa, ciągnie nieprzerwany łańcuch zniszczénia i okrucieństw. Dzielné przeciw wszystkiemu stawienie się Massilji, zdołało się oprzéć, ale zbyt leniwie działało, ażeby można mieć było nadzieję dosyć prędkiéj w towarzystwie narodów Europejskich przemiany, kiedy tymczasem postronne polityczné na świecie wypadki, zatrwożyły Karthagów, w niedalekiéj przyszłości, zapowiadały oszukanie ich, srogo pozyskanych zysków. — Zapewne nie z wielką boleścią słuchali o upadku Sidonu niedawno wydarzonym (r. 351) (*Diod. Sic. XVI.* 41. *sq.*). Obietnicami i nadziejami posiłkowania zbywszy Tyr, pod prawicą Macedona (. 332) walący się, dawszy tylko z Utikami schronienié mieszkańcom zburzonego, poraz trzeci odstawianego, ale dalekiego od przeszłéj potęgi lub świetności Tyru (*Diod. Sic. XVII.* 40. - 46. *Trogg. ap. Just. XI.* 10. *Arrjan II.* 1. *Quinte Curt. IV.* 2. *sq.*) i o jego upadek, i o założenie miasta przez zaborcę przy ujściu Nilu, pewnoby się nietroszczyli, gdyby nie postrzegli głębokich widoków Alexandra. Przeraziła ich

BIBLIOTEKA GEOGRAFII P.A.N. INSTYTUT

trwoga. Wysyłają do Alexandra Hamilkara Rhodana, przebiegłego, umiejącego sobie przez Parmenjona przystęp do króla wyrobić, a jakby wygnańcem był z ojczyzny, wejść w wojskową służbę, gdzie pod bokiem wyśledzał kroki mocarza, spisywał je na tabliczkach woskiem powleczonych i rodakom dosyłał. Wszędzie na nich Karthagowie wyczytują, nie ciosy na mury miasta wymierzone, ale mające kruszyć więzy ludom nałożone, tu się dowiadują jaki świat nowy dla Europy się otwiérá, tu widząc przezorne kroki żaborcy do przelania Asjan w Greków, przedsięwzięte przez niego otworzénie handlu, mnóztwem przedmiotów po większéy części nazbyt rzadkich a wyszukiwanych lub wcale nieznanych dotąd, handlu, który miał zwrocić przemysł ludzki w inną stronę, a pociągnąć ich zubożénie. Te wypadki nieszczęścia rokujące, nasrożyły Karthagów szukających zniszczenia ich we krwi własnéj, własny ich wysłaniec, za zwiastowanie onych, po zgonie Alexandra (r. 324) do ojczyzny wracający, jako zdrajca, jakoby miasto przedawał, od nich zabity (*Trogg. ap. Just. XXI. 6. Frontin. Stratag. I. 2. § 3. Arrian. de exp. Alex. VII. p.* 158 *cf. id. ib. III p.* 71.). Z innéj strony tymczasem zawzięła się była mordercza znowu w Sicilji wojna, w któréj Agathokles, lubo przedsięwziętą wyprawę do Afriki koniczy nieszczęśliwie, ale okazuje światu, iż byle nieszczęściem do rozpaczy trwożąca się Karthago, może być nietrudno w samém gnieździe wywrócona (*Diod. XX* 65. - 70. *Trogg. ap. Iust. XXII.* 5. - 8. *Polyaen. V* 3.). Znużona zaś, i wycieńczona wojną Karthago, szukając pokoju, opłacá się (r. 306.) Agathoklesowi zbożem i metallem, 300. talentów złota, wypłacić przyrzekła *Timæus ap. Diod. Sic. XX.* 80. (*Trog. ap. Just. XXII.* 8.). Odnawia niewolniczé dlá Rzymu z Rzymem przymierza (r. 305.) (*Liv. IX.* 43.).

Lecz Rzym z Massilją zawsze związany, wzrastające znacznie, począł wzbudzać niespokojność. Odnowione z nim prawda jeszcze raz związki (r. 277.) ściślejsze przeciw Pyrrhowi *Polyb. III.* 25. *(Liv. Epit. XIII.)*; ale coraz większe podejrzénia, wzmagá się i zawiść, bo następcy Alexandra dzielnemi kroki w jego zamysły wchodzący, wszystkiemi drogami, nawet ośród wojen królestwa roztrącających, na wszystkie strony handel rozwijając, zdawali się zajrzyć Karthagom, zachód w okowach trzymającym. Egyptscy Ptolémeuszowie szukają (r. 273) związków przyjaźni z Rzymem, od nich wysłany Timosthenes, przebiega morze od Karthagów Grekom zamykané, na nich opatruje i opisuje porty. Wre nowa niechęć ku wspólnikom, już Italją posiadającym, już w Sicilji postrach siejącym, i zaczyna się wojna Karthagów z Rzymem (r. 264), jakkolwiek przerywana, musząca się przecięż zakończyć, upadkiem jednego z miast walczących.

Upadek Karthagi.

22. Sześćdziesiąt zaledwie lat było od zgonu Alexandra, kiedy się straszné te boje zaczęły, a piérwszy pokój (r. 241.) zupełnie postać rzeczy zmienił. Karthago powtórnié zamorskiégo nieprzyjaciela pod murami miasta widząc, wyrzeká się Sicilji, wraz wypłacá 1000. talentów srebra, przez lat 10. po 100. w daninie oddaje *Polyb. III.* 27. Tak poniżona, wnet niszczona okrutną w kraju wojną z Afrikanami i zaciężnémi, widzi się na schyłku bytu swojego, który jeszcze utrzymawszy, za posiłki dané od Rzymian zrzeká się dá nich Sardinji, do dawnych opłat 1200. talentów dodaje *Polyb. l. c.* a wzmagając w sobie nienawiść ku Rzymowi, dysząc na okoliczności w którychby zemstę wywarła, wycieńczona z do-

statków i zamożności, szuká jeszcze zwyczajem swoim, w ciągłych bojach pokrzepienia się w zdobyciu Hiszpanji, z jéj wnętrza resztę chce wyciągnąć dostatków. Wszakże przytém, słucha jeszcze rozkazu Rzymskiego, tak jéj zabory, jak ona niegdyś morską żeglugę oznaczającego. Sagunt miał być ochroniony. *Polyb l. c.* Daremné atoli nabytkiem krajów rozległych i licznych ludów nadęcie się, nie przydały się wyszukané związki z Grekami, próżno rozniesione zwycięztwa i spustoszénia, jeszcze raz pod murami miasta, wydarté im zabory, z takim krwi przeléwem nabyté, wydarté osady bratnié, wielkie opłaty, siła do obrony. W gruzach nareszcie miasta, rozstrzygniony los Karthagi, tyle żałowanéj, ile nie cnych kroków Rzym na nią wymierzył, ile w ostatniéj rozpaczy dzielnie się w swéj obronie stawiła. Stało się to półpięta blizko wieku od zburzénia przez Babylonów Tyru piérwszych zaczątków podnoszenia się wielkości Karthagi, w 100. lat od rozpoczęcia wojen z Rzymem, ale z tych, 40. prawie jak powtórną wojną zniszczona, chyba tylko w nienawiści swéj mogła mieć nadzieję mściwégo pokrzepienia się, już od piérwszéj wojny, nie tak w handlu, jako raczéj w sámych posiadłościach i obszérnem panowaniu potęgi szukać się zdająca, otworem zostawiła długo zamykane morze. Obeznawali się z nim Grecy powoli, zasłaniani od Rzymian, swą opiekę nad niemi rozpościerających. Lecz już nie było Greków starożytnych, nie było licznych wolnych narodów, nie zwróciły się czasy przepadłé od Karthagów zniszczoné. Rzymianin, rozszérzając się nagle, má wszędzie opustoszałé ziemie znaleźć, w długich bojach wytępioną ludnością zrumienioné nabywać, wiązać krwawémi drogami, ludy różnorodné, przewrotną polityką i krwawémi też mordami rozprzężoné. Taka jest osnowa wieków doskonalącej się ludzkości. Taki

koniec i zmiana stosunków handlowych Karthagów z Grekami, bo te w istocie w początkach, Karthago miała na oku. Szukać ich trzeba, nie koło czasu wojny Trojańskiéy, jak wielu już czyniło, ale w wiekach Dziejopiskich, w wiekach pewności. Ich zaś przejrzenie i wsparcie się na bezdomysłowém czystém trzymaniu się niezaprzeczonych świadectw dziejopiskich, wyjaśnia nie tylko ważné w dziejach Politycznych wypadki, ale razem w dziejach postępu rozumu ludzkiégo, w dziejach Nauk, przynosi nie jedné w nich pomocy, wskazuje czasy świetności Karthagi, ułatwia poznanie istotnych jéj w odkryciach krajów znajomości, i wiele okoliczności ku pożytku lub ciekawości ludzkiéj objaśnia.

NIEKTÓRE
Objaśnienia i usprawiedliwienia.

Założénie Karthagi.

O piérwszém jéj założeniu: (Ex Philisto, repetit Hieronymus in Eusebio Latine facto ad Num. 805. in ed. Scalig. p. 91. et ad Num. 798. in ed Pontani et Vallars — Græca Eusebii, servata sunt, a Syncello p. 172. ed. Paris. unde Scaliger transtulit in Græca Eusebii p. 33. l. 31.). — Ktokolwiek porówna z tego względu niejednostajność, Appjana Kompilacji, podanié Syncella, przekona się, iż troiste było Karthagi założénie, różnie od pisarzy mieszané, i z małém achybieniem naznaczané:

1. Appjan - - 1320.
   Euseb. et. Syncell. 1307.

2.	Euseb. ap. Syncell.		1137.
	Euseb.	- -	1134.
	slii ap. Euseb.	-	1103.
-	Appian	- -	942?
3.	Livjus	- -	864.
	Ioseph. et Syncell.		861.
	Iustin. ex Troggo		826.
	Paterculus	- -	819.

piérwszé nazwisko, było, od założycielów Tyrzan צור Cor, Tzor, bo tak się Tyr nazywał, przez Greków Tyrem mianowany. — *Carthago autem antea Byrsa, postea Tyrus dicta est, deinde Carthago* (Isidor. Hisp. Orig. XV. 1. p. 356.) — Nasz Marcin Strzepa (in Chronicone summor. Pontif. et Imper. edit. Suffridi Petri, Antv. 1574 8° p. 78.) powiada: *Fuit autem multiplex conditio Carthaginis, nam primo condita est Carthago a Tyrijs tempore Yair Iudicis Israël, eo scilicet tempore quo rex Priamus regnavit in Troia. Post eversa, iterum conditur a Didone.*

O Hesjodzie.

Jeden z najostrzejszych krytyków tego wieku, piérwszy ze znawców starożytności, ale zbyt polegający na milczéniu ułomkowo dochowanych pisarzy, poeta Jan Henryk Voss (Mythologische Briefe passim. Alte Weltkunde p. 11. 16. 20.) wszelkiemi drogami usiłuje znaczną późniejszość Hesjoda dowodzić, nawet aż po wystawieniu Cyreny. Szczęśliwé i wyborné postrzeżénia jego po krótce (w naszych, w rękopiśmie leżących Badaniach Starożytności we względzie Geografji VI. 13.) roztrząsamy, wszakże, z chęcią przyznając liczné ślady tak wielkiéj późniéjszości w śpiewach Hesjodowi przypisowanych, nie sądziemy być rzeczą potrzebną, mniemanego ich twórcę Hesjoda, z udanémi pod jego imieniem tworami, wespół rugować.

Ofir, Tharsis.

Że Ofir jest dzisiejszé Daffar w Arabji, a Tharsis w starożytnym Hebrajskim języku nic innégo nie oznacza jak morze, odsyłamy każdego do znanych nám dowodów, Gosselini Recherches Geogr. T. II. p. 91. — 158. — Niepowinno więc czytelnika zadziwiać, jeśli (w rozdziałku 8. tych stosunków naszych) przywodząc Ezechjela XXVII. 12. wyrazu תרשיש *Thartis* nie

przekładamy przez Karthagę, jak pospolicie stoi w Wulgacie. Równie też w ucieczce Jonaha, nic innego nieznaczy, jak morze: *Y wstał Jonasz chcąc do Társzyszá (na morze) od oblicza Jehowy, y z szedł do Jafa, á znalazł okręt, który szedł do Társzyszá* (na morze), *i dał naiem, á wstąpił wen, aby z nim szedł do Társzyszá* (na morze) *od oblicza Jehowy* (Jon. I. 3.), czynię tę uwagę, do wyjątku z Jonaha, umieszczonego przez Seb. Zukowskiego, w jego dziele: Początki języka Hebrajskiego, Wilno 1809. 8. p. 92.

Bitwa Foceów z Karthagami na morzu Sardojskim.

Ze wszystkich pisarzy o rzeczach Karthazkich piszących, w cząstkach lub skróceniach pozostałych, Djodorze, Polybie, Liwjuszu, Appjanie, widzę jednego tylko Trogga Pompeia, co istotnie spraw Karthazkich dotknął, inni je nawiesowo zaczépili, ile to im było do Sicilijskich lub Rzymskich potrzebné. — A gdy tak jest, Troggus, tego znacznego wypadku jakim była bitwa Karthagów i Tyrrhenów z Foceami nie przeminął, jakoż w Prologu czytamy, iż były opisane *origines Veliæ* a w skróceniu Justina, najstosowniejszé i najprzyzwoitszé, do tego koniecznie ściągające się wyrażenié, najduję w wyrazach: *translato in Sardiniam bello, amissa maiore exercitus parte, gravi prælio victi sunt.*

Scylax z Karyandy.

Scylax z Karyandy pisarz dotąd zachowanego Periplu morza wewnętrznego kiedy żył? obszérnie rozbieramy w naszych, w rękopismie jeszcze będących, Badaniach starożytności we względzie Geografji III. 18. sq. IV. 14. - 18. V. 22. - 24. VI. 66. 68. 71. 73. 74. 78. - 89.

Hanno i Himilko.

Jak tu ze względów politycznych i oznaczonéj potęgi Karthagów czas podróży Hannona i Himilkona wypada, tak również i z innych względów badawczych, wytkniętych w naszych badaniach Star. IV. 7. 8. sq. VI. 39. 40. — Koło Gorillów, były u Hannona Gorgadzkie (Gorilskie?) przylądki. Staraniem zaś, może

Xenofonta Lampsaceńskiégo, z ciemnéj północy w stronę świetlą Gorgony przesadzoné, i Gorgońskich wysep, tak zaczęto szukać, jak Makarjów, Hesperidów, już koło Afriki, już koło Hiszpanji. Djodor Sicilijski, gdzieś już wyczytał i wypisał, jak naród Gorgonów, z narodem Amazonek, o panowanie nad Afriką wojował. Mela, a za nim Plinjusz z Xenofonta i Sebosa wypisy czyniąc, i mieszanie ich powtarzając, gdy o różnych posadach Gorillów z Gorgadami od Gorgonów dowody składają, zdają się chcieć te twory za jedno uważać. Owo zasady kierujące niegdy Isaaka Vossjusza, dziś Gosselina, z których, naznaczali czas podróży Hannona, z których wywodzili czas i przestronność Karthazkiégo handlu. Żeby poznać jaka jest zawiłość i trudność w tych okolicznościach, przeniknąć jak dalece trzeba się ze wszystkiémi w starożytności okolicznościami otrzeć, nimby co pewnego o handlu się dopatrzyło, dosyć jest rzucić okiem na rozmaitość zdań, domniemywań, i tak daléj, w którymby czasie Hanno swą podróż odprawił:

Fabricjusz i Meiot	w r.	300.
Dodwel	- -	340.
Campomanes	-	407.
Florjan d'Ocampo	-	440.
Marjana	- -	448.
De Bréquigny	-	500.
Bougainville	- -	570.
Gosselin	- -	1000?
Isaak Vossjus	- -	1180?

Estrymidów nazwisko od Himilkona powtarzane, jako miano, ludzi, kraju i strony świata prawie, jest z języka Chamickiégo, przez dwa wyrazy wymienioné *Estr*, *Im*, co w Hebrajskim pobratymczym szukając, עשתרמן albo אסתרימן prowadzi na myśl dwojakié pochodzénie, bardzo z okolicznościami zachodniemi zchochodzące się, albo od: עשתר trzoda, bogactwo. עשתרות Asteroth miasto (Deuter. I. 4. Jos. IX. 10. XII. 8. XIII. 12.) ziemia wielkoludów (Genes. XIV. 5). także bóztwo, i tak daléj — albo od סתר ukrył się, zataił się, skryty, (ciemny?) אסתר Ester, nazwisko niewiasty (Ester II. 8.) — i od ים (Radix ימם) Morze, zachód, południe. — Wiadomo zaś jak na ciemnym zachodzie, baśnie o wielkoludach prawiły, jak zachodnie bogactwa sławiły.

OPIS SKYTHJI HERODOTA.

Est modus in rebus.

Homera Odyssea nie mogła być przekładaną mówi Voss, póki nie zjawiło się pytanié, jak owoczesna starożytność ziemię sobie wyobrażała? Toż samo się ściąga do innych Poetów i pisarzy Geografów lub Dziejopisów. Ciągłém doświadczeniem wspiérany przekonałem się, iż bez tych poprzednich wiadomości, żaden ze Starożytnych, ani wykładanym, ani należycie rozumianym być może, a niezmierność różnic w ich przełożéniu najczęściéj wynika z niezgłębienia takowych wyobrażeń wiekowych, z ich nieznajomości przez badaczy chcących rozumić wszystkie wieki słównie, nie postrzegających jakie błędy popełniały, alboli tam na błędy się uskarżając, gdzie im je własné widzimisie upatrzyć kazało, kiedy w istocie, niejedné pozorné błędy, wyjaśnieniem innych, przestają być niémi, kiedy należyte rzeczy wyobrażénie w swoim czasie mogło być błędném. — Niedaleko szukając różnych trudności podobnych, dla małego przykładu, godzi się zastanowić uwagę nad Skythją Herodota: Według jego opisów, rozciąga się ona w północ dni 20. czyli 4000. stadij, daléj w północ za rzeką Tanais to jest Donem 3. dni i daléj przez dni 15. w północ posady Sauromatów; daléj jeszcze w północ, ludny naród Budinów i Geloni niewiadomo jaki rozciąg kraju trzymają, ale przynajmniéj taki jak Sauromaty, za niemi jeszcze w północ przez dni 7. pustynie, przez co od końca południowego Skythji czyli od ujścia Borysthenu do końca pustyń (za któremi jeszcze są pustynie), wypada prosto 12000. stadij, które różnie licząc, na stopień podług Eratosthena brane po 700., podniosłyby końce znajomości Herodota do 64°. blizko szerokości połu-

(*)

cnéj ku Archangelowi (?) brane zaś od widzenia innych wolniéj, na tozmiar ziemi od Aristotelesa wspominany, liczący $111\frac{1}{5}$ stadja na stopień, podnosi końce téj znajomości, tylko do 57°. z okładem, i mieści Sauromatów w Gubernjach Tambowskiéj i Saratowskiéj, Budinów w Rjazańskiéj, Penzkiéj, Simbirskiéj, a za pustyniami koło Niżnowgoroda, już na wschód, statecznie przez Gubernje, Wiątską, Kazańską, Permską, Orenburgską i w dalszym Sibirze po kolei daj; się widzić Thyssagety, Skythy (Saki), Argippei Issedoni.... Ale któż w takim wykładzie wypatrzy jeziora Budinów? kto najdzie trzy dniową Sauromatów od Meotu (jeziora Zabach) odległość? kto dostrzeże u Thyssagetów źródeł jakich rzék któreby do Meotu uchodziły? Trudności takowé razem z innémi tym podobnemi, różnémi drogami zafatwiać lub uprzątać się starano Czytający Bayera, Gatterera, Siestrzeńcewicza, Potockiego, znajdzie różne przedsiębrane środki, a wszystkie, powiem śmiało, daremné, bo żaden nie zastanowił się, jakie miał Herodot o jasno opisywanéj krainie wyobrażenie? z kąd one wynikły? Powtarzám jeszcze, że istotną jest rzeczą badaczom, oswajać się z wyobrażeniami starożytnych co do składu ziemi i krajów, przez to da się rozumić Ptolémeusz, Plinjusz, Mela, Strabo i tak daléj, nareście i opis Skythji Herodota, umiejącego się otrząsnąć z wielu swowiecznych dziwactw, ale mimo wiedzy swéj, częściami im ulegającego, bo uprzedzenia wiekowé ujarzmiając ludy, natrząsają się z powstających na siebie śmiałków, ich pojęciem samowładnie miotają. Tak widzę w opisie Skythji Herodota, iż ten podróżnik dziejopis, lubo wyszydzał rzékę ocean, ziemię w koło opływającą, lubo usiłował wszystkiego własném okiem lub słuchem dochodzić, jednakże oceanowému przeobrażeniu krajów, niedostatkiem sposobów ze wszystkim poprawienia się za razem, przez naddziadowskie uprzedzenia uwiedziony, ulegając, przy dziwacznem o składzie Skythiki wyobrażeniu pozostał, i do niego, krajowców lub tamtomiejscowych Greków powieści, na nieoznaczoności stron świata wątle oparté, dołączał. — Wyobrażenie jego o kształcie Skythiki z następujących kilku wyrazów powziąść można: *Herodot Melpomene IV.* 99. 100. 101.

Skythijskiéj ziemi, Thrakja nadmorska przylegá. Z koń-

czącą się odnogą téj ziemi (Thrackiéj) Skythika się zaczyná, a Ister uchodzi przez nią korytem zwróconém ku wiatrowi Eurowi. Od Istru chcę okazać nadmorskiéj Skythickiéj krainy miarę. Od Istru zaś sama jest dawna Skythika na południe pod wiatrem notem leżąca, aż do miasta zwanego Karkinickiém. Od tego zaś na jego morze wyniesioną, mającą górzystą krainę a przyległą pontowi; zamieszkuje Taurycki naród aż do Chersonnesu Chropawem zwanego, który na morzu pod wiatrem apeljotem leży. Są bowiem Skythiki dwie części skrajne nad morzem rozciągłe, ta od południa, ta od wschodu tak jak Atticka kraina, a na jéj podobieństwo, i Taurowie mieszkają w Skythice, jakby w Attice inny naród nie Atheński zamieszkiwał okolice Sunjackie półwyspu znacznie na pontos wzniesionego od pokolenia Thoriku do Anaflystu. Sądzę, iż tak można małe z wielkiémi równać. Taka jest Taurika. Tym co Attiki nie opływali, inaczéj objaśnię: jakby w Iapygji inny naród nie Japygowie rozciągał się od Brentesijskiego portu odcięty do Tarentu, a zamieszkiwający półwysep. O dwóch tych mówiąc, mówię o wielu takich którym Taurika podobna.

Za Taurykę, są Skythowie nad Taurami i przy morzu wschodnim zamieszkiwają bosporu kimmerijskiego zachód, i jezioro Meotis aż do rzéki Tanais, która wpada w zakąt tego jeziora. A zatym od Istru w górę przez środek lądu, Skythika zamknięta naprzód Agathyrsami, potém Neurami, daléj Androfagami, nakoniec Melanchlenami.

Jest więc Skythika jakby będąca kwadratem, dwa boki rozciągając nad morzem, nadmorskim zaś zupełnie równe środkiem ziemi prowadzone. Od Istru do Borysthenu 10. dni drogi, od Borysthenu do Meotis drugie 10. Od morza środkiem ziemi do Melanchlenów nad Skythami mieszkających 20. dni drogi. Droga dniowa po 200. stadij liczy się przezemnie, przeto Skythika má w poprzek 40000. Stadij, i od morza środkiem ziemi rozciągła inne tyleż stadij. Owoż ta ziemia iest wielkości takiéj.

I gdzież na kuli ziemskiéj podobna się kraina znajduje?.... Ale idźmy daléj, i wiedząc postać Skythji uważamy już, nie słowa Herodota, ale inné jego powieści, co się w téj kwadratowéj Skythice dzieje? jak w niéj wszystkie rzéki z jezior wypływając, jak cząstkowie lub całkowicie miarę trzymają?

(**)

Hypanis ma początek pośród Skythji, więc od końców Skythji do jéj źrzódeł - - - - — —

od zrzódeł do Exampeu dni żeglugi 5. licząc dzień po 550. stadij wyniesie - - - - 2750.

od Exampeu do ujścia dni 4. więc stadij - - - - 2200.

} Co się ma zamknąć w Szérokości Skythiki w stad. 4000.

Borysthenes przechodzi koło Georgów dni żeglugi 10. czyli 11. co czyni 5500. koło pustyń do Gerrhu i Androfagów —

Czyli, ile jest znany w Skythji od jéj końca od Androfagów i Gerrhu do ujście dni żeglugi 40. czyni stadij 22000.

} To się ma zamknąć w szerokości Skythiki w stadjach 4000.

Od Borysthenu na wschód są *Georgi* aż do rzéki Pontikapes dni drogi 3. czynią - - - 600.

Od Pantikapu *Nomadowie* do rzéki Gerrhu dni drogi 14. wynoszą na wschód stadij - - 2800.

Od Gerrhu *Basilei* do Meotu i Tanais - - - - — —

} Co się ma mieścić w rozciągłości od Borysthenu do Meotu na wschód dni 10. czyli 2000. stadij.

Szereg ten długi sprzeczno-mówności, musi mieć choć w części przynajmniéj jakoweś przyczyny i powody, dające zapewne ruch słowom Herodota nawet w dalszym już za Skythją leżących narodów wyłuszczeniu, gdzie wyczytujemy: iż

Za rzéką Tanais na trzy dni drogi od Meotu i Tanais osiedli Sauromaty, rozciągali się *w północ* w przeciągu 15. dni drogi; i zawsze *w północ*, przechodzi się przez kraj Budinów lesisty i z wielkiem jeziorem; jeszcze *na północ* leżą pustynie rozległe na dni drogi 7. od niéj dopiéro.

Na *wschód* ciągle idąc: Thyssagety ze swoich krajów wypuszczają rzéki Lykos, Oaros z innemi do Meotu uchodzące. Za témi Skythowie zawsze na stepach gładkich, za któremi kraj ostry i kamienisty, nareszcie górzysty żywi Argippeów i różne dziwy.

I jeszcze raz pytam, gdzie ta ziemia opisana?.. Ani dziw, że w fataninie sprzecznomówności dziejopisa, tyle zdań, tyle widzimisiów rozmaitych jedne drugim w brew przeciwnych, mnóztwo wykrętnych wykładów,

łajań, nareszcie i textów poprawiań, zarzuciły, a nawet można o wielkiéj ich części, zatruły świat uczony. Oburzył się na to umysł nie jeden, same dziwactwa, same absurda w dziejopisie starożytnym z pogardą widzący, zapewniony, że Ister, Borysthenes, Tanais, są Dunaj, Dniepr, Don, że Meotis jest jeziorem Zabach, ale jakież ogałuszenie o nich przez Herodota mówiło?.. — Wszakże, *est modus in rebus*... Miotany natłokiem cudzych urojeń, życzyłem sobie dopaść w tłumie badaczów jakowego zaspakajającego, koleją wieków i prawdą podpartego wykładu, a na to, wiele pracy, dużo próżnego zachodu, a długiego doświadczenia było potrzeba, nim się ta prostota i łatwość przez się nawinęła. Dziś mało widzę zawad w Herodotie, a wypadek mych starań niosę przed oblicze szanownéj Powszechności, w dołączonym tu krajobrazie Skythji Herodota. Spodziewam się, iż na nim Czytelnik wypatrzy wiele osobliwości, że się nie zaspokoi samém oka nasyceniem, że się oburzy na zuchwalca wypadki swych *uwidzeń* z osobliwą śmiałością niosącego, z tym wszystkim, spodziewam się także, iż odważy w takim razie czas na cierpliwość, że zechce, aby ten głosiciel niewyjaśnionych rzeczy miał zręczność usprawiedliwienia się, że się chętniéj przyłoży z ułatwieniem mu sposobności obszerniéyszego wytłumaczenia się z tego, co mam nadzieię, będzie po większéj części zaspokajające.

Neury
Hordy
Skythy
Skythia
Naparis
Ordessos
Gety
Odn Thracka
Neury
Androfagi
Sauromaty
Skythia
Basilei
Jezioro Me
matka Euxi
nie mniejsze od
M. Wschodnie
Chersonesos Tracka
Euxin
Indjanie
M. Południowe

SKYTHJA
i okolice Kaukasu
z opisów Herodota
i dawniejszych
Kallipidy
Borysthenis Olbjopolis
Hippolaus
Borysthenitis
Georgi
Jezioro
Nomady
Basilei
Neury
Hordy
Skythów
Skolotów
Androfagi
Melanchleni
Sauromaty
Meotis
Budini
Pustynie
Thyssagety
Skythy
Taurika
M. Południowe
Odn. Thracka
Euxinos
Meotowie
Jezioro Meotis
matka Euxinu
nie mniejsze od
Skythja
Herodota
M. Północne
Kolchi
Kaspja
Armenja
Pontika
Massagety
Indjanie północni
Paktyika
Euxin
M. Południowe
Odn. Thracka
Kaspja

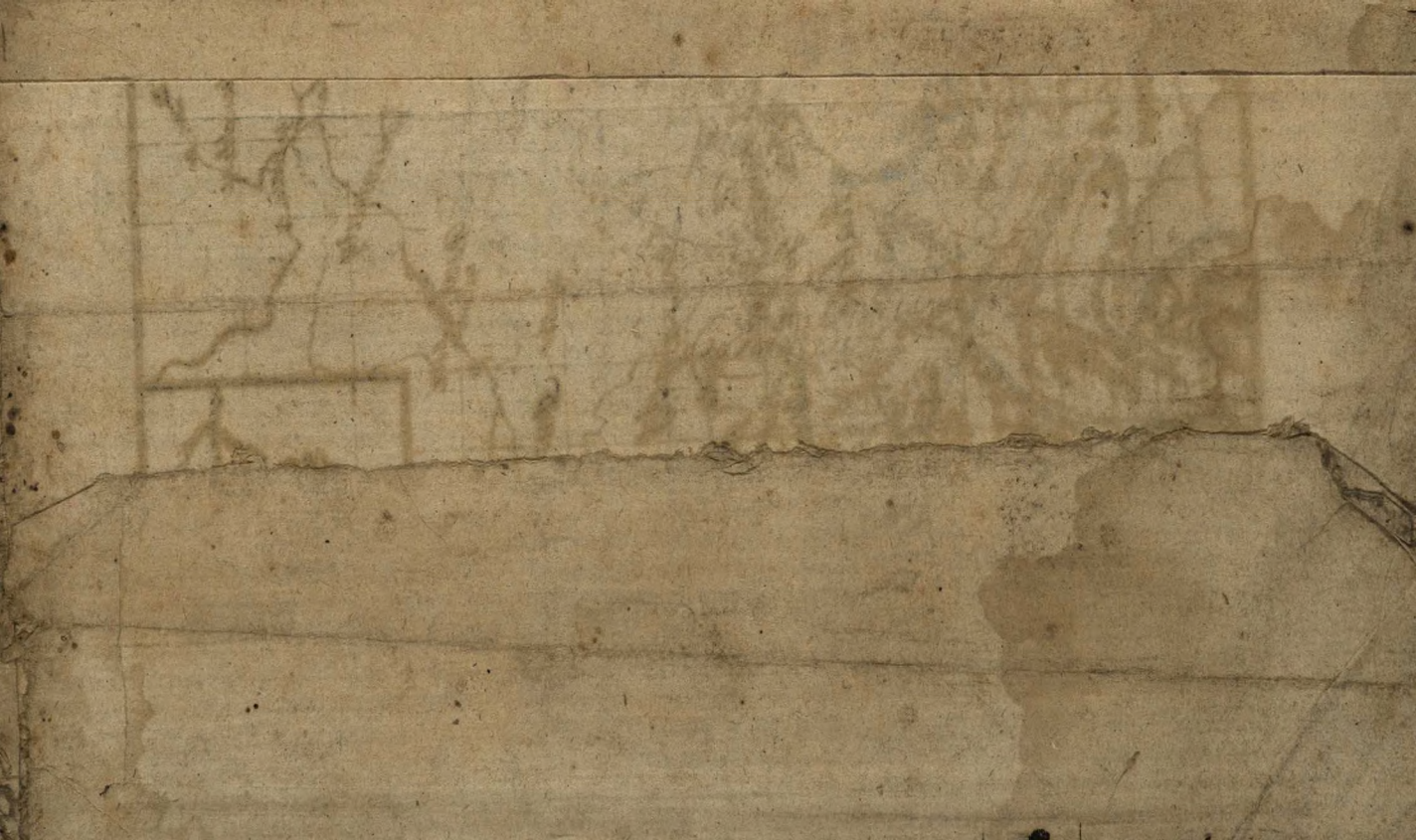

160—
60—
56520
M
D 36/5
13/2 60

25589